





# DZIEJE LUDU IZRAELSKIEGO

pod

**STEREM NACZELNIKOW**

z rodziny

**ASMONEJSKIEJ.**

Skreślone przez

**DOMICJANA MIECZKOWSKIEGO.**

Nawet jeden mąż wzniosłego charakteru jest w stanie naród podźwignąć; lecz i wielki niezemników motłoch nie zdoła go od zaguby ustrzedz.

(Jezus Sirach R. 16. w 5.)

**WE LWOWIE.**

Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego.  
**1860.**

W komisie u xięgarza Jana Milikowskiego.

INSTYTUT  
BADAN I WYKONAWCZYCH  
E. I. O. T. S. A.  
00-330  
<http://rcin.org.pl>





# DZIEJE LUDU IZRAELSKIEGO

pod

**STEREM NACZELNIKÓW**

z rodziny

**ASMONEJSKIEJ.**

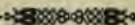
Skreślone przez

**DOMICJANA MIECZKOWSKIEGO.**

Nawet jeden mąż wzniosłego charakteru jest w stanie naród podźwignąć; lecz i wielki nieczemników motłoch nie zdola go od zaguby ustrzedz.

(Jezus Sirach R. 16. w 5.)

*Dublet do numeru 53486.*



*2673 dubl.*

**WE LWOWIE.**

Z drukarni Instytutu Stauropegiańskiego.

**1860.**

**INSTYTUT**

**ADAM LITERACKICH PAN**

**BIBLIOTEKA**

-330 Warszawa, ul. Nowy Świat

Tel. 26-68-68

**2.673**



LIBRARY OF THE  
DUIRE LUDU

STERN MAGAZIN



1880

DOMICILIA MICHOWSKIEGO

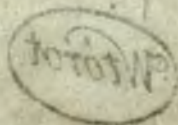


Instytut Polski  
ul. Krakowska 15  
Warszawa

Warszawa, dnia 15. 12. 1880

WŁADYSLAW  
& Instytut Polityki i Statystyki

22.239



2073

## Do synów Izraela!

Świetnym zaiste i wiekopomnym jest okres dziejów ludu Izraelskiego pod kierunkiem Zwierzchników z rodziny Asmonejskiej! gdyż on wyświeca nie tylko odszczególniającą zastęgę naczelników narodowych którzy wielkimi czynami swoje imie uwiecznili, lecz także wyższe uzaczenie złomków krajowych którzy wzór z nich brali i za ich skazówkami poszli: nie tylko przedstawia gorliwe dla dobra ogólnego poświęcenie się przewodników ludu, lecz także ochoce dla takiegoż celu współdziałanie wiernych ojczyzny synów: nie tylko objawia dostojniejszy bytu na rodowego charakter, lecz także rzeczywiste w takim bycie uszczęśliwienie. — Zaprawdę! słusznie tem się pochlubić możecie ple-



#### IV

mlennicy szczepu Izraelskiego, żeście takich przodków mieli! a już i z tej chluby nie miałyby się skuteczna wzmagać w was podnieta, abyście byli godnymi takich przodków następcami?! -- W istocie! gdy dochowywanie cnót narodowych utwierdza najpewniejszą rękojmą pożądanego bytu narodowego, gdy uzacnienie charakteru obywateli krajowych daje wyższy ich dążności kierunek, i nadarza im sposoby dopięcia odpowiednych takiemu uzacnieniu celów, toć nawet niemożnaby inaczej wydobyć się ze sfery upośledzenia i ograniczeń w stosunkach społecznych, tylko przez powodowanie się pobudkami dostojniejszego wzniesienia obyczajowego i przez należyte uzupełnienie widoków chwalebnej samodzielności obywatelskiej. I właściwie tylko ci powinni być uważani za poszanownych w jakimkolwiek kraju obywateli, którzy uwzględniają ważność samych jedynie zbawiennych celów narodowych, i którzy wstępują do obrębu samych jedynie przyzwoitych stosunków społecznych. Tacy obywatele zasługują aby byli uczestnikami ogólnej pomyślności, którzy do jej przysposobienia pospołu z drugimi w szczególności się przykładają: tacy obywatele dadzą też innym krajowcom pochop, aby pielęgnując braterskie dla współziomków uczucie dawali nawet z



rozumnem przekonaniem pierwszeństwo tym którzy istotnie są tego godni. — Synowie Izraela! dla obudzenia w was wspomnień słynnej waszej przeszłości, i dla ukrzepienia was otuchą pocieszającej przyszłości wybrałem z napisanych przezemnie dziejów waszego narodu ustęp największego znaczenia historycznego i socjalnego, i z przyjaznym współudziałem poświęcam wam krótki jego zarys; bo ja wierzę temu, że ono plemię zdolne jest własną siłą moralną przygotować dla siebie byt zaszczytny, które dało światu najpiękniejszy wzór bohaterów, oswobodzicieli, ojców ludu, i które tak wielu liczyło synów ojczyzny wiernych, poczciwych i szlachetnych!! —

Pisałem we Lwowie dnia 10. Stycznia 1860. r.

*D. Mieczkowski.*



**Oczyszczenie wiary i obyczajów: ustanowienie narodowego bytu wolnego i dostojnego przez zaszczytną działalność naczelników z rodu Asmonejskiego. (Od r. 168 114. przed Chr.).**

## **Rozdział I.**

Oswobodzenie ludu wpływem mocnej wiary i bohaterkiego poświęcenia się Judasa Makkabejczyka chwalebna jego działalność między współbraćmi.

1. Pamiętne są w dziejach każdego narodu główne zmiany moralnego i politycznego stanu jego, bo ich wpływ na losy istniejących i przyszłych pokoleń jest wielki i stanowczy. Rozbójnicza i przeważna horda idąc za przewództwem występnego zdobywcy wpręga lud wolny w jarzmo ucisku, posadę jego kraju sobie przywłaszcza, siedziby mieszkańców pustoszy, owoce ich pracy wydziera, ludność miejscową rozprasza, cnotliwe rodziny wytępia, zwyciężając narodo-

Przewaga  
względów  
moralnych  
sprowadza  
odrodzenie  
polityczne  
narodu.



ruguje, mowę ojczyzną zatlumia, wiarę przodków na  
 wzgardę wystawia, uświęcone prawa depta, cały  
 porządek bytu społecznego wywraca: i wtedy ofiara  
 tak wielkiego nieszczęścia — całe plemię ówczesne,  
 cierpi, utyskuje, gnębiicielom swoim złorzeczy; a jeśli  
 samo własnymi siłami z tej toni wydobyć się niezdola,  
 jeśli od pobratymczego lub sąsiedniego ludu pomocy  
 wyjednać nie może, toć wreszcie tę niczem nie za-  
 tartą pamięć krzywd i nieprawości utwierdza i wpaja  
 w pokolenie następne, ono wytrwale dążenie do wznie-  
 sienia moralnego i pocieszającą nadzieję swobody i po-  
 myślności przekazuje do urzeczywistnienia rodowi przy-  
 szłemu. Klęski i nieszczęścia są podług przeznaczenia  
 Boskiego szkołą przestrogi poprawy dla ludzi: upadły na-  
 ród świadom świetności i sławy dawniejszej zgłębia i waży  
 przyczyny swojego poniżenia, obiera i stanowi sposoby  
 podźwignienia swojego: i oto znowu lud wzarzewiu oj-  
 czystych popiołów tchnieniem zacniejszej dzielności  
 wskrzeszony i wspomieniem chwały przodków ożywiony  
 zbacznością uwzględnia wyższe ludzkości cele, uzacnia  
 się niepotłumioną w dostojniejszym zawodzie dążnością,  
 natęcza swoje działanie łącznem usiłowaniem, przemaga  
 nad molłochem nikczemników potęgą moralną, i wnet  
 przywracając z błędów i nadużyć oczyszczoną wiarę,  
 obyczaje, prawa własne, dochowując mowy, zwyczajów  
 i stosunków rodzimych odzyskuje starodawną posadę  
 krajową, utwierdza charakter zaszczytniejszego istnie-  
 nia, daje z siebie wzór współczesnym i potomnym, i  
 w ten sposób uzyskuje poszanowaną cześć u ludów  
 bratnich i obcych

2. Naród izraelski rzec można, najliczniejsze i najważniejsze przechodził ludzkości koleje : Bóg przygotowując wykrztalcenie i uzacnienie rodu ludzkiego widoczny losom tego plemienia dawał kierunek ; dzieje też tego ludu podług skazówek boskich są najpewniejszą dla wszystkich narodów wyrocznią. Powodowanie się pobudkom wiary i cnoty było po wszystkie czasy dzwignią jego bytu, rękomią jego powodzeń : bogobojne i ucziwe zachowanie się zwierzchników pokoleń zjednało im poważanie rodzin i niebios błogosławieństwo : plemienicy Izraela przestrzegając kierunku działalności przedwiecznym wytkniętej wyrokiem zapomogli się obfitością z żyzności niw, z płodności trzód i przyjaznego żywiołów światowych wpływu. Kiedy Bóg dotknął ludy niewierne posuchą i głodem, wnet przeprowadził z pomiędzy nich wiernego Izraela dokrainy odszególnionej urodzajami zboża i bujnością pastwisk : kiedy wszystkim ludom ziemskim Bóg dał uczuć udręczenie niewoli i srogość prześladowań, już najpierwej ludowi wybranemu naznaczył i natchnął oswobodziciela : kiedy pogromem wojny wygubiali się nawzajem po różnych stronach napastnicy i napadnięci, Bóg wyłącznie ochraniał i zachował zwolenników prawdy i prawości. Lecz skoro potem lud wybrany odstąpił od starodawnej wiary, a korzył się przed bałwanami, wtedy i Bóg sroższym niż zwykle utrapił go uciskiem i poniżeniem : gdy dzieci Izraela spodliły się nieprawością i wszeteczeństwem, wtenczas Bóg niezwłocznie pokarał je mieczem i ogniem : uporczywych broicieli którzy się z posłuszeństwa dla Boga ojców wyłamywali, ziemia ojczy-

Koleje losów plemienia izraelskiego były odpowiednie stanowi jego uobyczajania.

sta że rządu boskiego pochłaniała żywych: tych którzy nienależycie rządy sobie przywłaszczali, albo lud podejściem obłąkiwali, Bóg kazał obrońcom ustaw narodowych krzyżować lub kamienować. Podtakim sterem naród Izraelski miał zaiste do stanowienia praw mężów przenikłych, do zachowania swobód przewodników gorliwych, dla oświaty ludu rzeczywistych mędrców, i w utrzymaniu wiary stałych wyznawców. Ale także jakby na większe wyświecenie nikczemności człowieka który ustawie świętej niechce ulegać, patrzył ten lud niekiedy z pobłażaniem na powstających z grona swojego bluźnierców Boskiego imienia, na ciemieżców, zaciemicieli i przeniwierców pośród braci swojej. W kolejnych zmiauwach politycznych naród izraelski pod rządem bogobojnych sędziów z woli ludu wybranych był szczęśliwy, potężny, poważany; podpanowaniem królów których nierozważnie powołał, i którym ślepo się poddał, po krótkim złudzeniu pozornego blasku zciągnął nasiebie przykrą niewolą domową i postronną: znowu się podniósł pod wpływem szlachetnych bohaterów którzy z mocną wiarą w sercu, z dzielnym orężem w ręku sprawę narodu popierali: znowu stracił byt i poszedł w rozsypkę, gdy zaniechał rozumnej wiary i skaził swoje obyczaje.

Szczytny charakter bohaterów Asmo-nejskich — podziwiania i naśladowania godny wzór dla ludzkości.

3. W okresie lekceważenia wiary i cnoty przez ziomekłów krajowych, wśród usiłowań do obalenia bytu narodowego przez ciemieżców, wtenczas kiedy lud zamiarów dostojnego oswoobodzenia nieobjawiał z należytą gorliwością, i polepszenia stanu swojej pomyśl-



ności nie gruntował na niewzruszonej podstawie obyczajowego wzniesienia, odznaczyła się najświetniej rodzina Asmonejczyków z pokolenia kapłańskiego, a wtej rodzinie celował cnotą i duchem Judas Makkabejczyk. Natchniony czystą wiarą ojców której strzegł i nauczał, pobudzony współuczuciem dla braci z którymi współ cierpiał, i w cierpieniach starał się ulgę im przynieść, wezwał on na pomoc Boga, poruszył moralnemi pobudkami ziomków, i natężając całą usilność działania do poprawy obyczajów i oswobodzenia narodu dokazał tyle, że imię Izraela jeszcze raz na widowni świata żywym światłem zajaśniało, że lud wybrany ciesze się wolnością i szczęściem ucieszył, a takim działaniem naczelnik mężnych i wiernych dał z siebie wzór najszczytniejszy dla wszystkich narodów, stał się przedmiotem podziwiającego uwielbienia na wszystkie wieki. — Dzieje Makkabejskie przedstawiają stan uciemnienia najsroższy i najzgubniejszy, który potłumieniem miłości Boga i ludzi wywraçał zasady społecznego bytu, i targał węzeł braterskiego połączenia, który bezbożnością ród nieszczęśliwy gorszył, ciemnotą upadłał, łupiestwem niszczył: który rugował narodowe prawa i zwyczaje, a twardem jarzmem obarczał, tłumy z przymusu zespolone, który schlebiał pysze, ośmielał zuchwalstwo, upoważniał zbrodnie zdobywców, a okrywał hańbą, dotykał niedolę, zwiększał udręczenia podbitych: który utwierdzał samowolność, podsycał namiętności, i wyjawiał narowy królów, a gwałcił swobody, niweczył zacność i tamował działalność ludu. Te straszliwe zamachy niecných gnębi-

cieli musiały obudzić tem większą żarliwość mężów uczuciem szlachetniejszym eżywionych, musiały ich do zapalczywego oporu i stanowczej działalności porużyć. Dla spełnienia tak dostojnych zamiarów oswobodzenia ludu jego przewodnicy w tej sprawie nie tylko własne siły natężyli, widoków osobistych się wyrzekli, i całkowicie dla dobra współbraci się poświęcili, lecz oni jeszcze przyspasabiając stosowne środki przez wyświecenie tak ważnego celu podnosili umysły, przez wpajanie szlachetniejszych uczuć cuoili serca, przez podniecię szczególniejszej dzielności wzmagali pobudki i zapal rodaków. Wszakże czy lud poszedł z ochotą za natchnieniem takich przewodników, czy dla obrony praw swoich garnął się wielkim napływem, czy się do odzyskania i ustalenia wolności należycie asposobil?? Niestety! Asmonejezycy byli w tem smutnem lecz także zwyczajnem bohaterów narodowych położeniu, że ich współziemkowie w największej części z temi obyczajami znikczemnieni do wzniesienia moralnego postąpić niechcieli; inni zaś widokami bytu materyalnego powodowani do żadnych ofiar dla sprawy publicznej nie byli skłonni: niektórzy znowu lubo do zborów ciemnościom na wstręcie stojących z orężem w rękę się łączyli, lecz otuchą z zacności celów i prawości działania bynajmniej się nie wzmagali: inni dopiero w małej nader liczbie z zaszczytnem postanowieniem, niezachwianą wytrwałością i dzielnem ramieniem obronę praw Boskich i ludzkich popierali. Naczelnik więc hufców o wolność walczących miał tutaj poczet współtowarzyszów nie wielki, i tych nawet bohaterów mocą swojego ducha i pod

nietą własnych pobudek miał ściślej zjednoczyć, w wytrwalszej stałości utwierdzić i więcej uszlachetnić. Zaiste! tylko umysł pojęciem prawdy i widokiem wiary wzniosły, serce miłością Boga i ludzi przeniknione, charakter bezwzględna cnotą i czynnem poświęceniem się odszczególniony wiele dokazać w tej mierze jest wstanie. Bohaterowie też Asmonejscy takim właśnie odznaczeni się usposobieniem, takimi celowali przymiotami. Oni z niezrównanem męstwem i świętobliwym samorzeczeniem działali sami, i zarówno wzorem cnot i największą dzielnością pobudek ludzkich, jakoteż nieodpartemi słowy nauki i natchnienia Boskiego poruszali i przeistaczali współdziałających. Oni tam nawet gdzie przedsięwzięte dzieło przewyższało siły ziemskie, wzywali pomocy nieba: a niebo pobłogosławiło sprawie świętej, wspomogło usiłowania żarliwe, i sam Bóg w walkach o wolność prawą którą staczali najzaciejniejsi ziomkowie, nadarzał widoczne swojej potęgi cuda, i pożądanym skutkiem ich poświęcenie się uwieńczył. Asmonejczycy podnieśli ducha między ludem, doprowadzili do skutku oczyszczenie wiary, poprawę obyczajów, przywrócenie narodowości, uzyskanie bytu wolnego i szczęśliwego. Utrwalenie tej chwały i zabezpieczenie tych błogich pożytków zależało już tylko od tego aby lud podnietom takich bohaterów ze szczerością się powodował, i z prostej drogi więcej nie zbaczwał. Zapewne! niebyło godniejszych uwielbienia bohaterów ludzkości, zaszczytniejszych obrońców prawej wolności, i dostojniejszych przewodników w u obyczajaniu ludu jak Asmonejczycy: niebędzie też ni-



gdy sławniejszych i poszanowniejszych naczelników w sprawie oswobodzenia, uzacnienia i uszczęśliwienia ludów nad takich, którzy wstępować będą w ślady Asmonejczyków.

Antioch Epifanes pładruje kościół Jeruzolimski, zaprowadza w nim czesć bałwochwalczą — później jego wodzowie pustoszą stolicę i wiernych sojusz.

4. Odkąd naród izraelski skutkiem poniżenia moralnego utracił byt samodzielny, zakazała zepsucia jeszcze się więcej szerzyła, i jedno za drugim coraz przykrzejsze uwikłanie sciągało nań nie cofnione lecz także zasłużone klęski. Przemagający swoją przewrotnością odszczepieńcy wiary i zatłumiciele prawdy wyprawili poselstwo do króla Syryj Antyocho Epifanesa pod pozorem przejednania go dla Judejczyków i zachowania przyjaznych stosunków sąsiednich, w istocie zaś dla uzyskania pod tarczą obcej władzy mocniejszego wpływu między swoimi ziomkami, i zgubnej nad nimi przewagi. Antyoch pochwalił ich zamiary, i polecił im aby w jego imieniu wszelkich używali środków do przetworzenia obrzędów, zwyczajów i ustaw Izraelskich na sposób odpowiedny prawom i obyczajom Syryjskim. Zaprowadzona przeto została szkoła podług urządzenia pogańskiego w Jeruzolimie, i gorszyciele ludu chlubili się naśladowaniem sprośności i głupoty bałwochwalczej, zaniechali obrzeczania, węzeł narodowy zerwali. (*Makkab. X. I. R. 14 — 17.*) Stałość wiernych Izraela rodziła częste zatargi, i sściągała na nich srogie prześladowania: poplecznicy królewscy ogłaszali ich za występnych, a król ciemnieca poczynał ich buntownikami. Na oznajmienie niespokoju sprowadzonego przez gnębićieli rzą-

dowych Antyoch uniesiony zapalczywością opuszcza Egipt, wkracza do Judei, zajmuje z siłą orężną Jerozolimę, i wygładza jej mieszkańców nie tylko wśród ulic i placów publicznych, lecz także po domach i ustroniach, pospołu mężczyzn i kobiety, starców i dzieci, tak dalece że w ciągu trzech dni nieustającej rzezi padło osmdziesiąt tysięcy ludzi, prócz tego czterdzieście tysięcy było do ziemi cudzej wysłanych, a czterdzieście tysięcy w niewolę zaprzędanych. Antyoch z przewodnictwem Arcykapłana Menelausa wszedł do przybytku świątyni, przerzucał rękoma już to świętniejsze, już to kosztowniejsze naczynia do obrzędów świętych przeznaczone, i zagarnął ze skarbnicy kościoła tysiąc osmset talentów. Z tym bogatym łupem władca Syryjski udał się do swojej stolicy, i ustanowiwszy z umysłu niecnym zawiadowców w krainie Judejskiej dla tem doskwierniejszego jej gnębienia, a mianowicie srogiego Filipa Frygijczyka w Jerozolimie, tudzież Andronika w Garizim, jeszcze do tego grodu przeniósł jak zwierzchnika odrębnej hierarchii kapłańskiej Menelausa, który więcej niż obcy ciemńczy prześladował krajowców. Oprócz tego Antyoch przysłał tu z Syrii Apolloniusza — zaciętego Judejczyków nieprzyjaciela z dwudziestu dwu tysięcznym wojskiem, i o nemu polecił aby wszystkich mężczyzn dorosłych wymordował, a kobiety i młode pokolenie w niewolę zaprzedał. Apolloniusz na wstępie dawał pozór pobłażającej powolności; lecz niebawem w dzień sabatu spokojną ludność stolicy podszedł, i nie małą liczbę bezbronych pogromem swojego oręża wytepił. (Mak-

*kap. X. 2. R. 5.*). Już teraz z rozkazu królewskiego kościół Jerozolimski został przyrządzony dla czci Jowisza Olimpijskiego, świątelnica w Garizim dla Jowisza pielgrzymyjskiego, a w tym i w tamtym przybytku przybysze pogańscy i za ich przykładem przerzutnicy Judejscy zasiadali ławy dla dogodzenia swojemu zarłocstwu i opilstwu, oraz dopuszczali się uczynków rozpusty i sromoty ze zgorszeniem publicznem. Przy obchodzie świąt nowego rodzaju napędzano lud miejscowy do obrzędu ofiarniczego w każdym miesiącu na pamiątkę urodzin królewskich, i wtedy obdzielano całe zgromadzenie wnętrznąciami zabitego bydła: inną razą przy obchodzie uroczystości Bachusowej musieli wszyscy w wieńcach bluszczowych po ulicach krążyć: kto zaś do tych obrzędów się nie łączył, lub szerzeniu takiego obyczaju opór stawiał, tego ścigało ramię siepaczków i spotykała śmierć niechybna. Skoro dośledzono którą matkę co poddała obrzezaniu swoje dziecię, wtenczas uwiązano jejto niemowlę u piersi, i tak ją oprowadzano w około miasta, a potem ją z wysokości murów nadół strącano. Gdy dostrzeżono Judejczyka który się ukrył w tajemnym zakątku aby nie mieć przeszkody do nabożnego obchodzenia sabatu, wnet go z rozkazu rządców na stosie palono. Nieszczęsny lud utyskiwał w ucisku i udręczeniach, starsi pokoleń truchleli z trwogi, kobiety w zgryzocie straciły wdzięk piękności, u dziewic i młodzieńców zniknęła wesołość swobody, nowożeńcy siedzieli ze smutkiem wedle łoża małżeńskiego, hańba ciążyła na całym plemieniu Jakubowem. (*Makhab. X. 2. R. 6.*).



We dwa lata później Antyoch znowu znaczną siłę zbrojną wyprawił do Judei; a jej obłudny dowódca przychylnem na razie zachowaniem wielu krajowców usidlił, a niebawem stolicę splądrował i spalił, warowne mury rozwalił, wiele ludności mieczem wytępił, niewiasty i dzieci do siedziby postronnej wprowadził, dostatki mieszkańców, nawet bydłota domowe dla swojego króla zagarnął. Wtedy to Syryjczycy zamek Dawida obwiedli murem, wzmocnili wieżami i w nim przez czas długi mieli pomieszczenie licznej załogi, skład żywności i zapasów wojskowych, oraz groźne stanowisko wojenne przeciw Judejczyków. Domy w Jerozolimie uchronione od pożaru teraz zamieszkanie zostały przez cudzoziemców, świątynia Izraela była stękiem obrzydliwości, dnie świąt narodowych stały się dniami tkliwej żałoby. (*Makkab. X. I. R. 1.*) — Czasy władania Antyocha Epifanesa są zaiste okresem największego utrapienia synów Izraelskich: jak przeważny Pan rozległych krajów, jak rządiciel nieznaną granic swojej potęgi i władzy, i jak potwór niecierpiący hamulca swoich żądz i narowów gnębił on i obdzierał zamożnych, nękał i mordował niewinnych, ścigał i potępiał obywateli zacniejszych; zawiadowców i namiestników tylko dla swojego celu powolnych obierał, Arcykapłanów i sędziów podług swojego upodobania stanowił i rugował; a już wtedy niestety! istna prawda została między ziomkami stłumiona, cnota poszła w zapomnienie, czysta wiara wygasła.

Męczeństwo  
sędziwego E-  
leazara, coraz  
śrowsze roz-  
kazy dla u-  
dręczenia lu-  
du i obalenia  
krystalnej wiary.

5. Przecież i w tym czasie pojawiały się wzory wytrwałego ustawy zakonnej przestrzegania: wystąpili na widownią krajową celniejsi mężowie z silną do obyczajowego wzniesienia podniętą. Eleazar kapłan w znajomości przepisów religijnych biegły, z prawości charakteru znany, obecnie już ciężarem wieku obarczony dał z siebie przykład budujący i wiekopomny. Gdy go zwierzchnicy miejscowi do stanowiska zgromadzeń ludu powołali, wzbronione przepisami izraelskimi pokarmy w przytomności wielu krajowców pożywać mu kazali, i takowe do ust mu wpychali, on postanowił ze szlachetnem samozrzeczeniem ponieść raczej z rąk wrogów najsrozsze katusze niżli trwożliwą uległością swoją osłabiać wiarę i męstwo młodego współrodaków pokolenia. Oględni przyjaciele chcieli go w tym razie ratować, i ścisły jego obyczaj w taki sposób złagodzić, aby zamiast zastawionej przed nim strawy ze zwierzęcia nieczystego podsunąć mu nieznacznie pokarm w rozumieniu zakonnem czysty: a wtenczas on przyjmując do ust takie jedzenie niepomiędzy przepisu ustawy izraelskiej, i razem by się uchronił od ciosu niechybnej śmierci z rąk siepaczków pogańskich. Eleazar odrzucił tę radę, i z mocnym wyrazem oświadczył swoim przyjaciółom: — Obludne zachowanie się nie przystało na mój wiek podeszły; nie chcę ja dawać powodu do błędnego w tej mierze mniemania pokoleniu młodemu, jakoby dziewięćdziesiątletni Eleazar poważał się pójść za zwyczajem pogańskim: życie moje bardzo już krótko przetrwać może; i dla czegożbym miał jeszcze zciągać hańbę

namoję siwiznę? zresztą choćbym niebaczną powolnością uniknął kaźni z rąk ludzkich, czyliżbym potrafił ustrzec się kary z ramienia Boskiego? raczej z mężkim umysłem żywot zakończę, abym drugich przekonał, że byłem godzien długie lata przeżyć. Niemniej też i wszystkim ziomkóm dam pobudkę silną, aby w szczerości starali się powagę ustaw świętych utwierdzać, i aby się nie wahali dla takiego celu chwalebny zgonem życia zakończyć.“ — Potej przemowie oprawcy zaczęli męczyć Eleazara: katowany bez folgi wyrzekł on jeszcze w ostatnich chwilach: — „Panie! widzisz jak srogi mię ból dojmuje z krwawych ciosów, które mi zadają bałwochwalcy; ale z ochotą znoszę to cierpienie, i wzmagam się świętobliwą czcią dla twojego imienia.“ — Wnet oddał ducha Eleazar; a widok jego śmierci rozniecił dzielną podniechę w nowych i nie mniej szczytnych wiary i cnoty męczennikach. (*Makkab X. 2. R. 6.*). — Antyoch wydał wtym czasie rozkaz, aby wszystkie podległe jemu narody składały jedno nierozdzielne państwo bez rozróżnienia wiary i zwyczajów. W skutek tego polecenia tak w Je ozolimie, jakoteż i po innych miastach Judei zniesione zostały zbory pobożne, poniszczone narzędzia ofiarne, najostrzej zakazane było obrzezanie, wzbronione obchodzenie świąt i sabatów: a natomiast poplecznicy królewscy pobudowali bożnice pogańskie. ponastawiali wiele cielców i bałwanów, zaprowadzili ofiary nieczyste, palili bóstwom kadzidła na podsieniach i ulicach, osobni też nadzorcy czuwali z największą pilnością nad wykonaniem wydanych w tej mierze



nakazów rządowych. Po wielu miejscach Judejczy ulegli, przymusowi i nowe obrzędy ze wstrętem spełniali: inni wszakże ze stałością wyznawali czystą ojców wiarę, i aby nie podrażniać tyraną podczas obchodów pobożnych kryli się w ustroniu; a gdy ich tam doścignęło ramie siepaczków, cierpieli z zupełnem poświęceniem srogie ze strony wrogów pastwienie się. Zapamiętały ciemiężca z układu własnego dla widoków politycznych, a także i z poduszczenia strounictw Judejskich dla ich osobistego interesu z największą mściwością dręczył wiernych Izraelitów: jego słudzy xięgi zakonu darli lub palili, prawych mężów jak zbrodniarzy karali, dzieci wieszali, matki dusili. W starym grodzie Dawida zasiadł na jego stolicy podły bezbożnik syryjski, i kolejną do katowni przyciągał wszystkich którzy mieli sławę nieodrodných synów Abrahama celujących prawością i pobożnością.

Zaszczytne  
męczeństwo  
siedmiu Makkabejskich  
i ich matki—  
bohatera  
podnieta dla  
wiernych  
ojczyzny sy-  
nów.

6. Wściekły tyran kazał przyciągnąć przed swoje oblicze także najzacniejszą matkę Makkabejską z całą roskoszą jej szczęścia, z najdroższym skarbem jej życia — z siedmią cnotliwymi synami, którzy byli o to oskarżeni, że pokarmów podług obrzędu izraelskiego nieczystych pożywać nie chcieli. Z początku król polecił aby ich biczami i surowcowemi rzemieńcami do krwi smagano; gdy ten środek przymusu okazał się bezskutecznym, Antyoch kazał najstarszemu Makkabejskiemu język wyrwać, skórę z głowy zciągnąć, palce u rąk i u nóg poobcinać, i całego piec żywcem na rozpalonej do czerwoności brytwannie. W ciągu tej męczarni matka i jej synowie wzmagali w sobie hart

duży wzajemnem upominaniem, aby z niezachwianą odwagą śmierć ponieść, i naznaczoną od Boga ofiarę ich życia jemu w szczeroci poświęcić. Drugi z porządku syn męczony ostateczną katownią rzekł do króla: — bezbożny mocarzu! ty nam wydzierasz życie doczesne; ale władca i Pan świata za to że się powodujemy ustawie świętej powoła nas po zakończonych męczarniach bytu ziemskiego do największych w życiu wiecznem roskoszy. W podobnyż sposób katowano syna trzeciego; następnie czwartego, który z zapalem powiedział: „zaiste! tak na człowieka przystało, aby on ciosy śmiertelne z rąk ludzkich cierpliwie znosił, a zyszczenia swoich nadziei w wieczności od Boga oczekiwał.“ — Z takimże samozrzeczeniem skończył swoje cierpienia syn piąty i szósty. — Tyran chciał jeszcze użyć środków przyłudy dla zniewolenia syna najmłodszego; dał nawet podnieć matkę aby go swoją namową do uległości dla woli królewskiej skłoniła. Matka Makabejska zamiast niewieściej tkliwości i łagodnego rozradzania dała poznać największą mocpostanowienia niezachwianych w cnocie mężów, i takimi do ostatniego dziecięcia swojego odezwała się wyrazami: — o mój drogi synu! pomnij na twoją rodzicielkę, która cię przez dziewięć miesięcy pod osłoną swojego serca nosiła, przez trzy lata swojemi piersiami karmiła i swojemi rękoma pielęgnowała, a potem w latach młodości swojem staraniem wyżywiła i wychowała: wejrzyj na niebo, na ziemię i na wszystko co się w ich obrębie zawiera! wszakże Bóg stworzył to z niczego, zarówno też w nicości nadał byt rodzajowi ludzkiemu.

Nie lękaj się tedy podłego tyrana którego przed sobą widzisz; raczej okaz się godnym twoich braci, bądź uczestnikiem ich chwały, i mężnie stawaj na śmierci spotkanie: a przyjdzie niezawodnie chwila w przyszłości w której znowu na czas nieprzemijający ciebie uzyskam.“ Ten syn najmłodszy z takiego upomnienia matki i z takiego przykładu starszych braci wzmógł się szczególniejszem męstwem, i odpowiedział ze stałością siepaczom, że on nie wypełni nakazów króla, lecz będzie posłusznym świętej ustawie ojczystego zakonu: — „lubo teraz Bóg ojców naszych, wygłaszał on w obec wszystkich, karze nas za przestąpienie jego przykazań, lecz w bliskiej chwili on się okaze dla wiernych sług swoich łaskawym. Ty zaś niecny bezbożniku, rzekł zwracając się do króla Makkabejczyk, nie wzbijaj się w pychę, nie uwódź się płonną nadzieją, nie podnoś z taką zuchwałością ręki na lud boży! ty nieujdziesz surowych sądów wszechmogącego i wszystkowiedzącego Boga, i Jego wyrok wymierzy dla ciebie odpowiedną twojej dumie i twoim złościom odpłatę. Oni zaś męczennicy, którzy padli ofiarą twojego okrucieństwa, ukochani bracia moi już się obecnie radują roskoszą zapewnionej im od Boga szczęśliwości wiecznej: ja także idąc w ich ślady poświęcę moje życie dla utwierdzenia ojczystej ustawy i dla prześlągnięcia Boga aby objawił miłosierdzie nad swoim ludem, żby już na mnie i na moich braciach zakończył się zesłany od niego pogrom występnych współrodaków naszych.“ — Antyoch do żywego dojęty temi słowami kazał z większą jeszcze doskwiernością katować naj-



młodsze z Makkabejczyków. — Wreszcie i ta która porodziła i swoim natchnieniem ożywiła siedmiu bohaterów wiary, która patrząc na powolnemęczarnie i okropny zgon każdego z siedmiu ukochanych synów widok tej kaźni zatarła uznaniem powinności, i miłość macierzyńską zatlumiła miłością Boga — wyższa nad wszelką chwałę matka poniosła i sama śmierć męczeńską dla wiary, dla cnoty, i dla chwały narodowego imienia. (Makkab. X. 2. R. 7.). — Tak to utrzymanie wiary i przestrzeganie cnoty będące jedyną podstawą rozumnej wolności i szczęśliwego bytu wszystkich ludów stanowiło szczególnie w zakonie i przekonaniu prawych Izraelitów posadę ich bytu i rękojmią ich godności jako ludu wybranego, ludu powagą samodzielnosci i chwałą zacności nad innymi celującego. Bohaterstwo Makkabejczyków oraz podobnych im mężów było bohaterstwem wzorowem dla poparcia ustaw Boga i praw ludu: widok takich ofiar i przykład takiego poświęcenia ooccił ożywczego ducha między współziomkami i wywołał walkę narodową przeciw gnębiicielom: a charakter tej walki był zaiste zasadny, wzniosły i święty, gdy podług rozrządzeń przedwiecznej mądrości nie może być boleść bez ulgi, zbrodnia bez kary, gwałt bez odporu, niewola bez oswobodzenia: jedynym zaś środkiem do urzeczywistnienia takich kolei w porządku przyrody i zadatkem niechybnych błogosłowieństw nieba jest ugruntowanie mocnej i czystej wiary, zacniejsze wzniesienie obyczajowe, i zaszczytna dzielność męznego ramienia. W takim to świetle przedstawia nam się najpiękniejszy okres dziejów

Izraelskich: w takim sposobie otwiera się pole działania i sławy naczelników narodowych z rodu Asmonejskiego.

Ofiarnik Ma-  
tatasz z rodu  
Asmonejskie-  
go silne do  
wzniesienia o-  
byczajowego  
daje pobudki  
ludowi —  
zbrojnym ra-  
mieniem ściga  
odszczepień-  
ców narodo-  
wej wiary i  
stawi opór  
gnębiicielom.

7. Kiedy już bałwochwałstwo brało przewagę w Judei, a cześć zakonna nawet w kościele jerozolimskim ostać się nie mogła, ofiarnik stolicy Matatjasz z domu Joariba, syn Jana, wnuk Simeona, prawnuk Asmonejczyka z żarliwym uniesieniem przemawiał do współziomków: — Stolica nasza jest spustoszo-  
na, kościół splugawiony, świętości znieważone, i obcy ciemiężca wymordował w ulicach starców i dzieci, wytępił mieczem silną młodzież! I którzyż to z gnębicieli sąsiednich nie targnął się na naszą ojczyznę? i którzyż grabieżca cudzostronny nie darł łupu z dziedziny naszej? Jerozolima podobna jest teraz do smutnej niewolnicy, której cały powab zginął, i której bogactwa przepadły. Mamyż tutaj gnuśnieć z hańbą i umierać w niewoli? — Matatjasz i jego synowie rozdarli na sobie suknie, przywdzieli wór żałoby, i opuszczając Jerozolimę udali się na górę Modimu: potem współ ze zgromadzeniem wiernych obrali mieszkanie w bliskim miasteczku tegoż nazwiska, i tutaj prawy kapłan Boga wiernie pełnił obowiązki swojego powołania, i rzewnie płakał nad niedolą ziomków. Jak sam szlachetnie myślał i działał, takim też duchem natchnął on pięciu swoich synów, takiego ducha rozszerzał w szczupłym kole otaczających go współrodaków. — „Lepiej w boju poledz dla utrzymania wiary i dla dobra ludu, niżli żyć w upodleniu i niewoli!“ — takie

było godło jego nauki, taki cel jego usiłowań. Poważając zasady i sławę tego kapłana z różnych stron uciekali się do niego uciśnięci, prześladowani, w stałości zachwiani, i on był dla wszystkich pocieszycielem, doradcą i tarczą. Mąż co miał tak wielki wpływ na umysły krajowców, nie uszedł zawiści podszczuwaczów królewskich którzy byli nieprzyjaciółmi wiary i gwałcicielami praw narodowych. Posłańcy Antyocha żądali od Matatyasza aby zaniechał swojego zakonu, a spełniał obrzędy bałwochwalcze: Matatysz odrzekł im z powagą — że ani rozkaz króla, ani najsrozsze męki nie skłonią go do tego, aby odstąpił wiary przodków, i spodlił się bałwochwalstwom. — Te słowa oburzyły niecnym posłańnikom; zaczęli oni surowiej na kapłana nalegać, i w jego obecności namowili jednego Judejczyka, aby na ołtarzu pogańskim palił ofiary bałwanom. Wtedy wzruszył się do gruntu Matatysz, podłego przerzutnika i kusicielów obłędu mieczem zgładził, ołtarz zburzyć kazał, i wołając po mieście aby wszyscy którzy miłują Boga i swoich współbraci szli za nim, wybrał się z niewielkim orszakiem w góry i puszcze. Po tym wypadku dowódzca załogi jerozolimskiej wysłał oddział wojska dla ścigania Matatyasza: Żołnierze wysiedzili wielu plemienników Judejskich po jaskiniach, gdzie oni święto sabatu usuwając wszelkie zatrudnienia ze ścisłością zakonną obchodzili: Judejczycy przez wzgląd na sabat żadnego im nie dawali odporu; żołdacy też królewscy nie orężem na polu bitwy, lecz ogniem w głębi pieczar ich poniszczyli. Kto potem żyw stamtąd wyszedł, albo przed napierającym nie-





przyjacielem ujść potrafił, ten do orszaku Mątatyasza spieszył, i w jego zaciągach do walki się gotował. Tym sposobem urósł do kilku tysięcy poczet towarzyszy Mątatyasza, którzy z jego pobudki i za jego przykładem dla obrony wiary i swobód narodowych już odtąd każdego czasu, także i w dzień sabatu do walki stanąć pragnęli. Mątatyasze ze swoimi synami i współbraćmi kiedy nie miał innego wroga przed sobą, wytępiał gorszących odszczepieńców, rozpłaszał ich zbory, kruszył ich bałwany. Takim sposobem rozpoczął on dzieło oczyszczenia wiary i oswobodzenia ludu, i z wielką chwałą w tej sprawie przewodniczył przez rok jeden. Później słabość zatrzymała go na łożu śmiertelnem, i wtedy on przywoławszy pięciu swoich synów, Jana, Simona, Judasa, Eleazara i Jonathę zagrzewał ich do męstwa i w dobrem postanowieniu utwierdzał. „Niegodziwi i pyszni mocarze wzięli teraz górę, mówił Mątatyasze: żyjemy niestety! w czasach spustoszeń, zgrozy i katowni; okażcie przeto gorliwość dla ustawy boskiej, poświęćcie wasze życie dla ojczyzny! Synowie moi, wspomnijcie na wielkie i zbawienne przodków waszych czyny; a naśladując ich przykład zyskacie także dla siebie chwałę i wdzięczność potomnych! Abraham okazał się stałym w ciężkiej próbie; dla tego wielbiono go powszechnie jak męża prawego. Józef uękany największem udręczeniem stosował się zawsze do woli boskiej; dlatego później władał w Egipcie. Poprzednik nasz Phinees był zarliwym w wierze; dlatego uzyskał ustalenie godności Arcykapłańskiej w swoim rodzie. Jozua z pilnością



wypełnił dany mu od Boga rozkaz; dlatego został wozem w Izraelu. Kaleb wyznawał prawdę przed ludem; i otrzymał też dostatni udział posiadłości w zdobytym kraju. Dawid wzruszał się miłosierdziem względem współziomków; i przeto piastował berło w swojej ziemi. Eliasz popierał ustawę zakonną z zapalem; i z tego powodu był do niebios przeniesiony. Ananiasz, Azarjasz i Mizael okazali mocną w Bogu ufność; z tej też przyczyny byli ocalonymi wśród płomieni: Danjel zachował prawdziwą żywota niewinność, dlatego był wyrwany z lwiej paszczyki. I więcej takich przykładów przytoczyć byśmy mogli: i zaiste w każdym razie Bóg wzmagał wierne sługi swoje. I wy też synowie moi nie trwożcie się zuchwałemi bezbożnika groźbami: jego majestat—jest to kał błota: jego znaczenie jest takie jak nędznego robaka: dzisiaj głowę podnosi, a jutro już go niema: dzisiaj wiele postanawia, jutro z zamysłami swojemi w proch się rozsypie. Synowi moi! upominajcie więc jeden drugiego, i stójcie mocno przy ustawie zakonnej, a wtedy uzacni was niezaprzeczoną zasługą i uwieńczy niepożyta chwała. Judas najmężniejszym jest w boju, Simon najzdolniejszym w radzie: pod ich przewodnictwem niech się łączą w zgodzie do obrony kraju wszyscy ziomkowie, i niechaj wszyscy święcie zachowują przykazanie boskie, a Bóg umocni i wybawi wszystkich.“ — Te słowa wyrzekł umierając Matatyzasz: w sercach miłością Boga i ojezynyżywionych przestrogi i przykład dobrego ojca przydały podniety nowej. (Makkab. X. 1. R. 2.). —

Judas Makkabejczyk obejmując dowództwo nad hufcami obrońców wiarę i wolności — dzielnie ściera przewagę siły orężną pod wodzą Apollonjusza i Serona.

8. Judas przezwany Makkabejczykiem objął nad zbrojnymi współtowarzyszami dowództwo, i nietracąc czasu obchodził miasta Judejskie, upominał ziomków do stałości w wierze, zachęcał ich do odpierania gwałtów, a tych którzy byli zaciętymi w niegodziwościach karciał, albo i wygładzał. Judas strzegł godności, popierał prawa, bronił swobód ludu, i podnosząc sztandar narodowego związku przybrał zbroję wojownika, sam prowadził do walki zastępy swoje, i jak mężny rycerz nacierał pierwszy na wrogów, jak żarliwy przewodnik ożywia ducha swoich współbraci przenikającymi słowy. Nieukojona bojaźń przed imieniem Makkabejczyka załłumiała odwagę jego nieprzyjaciół: złoczyńcy truchleli na jego widok: prawica Judasa jednała tryumf i chwałę dzielnym ojczyzny obrońcom: postronni króle trapił się dojmująca zawiścią na postych jego czynów, plemiennicy Jakóba nim się szczylicili, jemu statecznie błogostawili. Orszak przecież jego nie pomnażał się tak znacznie jakby się spodziewać należało. Lękliwi i przewrotui po największej części krajowcy oglądali się na przewagę i pogróżki wrogów, bo serca prawych Izraelitów nie mieli: wyruszył też niebawem Apolloniusz rządcą Samaryi przeciwko powstańcom Judejskim. Wojsko Apollonjusza było liczne i ćwiczone; poczet zbrojny Makkabejczyka był nieznaczny, lecz mężny i wytrwały: Apolloniusz rachował dnie, równoważył siły, przeglądał jakie miał zasoby; Makkabejczyk i garstka wiernych jego towarzyszków szli w imię boskie przeciw niecnym wrogom z zapalem i pospiechem: Apolloniusz wysłał do boju najemnych niewolników;



Makkabejczyk przodkował wolnym Izraelitom: mottoch służebny niebawem pierszchał, w ucieczce doścignięty pomostem ziemię zalegał, sam wreszcie Apollonjusz w boju zginął; obrońcy wolności w prędkiej chwili zgnetli opierających się nikczemników, i w równym udziale ze swoim wodzem odznaczyli się sławą przewaźnego zwycięstwa: w tej bitwie Makkabejczyk odebrał miecz Apollonjuszowi, i nim tłumił wrogów za do swojego zgonu, a przeto mężny wódz dał już na wstępie dobry z siebie przykład synóm ojczyzny, aby ciężoów wytepać ichże własnym orężem. (*Makkab. X. 1. R. 3.*) Tak się powiedła pierwsza z nieprzyjacielem kraju rosprawa, zaiste rosprawa z tych miar zaszczytna i pamiętna że wszystkiek lud do utrzymania wiary i odzyskania swobód pobudziła, że go do zadania wrogóm ostatecznych ciosów skutecznie poruszyła. — Rozdzielony przecież i spodłony lud w nader małej liczbie zastępy Makkabejczyka pomnażał, przeciwie przoniewierstwem i gnusnością otuchę gnębielieli zwiększał. Niezwłocznie król Antyoch znaczniejszą siłę wojskową pod dowództwem Serona rządcy Syryi na pogńębienie Judejczyków wyprawia: Seron wkracza z dumnem przechwalaniem się w granice Judei, i roskłada swój obóz pod Bethoron: niebawem złączyli się z nim bezboźnicy i zdrajcy kraju, i wtedy on tem zuchwalej Judasa wyzywał. Zatrwożyły się narazie szeregi Judejskie: w zwątpieniu i niechęci bojownicy do swojego wodza przemawiają „możemyż tak szczupłemi hufcami stawić czoło nieprzejrzaom nieprzyjaciela szeregom? zwłaszcza dzisiaj w dzień

postu?" — Judas im odrzekł: „cóż to niewierzyście że mały orszak wolnych pokona i zetrze mnogie tłumy niewolników? Za prawdę! Bóg wspiera sprawę cnotliwych: a że nas napadają podli złoczyńcy i chcą wygładzić naszych braci, wymordować nasze żony i dzieci, zniszczyć i wydrzeć naszą ziemię, przeto stałmy tylko mężnie w obronie ojszyzny, i z prawem sercem Bogu się oddajmy; wtedy zaś więcej dokazemy nawet w szczupłym poczie, niżby zdołały dokonać, ni wreszcie spodziewać się liczne nieprzyjaciół szeregi; bo gdzie natrze w szlachetnem natchnieniu ramię walecznych, tam ich ocali i zbawi Bóg obrońca sprawiedliwych.“ — Judas Makkabejczyk nie trwoży się liczby wrogów i spieszy na ich spotkanie: za nim idą wierni synowie Izraela, i walkę bez zwłoki zaczynają. Tą razą różnica sił była większa, bój zaciętszy, zwycięstwo Judasa świetniejsze. Poległ dowódzca Seron i blisko tysiąc jego bojowników: reszta motłochu opuszczając Judeę schroniła się w kraju filistyńskim.

Stenowcze  
swięciństwa  
Judasa Mak-  
kabejczyka  
nad Gorgja-  
szem i Nika-  
norem — je-  
go świętobli-  
wość i szla-  
chetność

9. Potej już drugiej porażce Antyoch nie posiada się w złości i wszystkie sprężyny swej władzy natęża. Nowa i nieprzeliczona siła na rozkaz wielkiego króla ma na miazgę zgnieść buntowników, stolicę Judejską zburzyć, kraj spustoszyć, wszystek lud wytępić. Tak postanowił Antyoch, i kiedy sam na czele znacznych oddziałów wojska wybrał się do Persyi dla zgębienia jej mieszkańców i złupienia świątyń, wykonanie swoich rozkazów względem Judei polecił najzna-

komitszemu wielkorządcy i pokrewnemu swojemu Lizjaszowi. Lizjasz wyznacza najzdolniejszych wodzów Nikanora, Ptolemeja, Gorgjasza, daje im przeszło czterdzieście tysięcy piechoty, siedm tysięcy jazdy, i spiesznie tę siłę do Judei wyprawia. Ta liczba zbrojnych jeszcze się zwiększa przybywającemi z pogranicznych krain posiłkami i coraz pomnazającym się napływem zbiegów Judejskich. Idzie z nimi także do tysiąca handlarzy z pieniędzmi na kupno niewolników i więźniami na ich spotkanie: cały tabor rozkłada się obozem pod Emmaus. Bojaźń i rozpacz ogarnęła lud Judejski: za przykładem Makkabejczyka i jego orszaku zbory ludu przybrały żałobne odzienie, i w stanowisku Maspha blisko Jerozolimy wznosiły pokutne modły dla przebłagania Boga za swoje przewinienia. Godny wódz i prawy Izraelita z żarliwością przywodzi to na pamięć współbracióm, że sam Bóg stawał w obronie pokoleń wybranych, które dla spełnienia jego zakonu walczyły przeciw gnębielowi egipskiemu, że zasłaniając zastępy wiernych pograżał siłę zbrojną niewiernych w morzu czerwonym. — „Przed Bogiem jedynie korzmy się, powtarzał Judas, i jego pomocy wzywajmy! a Bóg da poznać nikczemnikóm, że lud zacny zawsze znajdzie zbawcę.“ — Te słowa męstwa i natchnienia w ustach Makkabejczyka dodają mocy i otuchy obrońcóm ojczyzny; jego prawica prowadzi ich przeciw mnogim wrogów tłumóm. Dowiedział się ten wódz przezorny że Gorgijas postanowił podejść w nocy i otoczyć jego wojsko oddziałami swojemi; zostawia więc dla złudnej poznaki swojego stanowiska rozłożone w



tem miejscu ognie, a sam w ciemności nocnej pomyka się z szybkością aby znienacka zeszedł uszczuplonego w sile i ubezpieczającego się w swoim obozie nieprzyjaciela. Gorgijasz ani dopatrzył Judasa; tym czasem Judas dzielnie uderzył z trzema tysiącami bohaterów na dziesięć kroć większą siłę przeciwników, i najchlubniejsze odniósł zwycięstwo: trzy tysiące nieprzyjaciół padło na pobojowisku, a reszta rozploszona nie oparła się aż w Azot i Jamnii: także Gorgijasz wróciwszy do swoich skoro postrzegł ich upadek, wnet pokwapił się i w ucieczce za nimi. — Gdy potem zgromadzone siedm tysięcy wojowników Judasa przysły na stanowisko przeważnych Nikanora szeregów, Makkabejczyk umacniał ich mężne postanowienie wspomnieniem potęgi Boga abrahamowego, który jednym skinieniem swojej prawicy położył sto ośmdziesiąt pięć tysięcy żołdaków w wojsku Sannacheriba pod murami Jerozolimy. — Pełni zapału towarzysze Judasa wołali pospołu — dla utwierdzenia ustawy narodowej i dla ocalenia ojczyzny chętnie nastawimy piersi na śmiertelne ciosy! — Makkabejczyk ze świętobliwą otuchą rozdziela rycerzy Judejskich na cztery hufce pod wodzą swoją i braci swoich, i nazywając wojenne hasło w słowach Ezry — Bóg jest naszą pomocą — uderza pierwszy na tłumy zbrojne Nikanora. Panniebiańskich zastępów dodał mocy bohaterom izraelskim; dziewięć tysięcy wrogów broczyło krwią na polu bitwy, nader wielka liczba rannych zalegała drogi i pola, ostatki porażonych po wszystkich stronach się rozpierzchnęły. Tą razą nie mało złota, srebra, i

kosztownych odzieży zabrali w opróżnionym obozie Judejczycy: uradowani wolnością, z bogaceni skarbami wojownicy Judasa wracali do swoich współbraci śpiewając Bogu dziękczynne hymny. Wojenną zdobycz Makkabejczyk rozdzielił w dzień sabatu między kaleki, wdowy i sieroty; pociecha ze szczęścia ziomków pozostała na zawsze w sercu prawych bohaterów. (*Makkab. X. 1, R. 4. X. 2, R. 8.*) Przy uroczystym tryumfu obchodzie lud w uniesieniu zemsty nieprzepuścił winy niegodziwego podszezuwacza Philarcha, który był przy Łoku Timothejowym, oraz podłego Kallisthena, który swoją ręką bramy kościoła był podpalił: pierwszy zginął od miotanych pocisków, drugi w zakącie swojego schronienia został spalonym; niecny zaś Nikanor tą porażką upokorzony zrzuciwszy z siebie kosztowne suknie przyodził się w lichą sukmanę, i pokryjomu do Antyochyi umykał. Za Przybyciem do stolicy Syryjskiej nędzny słuzebnik dworski oznajmił to z trwogą swojemu Panu, że Bóg Izraela staje w obronie mieszkańców krajny Judejskiej, przeto że oni ustawy świętej i narodowej wiernie dochowują.

10. W następnym roku Lizjasz powtórnie sześćdziesiątą tysiącami wojska wkroczył do Judei i zatrzymał się pod Bethsurą: naczelnik Judejski z dziesiątą tysiącami swoich wojowników idzie naprzeciw niego, i przed Bethoron obóz rozwija. Przed zaczęciem bitwy Makkabejczyk gorące modły w obliczu współtowarzyszów broni do Boga w tych słowach zanosil: „łaska twoja Panie ramieniem pobożnego Da-

Z Judasa Makkabejczyk odpięra i rozprasa mnogie szeregi syryjskie prowadzone przez Lizjasza, dokłada starania w oczyszczeniu kościoła z przy-

rzędzeń baż-  
wochwal-  
czych i prze-  
wodniczy lu-  
dowi w ob-  
chodzie  
świętecznym

wida zgromiła możnych, i podała obóz Filistynów w ręcy Jonathy syna Saulowego. Racz Boże nasz i teraz okazać miłosierdzie nad twoim ludem, ukarz jego gnębieli zasłużonem poniżeniem i poddaj całą ich potęgę pod moc naszą. Oręż wiernych niechaj pokona bezbożników, a klęski, które oni dla nas gotowali, niech spadną na nich ze samych.“ (*Makkab. X. 1. R. 4.*). — I wnet błoga otucha wstąpiła w serce synów Izraela: Makkabejczyk na czele mężnego orszaku w prędkości dopada przedniej straży Lijzasza, i pięć tysięcy wrogów mieczem ściele: których miecz ominął, tych rozprasza postrach. Tu rzekłyś ziściły się słowa pańskie wyrzeczone przez Mojżesza — pięciu z Izraela gonilo stu obcych, a stu z pomiędzy Izraela rozplószyło nieprzyjaciół dziesięć tysięcy. — Lijasz po tej walce nie zdoła swojej straty obliczyć, nie może i odgadnąć jak wielka jest nieprzyjaciół siła: widzi on zamieszanie i klęski w szeregach którym sam przewodniczył, zważa postanowienie i dzielność w szeregach przeciwnych: a przy takim rzeczy składzie nie odważył się walecznym obrońcom ojczystej dziedziny czoła stawić, i żeby wreszcie od zupełnej zaguby ochronił poddanych króla, porzuca Judeę i odprowadza niedobitki wojska swojego do Antyochyi. — Po tych zwycięstwach Makkabejczyk udał się do Jerozolimy, dla bezpieczeństwa mieszkańców załogę Syryjską stamtąd wyparł, swoim żołnierzem twierdzę obsadził, a zaraz i przynależytości kościelne dla chwały boskiej przyrządził i uporządkował. Na widok popalonych podwojów i osłon, porospadałej i mchem zarosłej po-



sadzki, pogruchotanych ołtarzy i stołów ofiarnych, zaśniedziałych i zbryzganych ścian przybytku, a bardziej jeszcze na wspomnienie przedajności, odszczerpienia, wzajemnych mordów w rodzie kapłańskim, oraz wstrętnej, sromotnej i jak gdyby dla większego pohańbienia rodu występnej obecnie pojawiającej się ozi balwochwalczej, Judas Makkabejczyk i jego towarzysze darli na sobie suknie, sepali popiół na głowę, jęczeli z boleści, rzucali się obliczem do ziemi. Wszakże gdy zabrzmiały obrzędowe trąby, zaraz wszyscy z uniesieniem radości powstali, i zgodnemi głosy wielbili Boga ojców swoich. Judas znanym z pobożności kapłanom zlecił oczyszczenie kościoła, i ci nawet kamienie z pogańskich ołtarzy rozebrali i po za obręb kościelny wyrzucili, a z nowych nieciesauych kamieni ołtarz w świątyni wystawili, niezbędne naczynia, stoły, świeczniki, lampy wnieśli, na zewnętrznej stronie przybytku zwyciężkie wieńce i tarcze pozawieszali, i dnia dwudziestego piątego, miesiąca dziewiątego pierwszą ofiarę całopalenia przy odgłosie narodowej muzyki Bogu poświęcili. (*Makkab. X. 1. R. 4.*) Co wtedy mógł wypełnić, i co podług swojego przekonania spełnić był powinien, to właśnie w świątyni Boga naczelnik ludu skutecznił. Przez ośm dni w odnowionym kościele Jerozolimskim Makkabejczyk, jego wojownicy i lud dobrze myślący obchodzili dziękczynną uroczystość narodową, pazeznaczając chwile odpoczynku najpierwej dla chwały boskiej, i wtedy zacni ziemkowie modlili się z wylanem sercem i śpiewali w przybytku pańskim wznoszące ducha pieśni ojczyste:

potem resztę chwil swobodnych przepędzali w stowaryszeniach i zobopólnem uradowaniu, a wtenczas nie tylko cieszyli się z dokonanego w części ugruntowania wiary i odzyskania swobód, lecz także naradzali się i układali międzysobą jakimby sposobem dzieło ubyczajenia i uszczęśliwienia ludu do końca doprowadzić i należycie utwierdzić. Tak Judas Makkabejczyk obchodził uroczystość poświęcenia kościoła zwaną odtąd świętem światła, tak corocznie na przyszłość obchodzić to święto ludowi zalecił. O! iluż to ludzi podobne wyznanie wiary poprawić i uszlachetnić, ilu obrońców ludzkości ożywić i przysposobić było zdolne!

Judas prze-  
maga Idumej-  
czyków i Am-  
monidów—po-  
dwakroć zcie-  
ra Timoteja—  
lud w Jerozo-  
limie składa  
dalekosienny  
hołd Bogu  
i z zapasem  
wywyższa o-  
swobodziele-  
la swojego.

**11.** Nowe niepokojenie od nieprzyjaznych sąsia-  
dów niedozwoilió długiego wypoczynku Judasowi. Idu-  
mejczycy i Ammonici powodowani zawiścią przeciw po-  
wstającemu plemieniowi Izraelskiemu robili wycieczki  
i dopuszczali się mordów w Judei: Makkabejczyk  
wyszedł na ich poskromienie z pokwapnością, pobił  
Idumejczyków pod Akrohattaną, i zcierając zastępy  
Beana które synóm Izraela po gościńcach na wstręcie  
stawały i wielu w swoje zasadzki chwytały, napał je  
do wieżyc w twierdzach gdzie się zwykle ukrywały,  
i te wieże z nagromadzonemi tam grabieżami po-  
palił. Potem ścigał on Ammonitów, którzy pod wo-  
dzą Timoteia w twierdzy Gazer się zamknęli, i  
zadawszy wielką klęskę wrogom to miasto zdobył.  
Wszakże skoro tylko zwycięzca wrócił do Jerozo-  
limy, ciz sami nieprzyjaciele kraju napałi Judej-  
czyków w Galaad, a ci schroniwszy się do blizkie-

go zamku Atheman wezwali pomocy Makkabejczyka przeciw ciągnącemu dla zdobycia ich zamku Timoteuszowi. Jednocześnie oznajmili mu Galilejczycy o napaściach od mieszkańców Ptolemaidy, Sidonu i Tyru. Judas niezwłekał poratunku współbraci, i zostawiając oddział wojska pod dowództwem Azaryasza i Józefa syna Zacharyaszowego dla zabezpieczenia Judei wyprawił z drugim oddziałem trzytysięcznym swojego brata Simona na obronę Galilejczyków, a sam z bratem Jonathą na czele osmiu tysięcy żołnierza przyszedł w pomoc Galilejczykom. — Simon położył na pobojowisku do trzech tysięcy nieprzyjaciół, resztę odparł aż do bram Ptolemaidy, potem w towarzyszeniu licznych rodzin Izraelskich dobrowolnie z jego orszakiem się łączących do Judei wrócił. Judas w prędkości przeprawia się przez Jordan, przebywa puszcze, i na tę wiadomość że rabusie wielu schwytych krajowców zamknęli w miastach Barasa, Bosor, Alim, Karnaim, i mają zamiar ich wygładzić, dobywa po drodze Bozory, wrogów w niej wytępie, gród ogniem pustoszy. Uprzedzając klęski grożące współbraciom Judas w sam czas przybył do zamku Atheman, z szeregów Timoteusza zabierającego się do szturm wytlumił orężem blisko ośm tysięcy, potem zdobył miasta Maspha, Kasbon, Mageth, a kilka trwierdz w krainie Galaad z ziemią zrównał. — Jeszcze raz powstaje przeciw Judei Timoteusz ze zwiększoną siłą swoich żołnierzy oraz posiłkującą siłą Arabów, i uszykował całe wojsko do boju blisko stanowiska Judasa wedle rzeki obadwa obozy dzielącej: z tego zaś względu niechybną miał zwycięstwa otu-



chę, że Judejczycy nie zechcą w bród wody przebywać, on zaś swoje szeregi tamtędy przeprowi, i przeważą oręża zgniecie Judasa. Wszakże Judas zbliżwszy się do nieprzyjaciela, pierwszy dla przepłynienia rzeki rzucił się w wodę, i zuwielkim poczem na Timoteusza uderzył. Sam widok walecznych, sam odgłos imienia Makkabejczyka przeraził trwogą bezczelnych wrogów: jedni giną w zgiełku, drudzy bród rzucają, inni w ucieczce do bożnicy w Karnaim się chronią. Judejczycy ścigają pierzchających, i miasto Karnaim z jego bożnicą w której się ukryli Syryjczycy ogniem niszczą. Judas zgromadził wedle siebie mnogie rodziny izraelskie z krainy Galaad do Judei udać się pragnące, i szedł z nimi drogą ku Ephron: gdy ten orszak musiał w podróży przez miasto przechodzić, naczelnik Judejski żądał od mieszkańców aby mu żadnej w tym przechodzie nie robili trudności; lecz Ephronczycy zamknęli przed nim i zatarasowali kamieniami swoje bramy; a wtedy zastępy Judasa przez jeden dzień i noc szturmując zdobyli Ephron, wszystkich w nim mężczyzn wycięli, stąpając po trupach niegodziwego ludu przez miasto przeszli, i znaczny stąd łup zabrali. (*Makkab X. I. R. 5.*). Cały orszak obrońców kraju nieuszczoaplony stratą bojową, owszem pomnożony współrodakami z niewoli wybawionymi, uświetniony chwałą zwycięstwa, uradowany szczęściem swobody spieszył odtąd bez przeszkody do ojczystego grodu; prawy wódz Makkabejczyk wetąpiwszy w mury stolicy poprowadził swoich wojowników najpierw do domu bożego, a na wysokościach Sjonu, w pobliżu przy-

bytków świętych waleczni synowie ojezyny wespół z wiernym ludem po dziękczynnych modłach za stłumienie najeźdźców wystawiali naczelnika którego prawica w boju im przewodniczyła, i którego poświęcenie się za pomocą boską ich ocaliło. Zaprawdę! to był najpiękniejszy tryumf jakiego jedynie godni są mężowie których wywyższa cnota, odszczególnia pobożność, odznacza męstwo, ożywia wolność: to był tryumf największą jednający chwałę, tryumf ustawą boską przyzwolony, i od prawego ludu poklaskiwany!! Wszakże podczas nieobecności Judasa w Jerozolimie niepowiedła się walka z nieprzyjaciółmi pod Jamnia występującymi, do której mimo przestrogi naczelnika porwali się zostawieni przezeń w stolicy wodzowie Józef i Azariasz; oni bowiem, jak wyrażają księgi święte, nie byli z rodu tych mężów, których ramieniem Bóg postanowił oswobodzić Izraela. Lecz Judas za swoim do stolicy przybyciem przedsiębiorąc nowe wyprawy wojenne prędko sławę swojego oręża poparł, i zdobywszy Hebron z przyległościami okoliczne twierdze poburzył; potem zbaczając do miast filityńskich opanował Azot, i w nim ołtarze bałwochwalcze wywrócił, posągi bóstw popalił, i ze znacznymi korzyściami zwycięstwa do Judei powrócił. (*Makab. X. I. R. 5.*) —

12. Tyłokrotna porażka wojsk Syryjskich przyniesła największe zmartwienie Antyochowi, który wtenczas o takich wypadkach wojennych wiadomość odebrał, kiedy z Persji do swojej stolicy zmierzał, i dla nagłej słabości w jednym z miast obcej krainy za-

Udręczenie  
Antyocha  
Epifanasa z  
powodu po-  
niesionych  
kłósek w Ju-  
dei — jego

przygoda w ucieczce z wyprawą dla garnięcia Ju- pow w Pers- sy — Jego wyznanie i zsi przed- zgonny — okropna śmierć jego.

trzymać się był zmuszony. Chciwego grabieżcę dotknęła jeszcze w tymże czasie hańba wzgardliwego odsadzenia od przystępu do miasta perskiego Elymais, dokąd on ze znacznym orszakiem zbrojnym się wybrał pod pozorem spełnienia obrzędu jakoby zaślubin z bożyszczem w tem miejscu odrębną czią wielbionem; w istocie zaś dla zagarnięcia znajdujących się w przechowku świątnicy znacznych skarbów złota, srebra, kosztownych osłon, oraz tarcz i pancerzów przez Alexandra macedońskiego tam wniesionych. W wytoczonej z tego powodu walce mieszkańcy Elimais starli zastępy Antyocho, a sam król ze wstydem w skorej ucieczce do Babilonu umykał. Ale tą razą nawet pokwapność podróży naraziła na szwank Antyocho powóz się wyrucił, król straszliwe z potłuczenia cierpiał boleści, przyłączyła się jeszcze do tego zapalna choroba trzewów, także ropienie, cuchnięcie i odpadanie ciała, w którym się robactwo gniezdziło i największą odrazę wszystkim sprawiało. Antyoch wezwawszy poufnych zawiadowców swojego dworu przemawiał do nich z mocnem uczuciem: — „niestety! do moich oczu sen nie przychodzi, umysł mój całkiem jest zatłumiony, serce jest zgryzotą udręczone: sam się wydziwić nie mogę że mnie który zawsze byłem wesoly, silny i od wszystkich podziwiany, dotknęła obecnie smętność, niemoc i obmierzłość: w każdej zaś chwili krzywda wyrządzona Jerozolimie przed oczyma mi staje. Ja zabrałem złote i srebrne naczynia z przybytku kościelnego, ja tam nastąpiłem mnogich orężników i łupieżców, ja wygładziłem bez słusznego powodu



tak wielką liczbą mieszkańców Judei. I dla tej to przyczyny, jak się obecnie przekonywam, nieszczęście z każdej dotyka mnie strony, wyrzuty sumienia bez ustanku mnie trapią.“ — Antyoch objawił teraz odmienne względem Judejczyków zamiary: ten lud miał w bliskim czasie uzyskać wolność, i takie otrzymać przywileje jakie przysługiwały Ateńczykom: kościół Jerozolimski miał być kosztem królewskim odnowiony i najwspanialej przyozdobiony; naczynia kościelne miały być w większej nad zabraną liczbie odesłane, i coroczny nakład na obrzędowe ofiary ze strony rządu miał być postanowiony: wreszcie Antyoch ślubował że i sam objeżdżając posady różnych królestw ziemskich nieomieszka w każdym stanowisku ogłaszać i wielbić potęgę Boga Izraelowego. Wszakże pomimo tak serdecznego na schyłku życia wynurzania się władcy mnogich krajów z przychylnością, łaskawością i szczodrobliwością dla ludów z dawna przezeń pognębionych i zniweczonych zgryzota go domęczała, robactwo go dotaczało, zgnilizna go dodławiwała. Wydał on wreszcie okólnik oznajmiający prawo następstwa na tron służące jego synowi Antyochowi Eupatorowi, i upominał wszystkich poddanych do wiernego posłuszeństwa dla nowego Pana który nieprzestanie ich łaską swoją wspomagać. Lecz jeszcze obwieszczenie tych postanowień nie doszło do odleglejszych dzielnic wielkiego państwa, a już głośny na całym okręgu ziemskim mocarz w obcym grodzie ducha wyzionął, i nawet do stolicy swojego władztwa, do onej siedziby przepychu i skarbnicy swoich bogactw przybyć nie zdo-

łał. (*Makkab. X. 2. R. 9.*). A zaiste pamiętnym będzie po wszystkie wieki ten wizerunek niegodziwego władcy ziemskiego, który przybrał podchlebną nazwę szlachetnego, a był wyrodkiem społeczności ludzkiej najpodlejszym: który się pysznił sprawowaniem nad mnogimi ludami rządów wspaniałomyślnych, nieograniczonych i nieprzemijających, a był od śmiałych mądrego miasta mieszkańców jak łupieżca świątyni na uczynku dośledzony, z hańbą odparty i z pogardą napędzony: który dopiero wtedy okrucieństwo i chciwość swoją powściągał, kiedy z jękami zabijającej boleści ostatnie słowa wymawiał: który wtenczas wreszcie o długiem władaniu i nieprzebranych skarbach myśleć przestał, kiedy zgniłe ciało z niego opadało, i kiedy nawet do opędzenia się od nędznego robactwa nie miał zadość mocy.

Judas oparł się licznym zastępom Antjocha Eupatora i przedsięwzięt odwrót do Jerozolimy — Antjoch raportem obliczenia zaniechał na wieść o rozruchach w Syrii.

**13. Załoga Syryjska w twierdzy Jerozolimskiej** napływem zdrajców sprawy ojczyźnej wzmocniona robiła częste wycieczki, wyrządzała nie małe szkody Judejczykom: Makkabejczyk zebrawszy swoich towarzyszy postanowił wyrugować ją stamtąd. W tym celu otacza on twierdzę, sypie szance i przysposabia narzędzia szturmowe. Tajemni od załogi wysłańcy uwiadomają króla o swoim niebezpieczeństwie i wzywają jego pomocy. Nowy pan Syrii Antyoch Eupator uniesiony najsroźszą zapalczywością powołuje zwiększone zaciągi krajowców, przybiera na żołd cudzoziemców, i na czele stu tysięcy piechoty, dwudziestu tysięcy jazdy, z taborem trzydziestu dwóch słońców

z których każdy miał na głowie ustawioną wieżę z trzydziestu dwoma łucznikami wkracza w prędkości do Judei, i oblega Bethsurę. Dobrze się trzymali oblężeni, i siłę siłą, narzędzia narzędziami odpierali i niszczyli. Aby ocalić mieszkańców Bethsury Judas idzie ze swojemi zastępami na przeciw Antyocha: lecz nie przystępując do tego miasta obiera i zajmuje w Bethzachar mocne stanowisko. Antyoch porzuca oblężonych aby tem prędzej pochłonąć Judasa; wszakże ani sto tysięcy drapieżców, ani słonie z basztami, ni wreszcie król z groźbami nie zastraszyli Makkabejczyka. Wystawnem zaprawdę i nader zatrważającym było uzbrojenie i rozstawienie wojsk Antyocha: rozwinięte szeregi mnogie zastąpiły okoliczne wzgórza, inne zatrzymały się wśród dolin pod ubezpieczającą zasłoną: blask polerowanych i złoconych puklerzy zwiększony słońca promiećmi ćmił wzrok patrzących: rozłożenie orężników było tak przezorne i staranne, że obok każdego słonia stało pięćset dobornych jeźdźców i tysięcy żołnierzy pieszych żelaznemi pancerzami, miedzianemi hełmami okrytych: w wieży zaś na słoniu ustawionej znajdował się Indyanin sposobny do tego aby nim kierował: także jazda z każdej strony okolała i przynaglała do działania piechotę: skoro trąby wojenne dały hasło boju, wnet od krzyku Syryjczyków i szczełku ich broni wzruszyło się powietrze, od gwaru ludzi i stąpania koni zatętniała ziemia: ale Makkabejczyk pogląda z ufnością w niebo, i mocno stoi na swojej posadzce. Antyoch wysłał naprzód słonie aby roznieść lub zdeptać uporcezywych przeciwników: Makkabejczyk broni



się z przezornością, i korzysta ze swego położenia. Gdy w ścieśnieniu gór między które zapędził się Antyoch słonie tylko pojedynczo występować i pojedynczo posuwać się mogły, przeto Judas miał narazie doczynienia tylko z rozerwanemi wojska oddziałami. Pierwsze hufce Antyocha napierają z natarczywością aby Judasa z jego nazwiska wyparować; Judas przemówiwszy z mocnemi pobudkami do swoich towarzyszków pełen zapału wrogóm czoło stawi: w bardzo nierównej walce ze względu na siłę orężną szeregów Antyocha górowały liczbą, zastępy Judasa przemagały walecznością. Chociaż silny dawali odpór Syryjczycy, jednakże pada ich do tysiąca z rąk Judejczyków: skoro zbrojne tłumy Antyocha zacięły się w pochodzie i ostupiały w trwodze, wnet i Judas zatrzymuje swój orszak, i z rozwąga się rozpatruje. W bojowej linii nieprzyjacielskiej Eleazar brat Judasa dostrzegł słonia z przybraniem i okazałością szczególniejszą: na nim, tak mniemał dowódca Judejski, siedzi król Syrii; postanawia więc zgładzić słonia, a razem i króla, aby tą ofiarą i stanowczym czynem znaglić do rozsepki tłuszcę grabieżców pozbawioną przewódzcy, a ocalić poczet wojowników bratnich chociaż dzielny, ale nie liczny. Eleazar co pomyślał z umysłem wzniesłym, to wykonał z sercem nieustraszonem: mieczem on tóruie sobie drogę krwawą, mieczem ściele wrogów stąd i z owąd, mieczem zabija słonia podsunąwszy się podzeń: zaległ ziemię olbrzymi słoń, poległ i orężni żołdacy w jego wieżycy, zginął niestety i Eleazar przygnięciony brzemieniem

zwierzęcia. W tym razie zamieszanie i zniechęcenie między wojskiem syryjskiem niedopuszcilo dalszego w boju nacierania; wszakże i ostrożna oględność Judasa aby swoich bohaterów na zgubę nie narażał powściągnęła go od dalszych zapędów i nakłoniła do tego że przedsięwziął odwrót do Jerozolimy iżby tym sposobem uzyskać punkt oparcia się stały i bezpieczny. Smutne to było położenie wodza który w świętej walce o zachowanie wiary i dopięcie niepodległości narodu tak mało znajdował współdziału ziomków i tak ograniczone posiadał środki. Część wojska syryjskiego wróciła do Bethsury, a gdy jej mieszkańcy dla braku żywności oręż złożyli, wtedy wiarołomny władzca nie dotrzymał danego słowa, i zabrawszy im wszelkie dostatki z miasta ich wygnał i załogę własną tam wprowadził. Potem pociągnął Antyoch przeciw Makkabejczykowi, i obległ go w warowni kościoła Jerozolimskiego z największą ścisłością. Znowu stanęły tłumy bojowników na przeciw garstce obrońców ojczyzny: znowu narzędzia spustoszenia miotały kamienie, strzały i ogniste pociski wedle murów świątyni. Lecz tu bronili ojczyzny nieodrodni jej synowie, którzy dając z siebie wzór cnoty szlachetnem sercem za nią się poświęcali: tą razą napelniali dom pański wyznawcy wiary czystej, którzy ustawy zakonu świętego ze szczerością przestrzegali: a jak niegdy w pamiętnych walkach ludu i wodzów wybranych nie oddzielona od nich skrzynia przymierza była godłem połączenia ludu z Bogiem, tak teraz rzeczywiście w tym wyborze mężów natchnienia pańskiego jednoczyła się miłość

Boga z miłością współbraci, pobudki wiary z pobudkami cnoty, i na takich tylko zasadach ugruntowane pojęcie wolności z widokiem odpowiedniego szczęścia. Dla poparcia praw boskich i ludzkich Makkabejczyk i jego wojownicy z zapałem szli na miecze i odpierali szturmy, z wytrwałością znosili znoje i ciosy. Nawet sroższy niż kiedykolwiek nękał ich brak żywności, gdy w tym roku podług ustawy zakonnej mieszkańcy nie zasiewali i niezbierali ziarna, i z tego powodu nie mogła się liczba zbrojnych w warowni kościoła pomnożyć. Wszakże i w takich okolicznościach władca wschodu z całą swoją potęgą nie poddał mocy bohaterów ojczyznej ziemi, przeto że nie był w stanie ich ducha zatłumić. Wreszcie sam Bóg pomieszał rachuby ciemiężców: Antyoch co się zapędził do krainy obcej dla jej ujarznienia, teraz omało nie postradał dziedziny przodków swoich: przywłasczyiciel Filip opanował tron Syrii, i szedł z wojskiem przeciw Antyochowi. Na pierwszą wieść otem Antyoch i Lizyasz odstąpili od oblężenia Jerozolimy aby w prędkości wrugować Filipa: król niechcąc dać poznać powodu swojej ucieczki oznajmia Makkabejczykowi, że wreszcie zostawi w spokoju Judejczyków, i dozwoli im utrzymania wiary i praw własnych, byleby opróżnili warownią kościoła i zaprzestali wojny. Makkabejczyk odpowiedział, że przystąpi do tej zgody, skoro król swoje przyrzeczenie zaprzysięże: gdy zaś król to zaprzysiągł, wnet Judas warownią opróżnił. Ale król przeniewierca złamał swoją przysięgę, i wszedłszy do warowni natychmiast mury oto-



czające kościół do szczytu zburzył, i dopiero potem z Jerozolimy się wyniósł aby w Syrii tron odzyskać. Tą razą Antyoch pokonał Filipa, i berło nad gnębiemymi ludami w swoim ręku zatrzymał: lecz już odąd poduszczycielom wojny Judejskiej nie z tak łatwym powodował się zawierzeniem; upatrzył on bowiem skuteczniejszy środek do dopięcia swoich zamiarów względem pogńębienia Judei w wyniesieniu na dostojęństwo Arcykapłańskie przewrotnego ziomka tej krainy Alcima, który nie omieszkał w odpłacie wdzięczności dla swojego pana wynajdywać sposobów najdoskwierniejszego współrodaków przśladowania i najprędzszego ojczyznej krainy ujarznienia. Pominięty w mianowaniu na Arcykapłana Oniasz syn dawniejszego zwierzchnika duchownego Oniasza udał się już do Egiptu, a łameczny król Ptolemeusz i jego żona Kleopatra dozwolili mu zbudowania w Heliopolu podobnej jak w Jerozolimie świątyni z przywilejem naczelnego w niej zarządu. (Jos. Fl. Haw. X. 12 R. 15.).

14. Antyoch Eupator po jakimś czasie jeszcze się kuśił zwrócić swoją siłę zbrojną przeciw Judejczykom; gdy Ptolemeusz dowódca wojska Syryjskiego obecnie w Judei rozłożonego obchodził się z krajowcami po ludzku, on go nękał do tego stopnia, że sam sobie życie odebrał. Na jego miejscu nowy wielki rządca i wódz znany z surowości Gorgjasz na czele zaciężnych żołdaków obcych prowadził wojnę w tej krainie; jednocześnie częstemi napadami pustoszyli Judeę Idumejczycowie, i z nimi się łączyli przerzutnicy

Judas powrótnie zwołał Idumejczyków i niszczyciel twierdze — także z dzielnością ściga Timotheja i rozprasza liczne wojsko Lizjasz.

i wygnańcy z Jerozolimy. Makkabejczyk ze swojemi hufcami szturmował po kolei twierdze Idumejskie, wszędzie nad nieprzyjaciołmi przemagał, i do dwudziestu tysięcy mieczem wygładził. Gdy zbiegowie miejscy w liczbie dziewięciu tysięcy zamknęli się w dwóch dobrze zaopatrzonych warowniach pogranicznych, Makkabejczyk mając większe do załatwienia wyprawy wojenne zostawił w tem stanowisku innych dowódców Simona, Józefa i Zacheusza: skoro zaś niektórzy z podrzędnych setników dali się przekupić, i pewną liczbę obleżonych wypuścili wolno z warowni, niezwłocznie Judas wyszedł przemieszczać, karą główną ich ukarał, w prędkiej chwili obadwa grody zdobył, i blisko dwadzieście tysięcy opornych mieszkańców tutaj wytępił. — Niedawno od Judejczyków pokonany Timoteusz znowu drugim nawrotem z mnogiemi szeregi bojowników i doborną jazdą na ziemię Judejską wkracza: lecz zaraz Makkabejczyk i jego towarzysze w kornych modłach wzywają boskiej pomocy, i daleko za miasto na przeciw wrogów wychodzą: drugiego dnia o wschodzie słońca obadwa spotkały się wojska: zastępy Judasa pokładały ufność w Bogu, wódz syryjski przechwalał się mnogością nieprzejrzanej żołdaków swoich nawały. W przerażeniu trwogi tłumy najeźdźcze dostrzegały jakoby pojawiających się przed zastępami Judejskimi pięciu świetnych mężów na wspinających rumakach ze złotemi rzędami: i dwaj z tych mężów zawsze się znajdowali przy boku Makkabejczyka, i osłaniali go swoją zbroją, a wszyscy popoła wypuszczali ogniste strzały i promienne się



pociski na szeregi przeciwne. Tą razą w zaciętej bitwie padło od oręża judejskiego do dwudziestu pięciu tysięcy piechoty, i przeszło sześćset jazdy. Timoteusz schronił się do Gazary, lecz Makkabejczyk i tę twierdzę po czterodniowym oblężeniu zdobył, i w pomście za drażniące urąganie się nie małą liczbę mieszkańców wygładził, miasto spustoszył, warowne wieże spalił. Przy tej porażce zaledwie umknął z ukrycia pieczary Timoteusz, a współdowódzca brat jego Chereas został tutaj zabitym. Makkabejczyk zaś i jego towarzysze dziękczynnym hymnem wielbili Boga, i z uniesieniem wysławiali jego dobrodziejstwa dla wiernego ludu. (*Makkab. X. 2. R. 10.*) — Tak wielka porażka wojsk syryjskich obeszła najbardziej wielkorządcę państwa i pokrewnego królewskiego Lizyasa: zciąga on też w prędkości siłę zbrojną składającą się z ośmdziesięciu tysięcy piechoty, kilku tysięcy jazdy z ośmdziesięcią słoniami, i wchodzi do Judei z dobrą otuchą że się z łupów Jerozolimy z bogaci, ze świątyni Izraela resztę złota i srebra zabierze, i z haraczu od Arcykapłanów będzie miał coroczny dochód. Podczas tego pochodu Lizyasz zatrzymał się w ciasnym przesmyku wedle Bethsury i ten gród warowny obległ. Na pierwszą wieść o tym napadzie Makkabejczyk i jego towarzysze ze łzami wzywają wsparcia boskiego, i nie tracąc czasu idą na odsiecz braci swojej. Tuż za obrębem miasta zdawało im się że dojrżeli w powietrzu ukazującego się jakoby jezdca w białym stroju ze złotą zbroją tuż po przed nimi włócznią w górę podrzucającego: a już i z tego widoku wzmagali się świętobliwszą wiarą,



szlachetniejszym męstwem, i byli w tej chwili gotowi chociażby i żelazne zapory łamać, i do zapasów z najdzikszymi zwierzęty stanąć. Orszak Makkabejczyka natarł z nadzwyczajną odwagą, i wnet padło od oręża judejskiego jedenaste tysięcy pieszych, i tysiąc sześćset jazdy ze strony przeciwnej, nader wielka liczba poranionych broń rzuciła, reszta całkiem się rozpierzchnęła. Lizyasz zaledwie się ucieczką uratował: a jak obrotny dworak dla pokrycia niesławy wojska oświadczył przez swoich wysłańców Makkabejczykowi, że gotów jest na rozejm przyzwolić i nawet układ pokoju z nim zawrzeć; poręczał przy tem że i król nie będzie wzbraniał Judejczykom zachowania wiary, praw i zwyczajów ojczystych, byleby się tylko z podległości dla rządu nigdy nie wyłamywali. W takiej też myśli zrobił ten wódz także pisemną odezwę do Makkabejczyka, potem i sam Antyoch także warunki układu zatwierdził: a mieszający się już teraz do stosunków rządowych Azji rzymscy posłowie w Antyochyi chcieli w tej sprawie dla dobra mieszkańców Judei pośredniczyć; wreszcie i Makkabejczyk powodowany widokiem dobra kraju nie odbiegał od zgody któraby z chwałą mężnych ojczyzny obrońców łączyła korzyści z utrzymania praw i zwyczajów narodowych. (*Makkab X. 2. R. 11.*) —

Judas gromi  
bez folgi sze-  
regi Arabów i  
liczne zastę-  
py Timotheja,  
Gorgiasze,  
Lizjasze.

15. Wszelako mimo powyższego utwierdzenia spo-  
koju i tych mniemanych przywilejów któremi Lizyasz  
łądził Judejczyków, dowódcy syryjscy w odrębnych  
Judoj dzielnicach, mianowicie Timoteusz, Hieronim,

nie mniej i Nikanor namiestnik rządowy w Cyprze nie zaniechali nieprzyjacielskiego względem ziomków krajowych zachowania. Z takiej podniety także lud w Joppe zapraszając jakoby dla przyjacielskiej rozrywki osiadłych w tem mieście Judejczyków zabierał w uciesznej zabawie wielką ich liczbę na statki do przejażdżki morskiej przyrządzone, a potem zdradziecko w toniach morskich razem po dwieście blisko osób zatapiał. Makkabejczyk przekonawszy się o takiej niegodziwości mieszkańców Joppy, ich statki pospół ze sternikami popalił. — Za podobneż zbrodnie osadników w Jamnii zniszczył on ogniem port i okręty tego miasta. Następnie naczelnik Judejski wybrawszy się przeciw oddziałom Timoteusza stał po siłkujący je pięć-tysięczny hufiec Arabów, i odtąd ich wodzowie zapewnili przyjazne dla Judejczyków uważenie i nawet przyrzekli im dodawać ze swoich koczowisk bydła w potrzebie. W dalszym pochodzie Makkabejczyk otoczył zbrojną siłą warowne miasto Kasphin, którego ludność ubezpieczając się w obronnych murach wyzywała z podrażnieniem Judejczyków: a wnet w straszliwym pogromie od oręza oblegających zrumienilo się przyległe jezioro krwią podłych podszczuwaczów. Stąd znowu postąpił Judas do szanów obozu Timoteusza w okolicy zamieszkaney przez pochodzących z plemienia Judejskiego tak zwanych Tubianów; i w pobliżu tych okopów uderzywszy na stanowisko gdzie była dziesięć tysięczna załoga Syryjska takową zupełnie wytepił: wreszcie wódz bohaterski z sześciami tysiącami swoich wojowników dotarł do głównej siły



zbrojnej Timoteusza ze stu dwódziesiętu tysięcy piechoty i dwóch tysięcy pięćset jazdy złożonej. W pierwszej chwili ukazania się orszaku Judejskiego nagła trwoga przeraziła tłumy najezdnicze: prędko też rozpierchnęli się nikczemnicy, i w pokwapnej ucieczce jedni drugich kaleczyli i tratowali. Makkabejczyk ścigał zbiegów i do trzydziestu tysięcy trupem położył: Timoteusz wpadł w jego ręce; wszakże kornem wypraszeniem się i uroczystą obietnicą uwolnienia wszystkich jeńców Judejskich w ciągu dawniejszej wojny do Syrii odesłanych uzyskał od szlachetnego zwycięzcy darowanie życia i wolności. Hufce Judejskie uderzyły teraz na oddziały Timoteusza zgromadzone przy miastach Karnion i Atargation, i tutaj dwadzieście pięć tysięcy wrogów wygładziły. Judas postanowił jeszcze znieść siłę zbrojną Lizyasa, który mnogie zaciągi różnostronnych plemion ustawił pod zasłoną twierdzy Ephron. Tutaj mężny dawało odpór Judejczykom strzegące murów wojsko nieprzyjacielskie, które było w najsprawniejsze narzędzia wojenne zaopatrzonem: ale za wezwaniem pomocy boskiej wzięli przewagę wojownicy pod wodzą Makkabejczyka, i wytłumili wrogów blisko dwadzieście pięć tysięcy. Po tych zwycięstwach hufce Judejskie dla obchodu święta namiotów udały się do Jerozolimy; lecz zaraz i wyruszyły do Idumei w której rozposcierał się Gorgijas z zbrojnemi szeregami Syryjskimi. W zapalczącej z obu stron walce padały ofiary bojowe także ze strony Judejczyków; gdy zaś jeden z bohaterów imieniem Dositheus chciał dostać



do swych rąk żywcem Gorgjasza, gdy nawet w istocie go pochwycił i za barki trzymał, wtedy z nagła nacierający jeździec tracki obciął ręce Judejczykowi; a wtenczas Gorgijas z tej matni wymknął się i do miasta Maresy uciekł. Kiedy w przydłuższym boju na tem stanowisku omdlewali już z utrudzenia bohaterowie Judejscy, Makkabejczyk wygłaszał dobitnymi słowy hymn ojczysty na chwałę boską, i znowu z największą dzielnością na wrogów natarł i hufce Gorgjasza całkiem rozproszył. Stąd się udali Judejczycy do Odollam, i tutaj po należytem oczyszczeniu zakonem ze świętobliwą czcią sabbat obchodzili, a następnego dnia poległych w tej bitwie wojowników z poszanowanym obrzędem grzebali. Przy tym obchodzie okazało się, że wielu z pomiędzy zabitych Judejczyków mieli przy sobie zdobyte w Jamnii kosztowne rzeczy będące przyależnością czci bałwochwalczej miejscowego bożka: Makkabejczyk też powstał ze zgrozą na tych którzy lekkomyślnie ustawę zakonną przestąpili, nakazał zaraz powszechne modły, sam Boga o przebaczenie błagał, współtowarzyszom swoim przyczynę zaguby występnych z przekonaniem wyświecał, także zebrane ze składki dwanaście tysięcy drachm srebra jak ofiarę za grzechy winowajców do kościoła Jerozolimskiego posłał. (*Makk. X, 2. R, 12.*) —

16. Przeważny ciemiężca Antyoch Eupator je-  
szcze raz ośmielił się zbrojne ramie na zniszczenie  
Judei podnieść. Powołuje on na ten cel liczne zaciągi  
nowe najwięcej z pomiędzy ludu greckiego, zgroma-

Przy powró-  
nem najcięż-  
Antjocha ze  
znaczną siłą  
orężną do Ju-  
dei Makkabej-

orzyk niespo-  
 dzianem u-  
 derzeniem  
 miecze jego  
 szeregi —  
 król zaprzy-  
 sięga pokój i  
 występuje  
 kraju.

dza siłę wojskową sto dwadzieście tysięcy piechoty,  
 pięć tysięcy trzysta jazdy, dwadzieście dwa słonie z  
 wieżami i trzysta najeżonych bronią wozów wojen-  
 nych liczącą, oddaje dowództwo Lizjaszowi, i z nim  
 razem do Judei się wybiera. Do orszaku królewskie-  
 go chciał się przyłączyć i on łupieżca kościoła Je-  
 rozolimskiego przeniewierzcy Arcykapłan dawniej-  
 szy Menelaus; lecz oburzony przeciw niemu Anty-  
 och za podłość i obłudę której tak wiele było dowo-  
 dów, wtrąca go do wieży pięćdziesiąt łokci wysokiej,  
 głęboką warstwą popiołu zapełnionej, gdzie osadzone  
 u góry koło podniosło w swoim obrocie zahaczonego  
 przy niem złoczyńcę, a potem go do zasepu popielne-  
 go rzuciło. Tu się zadusił zuchwały przestępca usta-  
 wy zakonnej — gorszyciel ludu Menelaus ponosząc  
 jakby podrzeźniająca karę za lekceważenie prze-  
 pisów obrzędowych względem uswięconego w kościele  
 ognia i popiołu. Skoro się Makkabejczyk o zamachach  
 Antyocho dowiedział, wnet oznajmia ludowi grożące  
 niebezpieczeństwo i upomina go do gorących modłów  
 przed majestatem boskim: a wtedy liczne zbory po-  
 bożnych mieszkańców przez trzy dni napływały do  
 świątyni pańskiej, ze łzami padały twarzą do ziemi i  
 przy ścisłym poście kornie błagały skutecznego od  
 prawicy boskiej wsparcia dla obrońców wiary, praw  
 i swobód ojczystych: potem nie tracąc ni jednej  
 chwili naczelnik Judejski spieszy na pogranicze Ju-  
 dei, w pobliżu Modinu — dokąd już doszły szeregi sy-  
 ryjskie swoje hufce ustawia, i takie hasło bojowe —  
 Bóg daje zwycięstwo — między nimi ogłasza. Już

pierwszej nocy ochotnicy Judejscy wpadli do obozu Antyocho, uścielili trupem cztery tysiące nieprzyjaciół, sprzątnęli największego ze słońców razem z siedzącymi na nim orężnikami, i szerząc trwogę i zwątpienie w bliższych i dalszych szeregach wyszli stamtąd o świcie prawicą boską ustrzeżeni. Lecz Antyoch postanowił użyć środków obłudy, i gdy po kilkodziennym obleżeniu Bethsury mieszkańcy tego grodu odparli go ze znaczną dlań stratą, on przecieź podszedłszy tutaj powtórnie podał im przyjazne jakoby warunki pokoju, i zupełnie obleżenia zaniechał: później jednakże w otwartem polu na hufce Judejskie uderzył. Z tem wszystkiem był on w tej bitwie znowu od nich zwyciężony: a jeszcze go i niespodziana wiadomość zastraszyła, że wielkorządca Filip przeciw niemu bunt w Antyochoyi podniósł: z tego tedy powodu podał on teraz warunki pokoju Judejczykom, dotrzymanie swojego słowa przysięgą zapewnił, znaczne ofiary do kościoła Jerozolimskiego posłał, poczem udawszy się na stanowisko Judasa po przyjacielsku go uściskał, i xiążęciem całej krainy od granic Ptolemaid do ziemi Gerrenów mianował. Tak się skończyła wyprawa potężnego mocarza Syryjskiego do Judei, z kąd on wnąglącej sprawie dla utrzymania odziedziczonej po przodkach korony spieszyć do swojej stolicy był zmuszony. (*Makkab. X. 2. R. 13.*) —

17, Antyoch pokonał w prawdzie Filipa, lecz koronę Syryjską nie długo się cieszył. Demetryusz syn Seleuka przebywający potąd w Rzymie opuścił te-

Arcekapłan  
Alcim podbu-  
rza Demetrju-  
sza przeciw  
Judasowi —



! zdradę prze-  
chw niemu  
knuje od której  
ustrzegł się  
ten bohater  
szczególniej-  
szą przezor-  
nością.

raz miejsce smojego pobytu dla odzyskania tronu który posiadali jego przodkowie i zgromadziwszy w miastach nadmorskich Azji znaczną siłę zbrojną ogłosił się królem Syrii. Zaraz i wielu doń garnęło się obywateli krajowych co byli zniecheceni samowolnością i bezprawiami onczesnego władcy: niebawem i same narzędzia ucisku — król Antyoch i jego powiernik Lizyasz byli od ludu w ręce Demetyusza wydani; on zaś śmiercią uprzętał obudwóch, i już odtąd bez przeszkody całym państwem władał. — Alcim postanowiony jeszcze od Antyocha Eupatora Arcykapłanem Judejskim spieszył do nowego pana z pokłonami i oskarżeniami: Judas Makkabejczyk był przedmiotem niepohamowanej jego nienawiści, Judasa on spotwarza i potępia w obliczu króla. Zarzut przeciw Makkabejczykowi że on wznawia obyczaj ojezysty i obstaje za prawami narodu, był dostateczną pobudką dla Demetryusza do wspomagania przerzutnika i łudziela gminu, a do obalenia przewodnika i obrońcy ludu. Wyseła on rządcę Mezopotamii Bakkidesa z wielką siłą orężną, i porucza znanej jego przebiegłości aby jawnym lub podstępny sposobem przywiódł do upadku Makkabejczyka. Bakkides chwycił się drogi przewrotnej: oznajmia on Judasowi że przyszedł dla zawarcia z nim przymierza; udana łagodność Bakkidesa przyciąga doń niebacznym sprawy narodowej uczestników, którzy polegali razem i na rękojmi Arcykapłana Alcima, gdy on razem z Bakkidesem zaprzysiągł, że nic złego Judejczyków nie spotka. Lecz Judas im niedowierza a prędki wypadek sprawdził je-

go oczekiwanie. Bakkides kazał zamordować sześciudziesiąt znaczniejszych obywateli, i pełen złości że mu się usidlenie Makkabejczyka nie powiedło, przedsięwziął odwrót z Jerozolimy, zostawił część wojska i najwyższą władzę Alcimowi, i w powrotnym do Antyochy pochodzie ścigał i wygładzał wszystkich Judejczyków którzy się w jego ręce dostali. Podły Alcim widząc się z powierzenia królewskiego dość silnym aby zdrady kraju dokonał, przewabia jeszcze do siebie motłoch lekkomyślnych krajowców, i pustoszy ogniem i mieczem miasta wiernych. Makkabejczyk za ledwie to ułożył aby z orężną siłą przeciw Alcimowi wyruszyć, a jużci nikczemnik czując swoje siły za słabe ściele się pod nogi króla, i o skuteczniejszą pomoc dla zguby współbraci się doprasza. Demetriusz pochwała działanie zdrajcy, i popiera przezeń zamiary własne. Na jego rozkaz gromadzą się liczniejsze niż przedtem szeregi wojska, i znany z odwagi Nikanor przewodniczy im do Judei. Wszakże i Nikanor nim przedsięwziął walkę, próbował pierwaj podejścia, i dla dopięcia takich zamiarów przemieszkował spokojnie w Jerozolimie, podejmował znakomitszych mieszkańców ze wspaniałością, zapewniał ludowi utrzymanie praw i wiary, zbliżał się nawet z poszanowanym względem do naczelnika Judejskiego. Ale Makkabejczyk bynajmniej na obietnicach słuźebnika królewskiego nie polegając upomina do męznego postanowienia swoich współrodaków: gdy przecież niemógł on odrzucić poręki słowa rycerskiego które dał Nikanor toć w widoku przerwania klęsk wojennych skłó-



nił się w reszcie do tego aby w oznaczonym dniu z nim się widzieć i stanowczą rzecz ułożyć. Zaledwie postrzegł zbliżającego się Judasa Nikanor, a już ci z udaną szczerością na jego powitanie spieszy, i jakoby dla przyjacielskiego uściskania rękę mu nastawia: wszelako jednocześnie daje on skinieniem znak swoim żołdakóm, eo i jak z przychodniem począć mają. Łatwo przecież Judas na tym podstępie pod tego matacza się poznał, i zaraz się ze wzgardą od niego odwrócił. Z tego też powodu nie spuszczać się na żadne układy z tem większym zapalem poparcie orężnej z wrogiem rozprawy przedsięwziął.

18. Nikanor śledził odtąd z zawziętością Makkabejczyka, i z pospiechem natarł na jego orszak zbrojny pod Chaptarsalama: ale tutaj padło Syryjczyków pięć tysięcy, a reszta zamknęła się w wawrowni miasta Dawidowego na Syonie. W końcu Nikanor zrzuca maskę obłudy, żąda z surowością od Judejczyków aby mu wydali Judasa, zapowiada im w razie sprzeciwienia się zniszczenie kraju. Bezbożnik sam wpadł do kościoła szukając Makkabejczyka, i bluźnił zuchwale przeciw Bogu Izraela: następnie polecił kapłanom aby doń przywiedli wielce poważanego dla czystości obyczajów i gorliwości zakonnej Razjasza; a gdy kapłani niedopełnili tego, pięciuset siepaczków poń posłał. Razjasz widząc zagrożoną od ciemiężców śmierć przed sobą, wołał raczej zginąć między współbraćmi, aby wreszcie swoim zgonem silniejszą dał im pobudkę do wytrwałej walki w obronie wiary i praw ojczystych.

Judas roz-  
płasza trzy-  
dzieście razy  
liczniejszo za-  
stępny Nikano-  
ra i wystawia  
głowę i rękę  
zabitego wo-  
dza na widok  
publiczny w  
Jerozolimie—  
lud obiera  
Judasa Arcy-  
kapłanem.



Wstąpiwszy na wysoki mur kościelny Razjasz rzuca się między lud na ziemię; a że z kalectwa po tym upadku nie zginął od razu, podłazi jeszcze z wyruszonemi jelitami do bliskiej skały, i wtedy wydarte całkiem swoje wnętrzności między obecnych ziomeków ciska, i hołd kornego uwielbienia Bogu składa. Tak poruszający był zgon prawego męża, który dla samej już pobudki podobnego czynu, a bardziej jeszcze z żarliwego uczucia ku Bogu i współrodakom zasługuje na to aby był zrównany z Makkabejczykami. Przyszło na ostatek do stanowczej z wrogami wojny: Nikanor wystąpił z Jerozolimy, i ciągnął ze swoim wojskiem ku Bethoron; Judas w pobliżu ustawił swoje szeregi pod Adarsa. Przeważna siła Nikanora zwiększyła się jeszcze świeżo przybyłemi z Syrii zaciągami: poczet Judasa liczył tylko trzy tysiące wojowników, i z niskąd nie doczekał się posiłków. Nikanor naglił zbrojne tłumy do bitwy przymusem i postrachem; Judas umacniał ducha współbraci gorącemi modły i ufnością w Bogu. Otoż i starły się różne popędem, duchem i siłą hufce z hufcami: sprzeczne także w oczekiwaniu królów i ludów natężyły się widoki, chęci i dążenia: a chociaż z obojej strony walczył żołnierz zacięty, wódz zdolny, chociaż Nikanor nie chciał ani wątpić o pomyslnem bitwy rozstrzygnięciu, choć nie mógł i Judas przewidzieć losu swoich współtowarzyszów, wszakże kres i wypadek tej walki był prędki, niespodziany, nadzwyczajny. Rzekłbyś wiara i bohaterstwo prawych Izraela potomków nadarzyła im znowu tę wiekopomną porę, kiedy ludowi wybranemu pod sterem pobożnych wo-

dzów Pan posłał swoich aniołów, którzy mieczem zniszczenia krocie synów pychy wytepiali. Tą razą prawy Makkabejczyk przewodniczył bohaterom którzy się dla wiary i ojczyzny poświęcali: tą razą oni z pomocą Boga dzielniej niż kiedykolwiek tłumy nieprzyjacielskie ztarli, i one górującą budowę dumy i ucisku w perzynę obrócili: tutaj nie tylko jeden z Izraela gonił wrogów dwadzieście, lecz każdy rycerz zgładził ciemiężców więcej niż trzydzieście. Padł w tej walce Nikanor, a rozbitki niewolniczego motłochu oznajmiły niebawem królowi Syryi, że wierny jego sługa chciał i usiłował, lecz nie zdołał wiernych plemienników Izraela ujarzmić. Głowę i rękę Nikanora Judejczycy że zgrozą dla gnębieli zawiesili na wydatnem miejscu w Jerozolimie: naczelnik zaś ludu polecił aby dzień trzynasty miesiąca Adar był jak pamiątka przeważnego nad nieprzyjaciółmi kraju zwycięstwa przez cały naród co rocznie święcony. (*Makkab. X. 1. R. 7.*) — W krótkim czasie zakończył życie także i niegodny Arcykapłan Alcim, wtedy właśnie kiedy dla widoków w obłądnej czci religijnej ośmielił się burzyć wewnętrzne przedziały murów przybytku świętego: w pierwszej chwili tego zburzenia padł on w omdleniu na ziemię, i po kilku dniach w najśroźszem cierpieniu ducha wyzionął. Ludność miejscowa z zupełnem zaufaniem powierzyła obecną godność arcykapłańską Judasowi Makkabejczykowi. (*Joz. Flaw. X. 12. R. 17.*) —



19. Po tem zwycięstwie Judasa swobodniejsze nastąpiły chwile dla mieszkańców kraju, chwile zaiste przyjazne dla rzeczywistego postępu na drodze oczyszczenia wiary i odzyskania bytu samodzielnego. Zdawało się że lud w większej części z niewoli wyzwolony uznając i zawdzięczając poświęcenie się swojego wybawcy pójdzie z ochotą za jego natchnieniem i przykładem, że złączoną siłą moralną i fizyczną spełni przeznaczenie swojego odrodzenia tak widocznie skinieniem boskiem oznajmione: wszakże mała tylko liczba dobrze myślących ziomków ułatwiała stosowne do tego celu środki, i swoim wpływem tylko tyle dokazała, że nadanie opróżnionej po śmierci Alcima posady Arcykapłańskiej Makkabejczykowi lud jednogłośnie zatwierdził. Judas w charakterze swoim jako nauczyciel wiary i wzór życia cnotliwego — w prawdziwym znaczeniu najwyższy kapłan postanowił najpierwej obrzędy wiary narodowej skierować do dawnej ich prostoty, aby tym sposobem i pierwotną czystość wiary między ludem przywrócić: potem dokładał wszelkiego starania aby zepsute wpływem bałwochwalstwa i dezytyzmu obyczaje współrodaków poprawić i uzaćnić. Judas już był raz podźwignął spustoszony kościół w Jerozolimie; teraz powtórnie przyłożył rękę dla ukończenia dzieła swojego. Nie przywiązywał on żadnej wartości do przesadnych, przedrożonych, przepysznych stołów, skrzyń, okowów, drągów złotych, do nieprzeliczonej mnogości błyszczących miednic, nalewek, kubków, lejzków, kadzielnic, świeczników srebrnych i złotych, które za okup ciężko zapraco-

Judas rozwija  
zbawieną  
działalność  
jak naczelnik  
duchowny i  
rządowy —  
przymierze  
Judejczyków  
z Rzymianami



wanego chleba i innych płodów ziemskich, bez względu na potrzeby i życzenia pracujących, bez uwagi na sposób podniesienia prawdziwej chwały Boga przyrzadzili, pomnażali i dla własnej chluby z próżnością nadstawiali dumni królowie dawni; bo już samo doświadczenie przekonało, że te skarby jako nieestosowne i niepotrzebne nie długo lśniły się w przybytkach świętych, i powielekroć razy całkowicie lub częściowo od mocarzów Assyrii, Babilonu i Egiptu były zagarnięte, lubo wtenczas jeszcze ci grabieżcy nie mieli nawet myśli obalenia czci religijnej Izraela, i w istocie bynajmniej przez to jej nienadwerczyli. Judas Makkabejczyk te owoce pracy rąk ludzkich, za równo też i zdobyte łupieżców skarby dzielił raczej między ubogich, kaleków i sieroty; a przysposobił dla czci boskiej i użytku kościoła sprzęty i ozdoby skromne, chędogie, oprzątne, i z takimi sam przystąpił i pobożny lud prowadził przed ołtarze pańskie. Wiara jego była ugruntowaną i sprawdzoną w uczuciu, zasadach i czynie; taką też wiarę chciał on natchnąć i utrzymać między rodakami swoimi. Judas Makkabejczyk podobnie teraz jak w całym zawodzie jego poprzedniczym wyniszczał ubustwione cielce, rugował upadające bałwochwalstwo, potępiał sromotę zepsucia, przypominał cnoty przodków, a razem nastawał z dzielnością na zgnębienie narzucających się samowładców którzy w widokach dumy upokarzającą cześć bałwanów zaprowadzić, i z pobudek własnego interesu zakłęć ciemnoty i zgorszenia starali się między gminem szerzyć. Makkabejczyk jako arcykapłan z udziałem

najwyższej władzy w stosunkach cywilnych i politycznych przewodniczył ludowi do odzyskania niepodległości, do przywrócenia praw i zwyczajów narodowych, nakłaniał ziomków do zgody i łączności, ochraniał ich od łupieżstwa i szkodliwych wpływów postronnych, gruntował wreszcie dobro ogólne przez odpowiednią działalność krajowców i zaszczytne związki z ludami obcemi. Judas przenosząc nad inne narody Rzymian z przyczyny takiej że ich obyczaje były nieskazane, ich potęga niepodołana, ich zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi kraju po wszystkich stronach rozstawione, ich zachowanie względem państw sąsiednich zasadom sprawiedliwości odpowiednie, i że wreszcie żaden z nich korony i szkarłatu nie nosi, wyprawił do nich poselstwo w celu zawarcia zobopólnych układów i uzyskania groźnej rękojmi przeciw zamachom mocarzów Syryjskich. Rzymianie przyjęli posłów ze czcią i radością; zgromadzenie ludu postanowiło aby wyryć na miedzianych tablicach, że lud rzymski wchodzi w przymierze z ludem Judejskim: że odtąd narody połączone z Rzymianami nie mogą prowadzić wojny przeciw ludowi Judejskiemu; że nieprzyjaciele Rzymu uznani zostaną za nieprzyjaciół Judei, i obadwa ludy wzajemną pomocą wspierać się będą. Przydano w końcu, że to przymierze wtenczas przyszło do skutku, kiedy był Arcykapłanem Jerozolimskim Judas Makkabejczyk, a dowodzącą siły zbrojnej Simon brat jego: tablice z tym napisem były złożone w kapitolu, a ich dosłowny odpis posłowie wręczyli Makkabejczykowi. Pierwszy to był układ związku z Rzymianami, ce-

chujący Makkabejczyka jako męża wyższego nad uprzedzenia i obłąd swoich współrodaków, jako prawego naczelnika wolnych który się brata z wolnym tylko i uobyczajonym ludem, z resztą jako oględnego zawiadowcę spraw publicznych, który zważając że lud Judejski jest zewsząd otoczony narodami przez zepsucie obyczajów i nawyknienie do niewoli spodlonemi, chciał przynajmniej przez związki z Rzymianami — tym lubo odległym, lecz jeszcze z enot domowych i społecznych sławionym ludem zabezpieczyć się przeciw przywłaszczeniu i uciskowi od władców obcych. I właśnie na żądanie Makkabejczyka Rzymianie upominali Demetryusza aby zaniechał kroków nieprzyjacielskich w Judei, a na wypadek pominięcia tych przestroż pogrozili mu wojną na lądzie i morzu. (*Makkab. X. I. R. 8.*) —

Ostatnia walka  
z Włnami  
wrogów pod  
wodzą Bak-  
chidesa —  
bohatera  
śmierć Jud-  
sa Makkabej-  
czyka.

20. Wszakże Demetryusz ułożył sobie że swojej ujarzmi Judejczyków, i zemści się nad niemi, nimby się Rzymianie dowiedzieli że ich rozkazów nie słuchają; i w tym celu wyprawił on z nową i znaczną siłą Bakchidesa do Judei. Lud Judejski niestety! do tego stopnia był z wpływu niewoli zatętwiały, że ani zasługa moralna i bohaterstwo tych co się dla jego dobra poświęcili, ani usiłowania i dzielność takiego jak Makkabejczyk naczelnika opamiętać i poruszyć go nie zdołały. Niebyło już i tylu synów ojczyzny prawych aby w samej wreszcie rachubie jak niedawno jeden przeciw dwudziestu, tak teraz jeden syn Izraela stawał na poczet stosunku do mniejszego liku nędznych



zołdaków Syryjskich. Bakchides wkroczywszy do Judei tylko się krótko zatrzymał pod Arbella, a już tam mottach niezbrojnych i zbrojnych Judejczyków krył się przed nim po skałach i pieczarach. Bakchides posuwał się w głąb kraju i zbliżał do Jerozolimy; a przecież ni jeden poczet Judejski nie zaszedł mu drogi i niestawił oporu: przeciwnie orężna siła syryjska zwiększała się przez napływających samychże przeniewierczych krajowców, a osłabiał się duch i siła tych którzy między Judejczykami uchodzili jeszcze za wiernych i cnotliwych. Wszyscy niemal ziomkowie zohjętnieli dla sprawy narodu, wszyscy gnuśnieli w nieczynności: tylko Judas Makkabejczyk z bracią i szczupłym hufcem współtowarzyszów swoich wzmagał się coraz w duchu i tem dzielniej powstawał przeciw ciemnościom. — Kiedy się zbliżał nieprzyjaciel, Judas z trzema tysiącami walecznych stanął obozem przy Laiza: (*Makkab. X. I. R. 9.*): na widok grożącej tłuszczy pierzcha jeszcze z tego oddziału przeszło dwa tysiące bojowników Judejskich, i zostaje tylko ośmiuset bohaterów i Makkabejczyk na ich czele. Bakchides z lekceważeniem wyprawia na nich pierwsze poczty swoje, i przechwala się z pychą, że tę garstkę nieprzyjaciół od razu pochłonie: Judas uznaje niebezpieczeństwo swojego położenia, lecz razem i zważa iż powiększenia swojej siły z niskań spodziewać się nie może. Bakchides z licznymi szeregami naciera na hufiec Judasa; Judas nie lęka się wrogów, tylko chce się ustrzec hańby i niewoli. O to tutaj są wrogi które objawiają zamiar ujarznienia ludu: otóż tu jest i bohater który posta-

nawia tłumić tych wrogów do upadłego. Tutaj oczekiwista śmierć czeka obrońców ojczyzny! — tutaj i stają mężowie którzy z ochotą niosą życie dla oswobodzenia współbraci! W tak zgubnej toni świętą sprawę tylko Bóg uratować może; wszakże człowiek który strzeże praw boskich wypełnić swój obowiązek i drugim przykład z siebie dać winien; przetoż Makkabejczyk sprawę wiary i wolności ludu porucza Bogu, a sam na czele swoich bohaterów dzielne ramie i wreszcie życie swoje jeszcze i w tym ostatecznym razie ze szlachetnem uniesieniem poświęca dla poskromienia bezbożników i gnębieli. W zapalczącej i krwawej walce Judas i jego towarzysze ścieląc pomostem wrogów dotarli już do środkowych szeregów przy boku Bakchidesa, i już godzą na zgładzenie onego przewodzcy gwałtów i rozboju. Lecz hufce tego wodza niedawno rozproszone zgromadzają się na nowo, i nieprzebitą nawałą okrażają wojowników Judejskich: teraz jest bój najzaciętszy, niebezpieczeństwo największe, ciosy najcięższe, chwila stanowcza: teraz prawica Judasa się wyteża, oszczep jego się kruszy, miecz jego się stępie, siła jego się wysila. Jeszcze walczy mężnie Makkabejczyk, jeszcze pod jego nogami padają nieprzyjaciele: dopiero kiedy ciemności do ostatniego wytepić nie mógł, śmiercią bohaterską sam zginął!! Wespół z Judasem szczerząc śmierć między wrogami polegli w znacznej części i wierni jego współtowarzysze: w małej nader liczbie waleczni mężowie unosząc niestety zwłoki wodza wrócili do swoich braci okryci bliznami, przejęci rospaczą.

Przenikający widok tak wielkiej straty wzniecił nieukojoną boleść i pociągnął za sobą zwątpienie w orszaku ocalonych jeszcze ojczyzny synów. Przestali walczyć Judejczycy niemając otuchy, nie czując natchnienia. Lecz i Syryjczycy których tłumy tu przeczłodził, tam rozproszył mężny Makkabejczyk zdumiały się nad temi wypadkami, i z jego zgonem osłupiały: ich dowódzca więcej walki nie wznawiał, bo klęski zadane od Makkabejczyka, krew przez niego przelana miał przytomną przed swemi oczyma, i rzekłbyś jego pogromu, lub jego mścicielów, lub wreszcie jego cieniów jeszcze się lękał.

21. Taką zaiste zgrozą przeraża podłego cieniem nie tylko widok, lecz i samo wspomnienie dzielnego obrońcy wiary i wolności: takie przymioty, takie poświęcenie się najwyrazistszem jest znamię chwały prawdziwego bohatera: takie powołanie, takie działanie jest najświetniejszym wzniesieniem człowieka który strzeże razem praw boskich i ludzkich!! Mąż mocny wiarą, uzacniony obyczajami, szlachetny umysłem, potężny czynem, przeważny wpływem, jednocześnie światło, wzór, pobudka i przynaglenie współbraci do cnót ojczystrych, razem kapłan, sędzia, wódz, naczelnik i oswobodziciel ludu — to jest Judas Makkabejczyk! wdzięczność i sława wywyższać będą na wiekopomne czasy jego imie! Pociecha i błogosławieństwo będzie zawsze wznagało jego naśladowców!! — Święta sprawa wiary i wolności nie upadła ze zgonem Makkabejczyka: on ją w imieniu Boga

Najszczytniejszym wzorem bohaterów jest Judas Makkabejczyk.



rozpoczął i popierał; Bóg też ją i potem wspomagał i uwieńczył. Duch Judasa Makkabejczyka napętniał i rozplomiął serca jego braci, nadludzkiem niemal natchnieniem wzruszał i utwierdzał szlachetniejszych ziomków. Mocarz Syryjski ze swojemi słuzalcami nie długo już cisnął Judeę: pokonali ciemęzców i zjednali niepodległość swojemu narodowi pierwej Jonathas, potem Simon bracia Judasa; a dzieło oswobodzenia ludu które ci obadwa wsparci ramieniem prawych synów Izraela tak zbawiennie spełnili, było tylko skutecznieniem postanowień, domiarem usiłowań, zjszczeniem celów Judasa Makkabejczyka, jest i będzie nazawsze wieńcem chwały tego bohatera ludzkości, oraz zaszczytem i nagrodą mężów w jego ślady wstępujących. Aby tak wzniosły zamiar powziąć i urzeczewistnić, nie dosyć jest posiadać męstwo, stałość, dzielność, potrzeba także wzmagać się wiarą, miłością i cnotą: nie dosyć jest być wysławionym ryce-  
rzem, potrzeba jeszcze zostać wzorowym człowiekiem: ani należy oddzielać wolności od prawości, i sprawy ludu od czci boskiej: ani można osiągnąć swobody i uszczęśliwienia samem tylko działaniem ludzi, lecz potrzeba przed wszystkim Boga owsparcie błagać i potrzebą na jego błogosławieństwo zasłużyć. —



i przystawiali towarzyszków przedtem Judasa Makkabejczyka: niegodziwy zaś Bakchides i jego wyręczy-  
ciele zarówno winnych, jak podejrzanych i spotwa-  
rzonych męczyli katowniami, potem śmiercią uprzy-  
wali. Jednocześnie i klęska głodu trapiła coraz srożej  
mieszkańców, a i z tego powodu w znacznej liczbie  
przewrotni nizezemnicy szukali zapomnienia, i za-  
pewniali za to szczerą wysługę wodzowi Syryjskiemu.  
Szlachetniejsza przecież część narodu aby zapobiedz  
okrucieństwom obcego ciemieżcy, i usunąć zgubny  
nieład domowy wzywa z naleganiem Jonathy, brata  
Judasa Makkabejczyka, do objęcia naczelnictwa w rzą-  
dzie i do przedsięwzięcia środków obrony; Jonathas też  
z zapalem poświęca się dla dobra ojczyzny, i sto-  
sowne przygotowania, oraz potrzebne urządzenia z  
pospiechem uzupełnia. Już teraz widocznie się pomna-  
żają zbrojne zastępy ojczyste, umacnia się duch swo-  
body, wzmagają się otucha prawych Izraela synów: lecz  
podły Bakchides skryte zastawiał na nich sidła, i godził  
zdradziecko na życie Jonathy. Niezwłocznie naczelnik  
Judejski występuje ze stolicy, ustawia swoje wojsko  
w pobliżu bagien Jordanu, wedle jeziora Asphar, a  
przytem wyprawia pomniejszych oddziały z bratem swoim  
Janem do przyjaznych mu Nabuthejczyków w krainie  
arabskiej, aby co prędzej zapasy i ryszunki wojenne  
z tamtąd sprowadzić (*Makkab. X. I. R. 9.*). Wszakże  
w tym przechodzie napadła na hufiec Jana zgraja ra-  
busiów w mieście Madaba osiadłych Jambritami zwa-  
nych, i w tym napadzie wszyscy żołnierze Janowi i sam-  
że dowódzca został zamordowany: a chociaż pomścili



się niebawem Judejczycy jego śmierci doszczętnem wytępieniem orszaku synów Amara prowadzących na ślubne gody bogato uposażoną oblubienicę z Gabathy do Madaby, przecież zgon Jana pozbawił Judeę jednego dowódcy z walecznego rodu asmonejskiego, i tem więcej ośmielił Bakchidę do nastawiania na zgubę Jonathy. Przebiegły wróg postanawia w dzień sabatu natrzeć na Judejczyków w tem mniemaniu, że podług zwyczaju obchodząc dzień świąteczny niedadzą odporu Syryjczykom: Jonathas jednakże gorącemi modłami w uroczystym obchodzie religijnym wielbi Boga i jego pomocy wzywa; a potem wskazując swoim zastępom groźną siłą nieprzyjacielską przed ich obliczem stojącą, a głębie Jordanu zagradzającą im drogę z tyłu, poruszającymi pobudkami dodaje im odwagi i z natarczywością na wojsko Bakchidy uderza. Wielu na razie padło wrogów, i nie małe szerzyło się zamieszanie między bojownikami syryjskimi; ale Bakchides zgromadza powtórnie w tem miejscu swoje szeregi, i z większą jeszcze wściekłością przeciw Judejczykom się zwraca. W tem położeniu Jonathas niewidząc podobieństwa aby mógł odeprzeć motłoch zajadłej dziczy, ogląda się na wody Jordanu, i dla uratowania współbraci pierwszy wojnie boskie do nurtów rzeki się rzuca, i wszystkim broni towarzyszących wplaw przebywać ją każe. Wśród tej stanowczej chwili z natchnienia i przezorności wodza, przy wytrwałości i uległości zacnych wojowników sprawa narodowa nie upadła, a ocaleni od zaguby synowie ojczyzny pospieszyli na nowo do jej obrony. Niegodziwy Bakchides utraciw-

szy kilka tysięcy ludzi wstecz się cofa do twierdzy Jerozolimskiej, i w zamiarze przysposobienia straszliwszych działań wojennych umacnia zepsute warownie, przyczynia obronnych wież w Jericho, Bethel, Emmaus, Bethoron, Gazar, Thamnata, Pharaton, Thope, Bethsura, obsadza w nich załogę syryjską, najstaranniej zabezpiecza warownie stolicy, w których byli zamknięci więźniowie, zakładnicy, oraz wydarte rodzicom najznakomitszego rodu dzieci izraelskie; lecz sam już zniechęcony do dalszego popierania wojny opuścił Judeę, i udał się do siedziby swojego pana z takim życzeniem aby się mógł usunąć od dowództwa w tej krainie, gdzie jego siła nie zdołała stłumić hufców wolnych, i gdzie rwał się wątek jego matactw i obłudy; gdyż właśnie w tym czasie nagle zakończył życie przenie-wierczy Arcykapłan judejski Alcim, który służył za narzędzie ciemiężcom i bratał się z ich siepaczami. Alcim wtedy kiedy dla dogodzenia żądaniu Bakchidy był przezeń nakazane zburzenie środkowego muru w obrębie dziedzińców kościelnych, i kiedy już zaczęto mur walić, raptem ochromiał, oniemiał, rozum stracił, i duszę wyzionął: a zaraz dały się słyszyć między ludem wygłaszane z radośnym przekonania wyrazem te słowa — że to palec boży karze i zgładza niegodnego kapłana co się wystugami dla obcych ciemiężców poniżył i zhańbił: i wnet opamiętali się ci których był uwiódł podły gorszyciel, szkodliwe zamachy nikczemników zostały od wiatru rozwijane, związek zaś cnotliwych przetrwał niezachwiany z chwałą i pożytkiem zbawiennych jego wpływów. (*Mukkab. X. I. R. 9.*) —

2. Już dwa lata upłynęło, a Bakchides nie kusił się wsczynąć otwartej z Judejczykami wojny: gdy zaś Jonathas nie przestawał być czynnym dla dobra współziomków, i zwiększał swą siłę dla oswobodzenia kraju, podli służebnicy rządowi uwiadamiali o jego działaniu władców Syryjskich, i śledząc wszystkich jego kroków zachęcali Bakchidesa, aby w dogodnej porze obecnej na ubezpieczonego pokojem i nieprzygotowanego do odporu wodza judejskiego z nienacka uderzył. — Właśnie też i przybył Bakchides z licznem wojskiem do Judei, i w prędkim porozumieniu ze swoimi zwolennikami do stanowiska Jonathy w porze nocnej się podsunął. Jonathas jednakże potrzebuą zachowując ostrożność wyszedł winnych w tym podstępie Judejczyków i przeszło pięciudziesiąt śmiercią ukarał; ze zaś wtenczas nie były przy nim zgromadzone znaczniejsze hufce zbrojne, przeto razem z bratem Simonem i otaczającym go orszakiem zwrócił się na puszcę do obwarowanego niedawno murami i wieżami miasta Bethbesen. Bakchides także to miejsce swoim wojskiem otoczył i szturm rozpoczął: lecz Judejczycy bronili się mężnie, Simon zrobiwszy wycieczkę z warowui spalił narzędzia oblężnicze, i wrógów pod wodzą samegoż Bakchidesa w części poraził, w części rosproszył: w tym samym czasie Jonathas stał oddział Syryjczyków pod dowództwem Odaresa, oraz inny oddział prowadzony przez synów Phazerona. — W poruszeniu trwogi i rospaczy Bakchides omal zmysłów nie stracił: z powodu zaś tych wydarzeń wywarł on jedynie swą zemstę na nienaręcznych donosicielach, kazał ich

Bakchides  
wkracza do  
Judei — Si-  
mon w wy-  
cieczce z  
twierdzy  
Bethbesen  
przerodził  
szeregi Sy-  
ryjskie —  
Bakchides  
zawiera układ  
zgody z Jo-  
nathą i wy-  
stępuje z Ju-  
dei — zapal  
obrońców  
wolniści co-  
raz się  
zmniejsza.



kilkudziesiąt zgładzić, i zciągając rozpierzechnionych żołnierzy, do prędkiego odwrotu się zabierał. — Jonathas w mniemaniu że nie zdoła w tym odwrocie zniszczyć wojska Syryjskiego ze szczętem, chciał przynajmniej widząc zwątpienie Bakchidy jakokolwiek zabezpieczyć się od dalszych jego napadów, i razem odzyskać jeńców judejskich. W tym tedy widoku przedstawiał on wodzowi nieprzyjacielskiemu konieczność zaniechania wojny, i naznaczał terazniejszą chwilę jako niecofnioną porę ustalenia uroczystym układem spókojności krajowców. Tarazą wreszcie i Bakchides po obustronnem wyzwoleniu jeńców wojennych zaprzysiął przymierze z Judejczykami, poręczył uroczyscie że do końca dni swoich żadnej im krzywdy nie wyrządzi, i niezwłocznie opuścił Judeę. — Taki krok Jonathy wyjaśnia zaiste niewielkie usiłowanie narodu do zrzucenia sromotnych więzów; w ciągu bowiem lat ostatnich przerwa wojny z Bakchidą i jego wystąpienie z Judei dawało krajowcom czas najspobsobniejszy do zjednoczenia dążeń, natężenia działań, i pozbycia się reszty zagnieżdzonego żołdactwa obcego. Z tem wszystkim szeregi ich zbrojne nader nieznacznie się pomnażały, ziomkowie nie popierali sprawy wolności z zapalem, i nie rozważając stanu rzeczy obecnego, ani się troszcząc o wypadki przyszłe gnuśnieli w używaniu swobód, na które lubo ogłędny wróg teraz przyzwał, lecz zgubnych dla Judei wpływów nie zaniechał, nawet z krótkich chwil odwołki dla swoich widoków korzystać nie omieszkiał. Także i on szczupły hufiec obrońców ojczyzny choć

dokazał wiele, przecież mógłby był dokazać jeszcze więcej, gdyby trafniej był nim zakierował dowódzca, gdyby podług stosunku siły i sławy poprzedniczo z większem poświęceniem o byt narodu walczących rodaków poruszał go był przykład, duch i dzielność takiego jak Judas Makkabejczyk wodza i naczelnika.

3. Walka Jonathy z Bakchidą była zapewne słynną i ważną; lecz jej wynikłości nie były wielkie i stanowcze. Przerażony Bakchides nie postął więcej na ziemi judejskiej; lecz tajemną radą i mściwą podniętą utwierdzał nieprzyjazne zamiary ciemńey Syryjskiego przeciw jej mieszkańcom i podzegał rozdwojenie między samymiż krajowcami. Jonathas obrawszy dla siebie spokojną siedzibę w mieście Machmas dokładał wprawdzie nie mało starania dla poprawy obyczajów i wymiaru sprawiedliwości między ludem; ale nie ustalał niepodległości narodu, i nie strzegł się uwikłań od złowrogich władców sąsiednich. — Plemiennicy rodu królewskiego w Syrii już to obecnie władający, już to od tronu odsadzeni darli się z sobą w krwawych bojach, i przywabiali z wielką otuchą do swojego stronnictwa Jonathę. Król Demetryusz uprzedzając współzawodnika swego Alexandra Balla oznajmił przez umyślne poselstwo Jonacie, że pozwala na wypuszczenie zakładników judejskich z twierdzy jerozolimskiej, i życzy sobie powiększenia zaciągów krajowych w Judei. — Jonathas też i korzystał z tej powolności Demetryusza jak prawy zwierzchnik kraju: nieszczęsnych zakładników oddał z pociechą ich rodzi-

Jonathas nie popierał sprawy orwobodzenia ludu w dogodnej dla takiego celu porze zakładceń między współubiegaczami tronu syryjskiego.

nom, i przeniósłszy swoje mieszkanie do Jerozolimy naprawiał zepsute wieże i wzmacniał warowne jej mury. Przy utwierdzeniu jego wpływu załoga Syryjska jedna za drugą opuszczała miasta judejskie, i już tylko odłączający się od swoich współbraci podli przerzutnicy zamknęli się z uporczywością w Bethsurze: wszakże czyliż i ta reszta nikczemników nie byłaby pierzchnęła ze wstydem, lub legła od zasłużonej karni, gdyby ich była rugowała silna prawica Jonathy, i gdyby ich karmił jego sąd surowy?! — W tym samym czasie przybyło do Jonathy poselstwo od Alexandra Balla, który wpiśmie pełnem podchlebstwa i obłudy zapewniał mu swą przyjaźń, odszczególniał go zupełnem zaufaniem, mianował najwyższym kapłanem judejskim, obdarzył suknią z purpury i koroną złotą; a zato żądał od niego aby go uznawał za króla Syryi, łączył się z nim jak sprzymierzeniec, i wspierał zbrojnym ramieniem jego sprawę jak mężny wódz silnych zastępów. Z takiej dopiero otuchy Jonathas jak wyraża Józef Flawiusz (*Hist. jud. X, 13. R. 5.*) obiał już od lat czterech opróżnioną posadę arcykapłańską, i przybrany w świetne szaty przewodniczył obrzędóm kościelnym podczas święta namiotów: a razem dla pomnożenia posiłkujących szeregów nakazał nowe zaciągi wojskowe, i przyspasabiał dla nich broń potrzebną. Ale dla czegoż jeszcze i przedtem Jonathas nie kuł mieczów na gnębicieli, nie przygarniał do siebie obrońców ojczyzny, nie wznagał ich działania pobudkami wiary i natchnieniem pobożności?! — Demetriusz powtórnie dla pozyskania sobie Jonathy starał



się go ludzi obietnicami, z niezwykłą szczodrocią chciał zlewać dobrodziejstwa na kraj którym wistocie nie władał, i zaręczał mieszkańcom wspaniałomyślną opiekę swęją na przyszłość — o której już zwątpiał. „Judea wespół z Samaryą, Galileą i Perea, tak zapewniał król postronny, będzie na zawsze wolną od obowiązku danin w zbożu, owocach, koronach złotych, od opłaty selnej, od dostawy koni, od pogłównego, oraz innych podatków: Judejczycy w całym obrębie swojej dziedziny mogą żyć podług zwyczajów i praw ojczystych, mogą być przypuszczeni do służby wojskowej i do składu załogi po wszystkich miastach Syryjskich podług stopy zupełnego z krajowcami zrównania, zaprzędani zaś w niewolą odzyskają wolność: Jerozolima będzie niepogwałconem miejscem schronienia i jedynym wiary przybytkiem: przeznaczone z przychodów kościoła daniny dla króla zostaną odtąd uposażeniem ofiarników, prócz tego miasto Ptolemais z jego przyległościami ma być uważane za własność kapłańską, i skarb królewski dostarczy corocznie piętnaście tysięcy seklów srebra na ofiary w świątyni: umocnienie murów stolicy, obsadzenie jej twierdzy, i obwarowanie innych miast judejskich ma należeć do naczelnika narodowego, a wydatki na to będą pokryte ze skarbnicy państwa.“ — Jonathas uznawał bez wątpienia całkowitą ważność podobnych dla narodu korzyści; wszelako nie natężył usiłowania w urzeczywistnieniu tak pożądanej zmiany stosunków krajowych: nie doprowadził w tak dogodnej porze do skutku niezależności od władców obcych, nie zabezpieczył swobody,

nie ustalił rządu narodowego. W krwawym boju współzapaśników tronu siła ich potęgi słabiała, sprężyny ich władztwa tępiały, pasmo ich knowań rwało się: w takim razie Judejczycy mieliż potrzebę oglądania się na rękojmą tyranów których jarzmo złamali? mieliż się na przyszłość trwożyć przewagi wrogów których w mniej przyjaznych okolicznościach z przewagą starli? jeśliby zaś lud i trętwiał w haniebnej nieczynności, powinni go cucić i poruszać czciociele cnoty, powinni go oświecać i utwierdzać wyznawcy rozumnej wiary, powinni go prowadzić do walki i tórować drogę do zwycięstwa mężni synowie ojczyzny: a gdyby nawet i nie wiele było miłośników cnoty, wiary i ojczyzny, niechby powstał pośród ludu naczelnik godny, a onby utworzył i zjednoczył prawych zwolenników krocie.

Sasiadni królowie starają się zjednać dla swoich widoków Jonathę — on się też wkręca w nieodpowiednie z nimi związki.

4. Jonathas na to niezważał, że dopóki się toczy bitwa o koronę, jeden i drugi szermierz pasując się ze swoim przeciwnikiem przynęca do siebie ziomków, i nie drażni sąsiadów: kiedy zaś niezbędnym walki wypadkiem jeden upadnie, drugi zyska przewagę, jeszcze i wtedy mocarz przemagający nie zaniedbuje zabiegów dla zjednania sobie bojowników obcych, aby tém pewniej ugruntował swoje wpływy między krajowcami: wreszcie kiedy ciemieżca dotrze pożądanego celu i już się nie lęka zgrozy odwetu, dopiero wtenczas mierzy zuchwałem okiem niekornych, z zawziętością gromi upornych, łakomie wdziera się do cudzej dziedziny, i zgubne szerzy wpływy po wszystkich stro-

nach. — Jonathas nie kwapił się wprawdzie z pomocą dla Demetriusza, lecz znaczne przysposabiał posiłki dla Alexandra. W wojnie syryjskiej stracił życie Demetriusz, a zwycięzca Alexander Ball przybrał koronę królewską, objął rządy nad Syryą, i dla utrwalenia swojej władzy skojarzył się z królem Egiptu Ptolemeuszem Philometorem. Zaproszony na ślubne gody naczelnik Judejski Jonathas nie odrzucił wezwania pańskiego, i przybywszy do Ptolemaidy ofiarował wspa- niałe dary dwóm królom; wzajem też od nich przyj- mowany z okazałością na przyjazne skinienie Ale- xandra przywdział purpurę, siedział obok niego na tronie, i z takim przyborem był przedstawiany w o- twartym powozie mieszkańcom miasta, aby swoi i obcy uważali w nim najwyższej władzy dostojeństwo, i uznali chlubne jego z królami pobratymstwo. Ale ten tron i ta purpura nie poniżyły Jonathy w sądzie mężów szlachetnych? czy nie zmniejszyły zaufania jakie w nim pokładali obrońcy wolności? — Berło Alexandra zachwiało się powtórnie: Demetriusz Nika- nor syn poległego niedawno Demetriusza wkroczył ze znacznem wojskiem do Cylicyi, i przywabił do swojej sprawy Apolloniusza rządę Celesyryi. Apolloniusz postępując z licznemi szeregami nowego Pana ku Jamii wzywał już teraz zuchwałem i ubliżającym piśmie Jonathę, aby dopełnił powinności hołdującego xiążęcia, i przyprowadził posiłkujące hufce do stanowiska wojsk królewskich: bo inaczej będzie z nim miał do czy- nienia jak z nieprzyjacielem kraju: Apolloniusz wy- raził się nawet ze zgrozą, iż skoro zastępy Judejskie



staną z nieodpartą siłą na polu bitwy, wtedy Judejczycy nie kamieniami ciskać, lecz orężem walczyć; nie cofać się, ani uciekać, lecz dotrwać, lub zginąć będą musieli. — Te słowa zniewagi poruszyły całą zapalczywość Jonatby: bierze on dziesięć tysięcy wyboru swojego wojska, naznacza współdowódcą Simona, i z pospiechem zajmuje Joppe. Apolloniusz idzie naprzeciw niego z ośmiu tysiącami piechoty i trzema tysiącami jazdy, a pominąwszy Azot podsuwa się z nieuacka pod Joppe, i znowu dla złudzenia nieprzyjaciela wstecz ustępuje, i na równiny wywabić go usiłuje. Jonathas śmiało nań uderza, i napiera go do Azotu: lecz na rozległych płaszczynach w pobliżu tego miasta wyrusza z kryjówek jazda Apolloniusza, i wszystkie szeregi jego do boju stają. Że Jonathas przewidział zamiary przeciwnika, przeto bez zmieszania i odwłoki swoje hufce w czworograncykuje, i czoło z każdej strony wrogom stawia. Zręcznie tarczami zasłonięte zastępy Jonathy bardzo mało ucierpiały od pocisków Syryjskich: po całodziennej walce ostygł zapał, uszczupliły się Syryjczyków siły; a wtedy Simon z dzielnością natarł na piechotę Apolloniusza, i ze szczętem ją wytępił. Porażka piechoty zatrwożyła jazdę: rozprasza się więc i jazda w ucieczce ku Azotowi, a Jonathas ściga ją i znosi w największej części. Kiedy oddział wrogów szukał schronienia w świątyni Dagona, Jonathas wpadł ze swymi bojownikami do Azotu, i kazał zapalić sąsiednie domy wedle świątyni. Spłonęła wtedy świątynia oraz ci co się w niej zamknęli Syryjczycy: zgi-

nęło ich do ośmiu tysięcy już to od oręża, już od płomieni, a Jonathas nie wielu postradawszy swoich żołnierzy z mnogimi i kosztownymi łupami nieprzyjaciół do Jerozolimy pociągnął. (*Makkab. X. 1. R. 10.*). Król Alexander dla tem większego zjednania sobie naczelnika Judejskiego oświadczył mu podziwiające uwielbienie świetnych jego zwycięstw, posłał mu spinę złotą, którą mogli nosić tylko pokrewni królów, oraz nadał mu prawem własności Akkaron z przyległościami. — Gdy niebawem król Egiptu Ptolemeusz Philometor pokrywając obłudą przeciwne swojemu zięciowi zamiary wtargnął do Syrii pod pozorem prowadzenia zbrojnych posiłków dla króla Alexandra, Jonathas na jego przywitanie wyjechał do Joppy; władzca zaś egipski nie zważając na uzalenia Azotczyków za spalenie ich włości i świątyni Dagonu przez Judejczyków podejmował go z odznaczeniem i przychylnością: tutaj on znowu przyjął kosztowne od króla upominki, towarzyszył mu w jego pochodzie aż do rzeki Eleuteru, i potem spokojnie do stolicy powrócił. Wpływ działania Ptolemeusza zmienił obecnie stosunki władców syryjskich: król Egiptu z łatwością zajął wiele miast w tej dzielnicy, w której władał Alexander, bo ich mieszkańcy nie stawili mu oporu nieprzenikając jego nieprzyjacielskich względem zięcia układów. Ptolemeusz powoławszy nawet swoją córkę zaślubioną Alexandrowi dał ją teraz za żonę królowi Demetryuszowi, i za przybyciem do Antyochyi podczas uroczystego wjazdu włożył na swoją głowę dwie korony, jakoby władcy Egiptu i Azji. Wśród takich zawikłań Alexander stawiał

swą siłę zbrojną na przeciw wojsk Ptolemeusza; lecz ta walka wcale mu się nie powiedła: musiał on się ratować ucieczką do Arabii, a tutaj pozbawiło go życia ramię jednego z Arabów, który głowę jego Ptolemeuszowi odesłał. W kilka dni po tym wypadku zakończył swój żywot także i Ptolemeusz: a wtedy Syryjczycy wzięli do nogi załogę egipską w swoich grodach, i odtąd już w spokojności Demetryusz władzę nad całym krajem sprawował, hufce zbrojne rozpuścił, tylko mały poczet żołdaków cudzostronnych przy swoim boku zostawił. —

Nie stosowna  
wystuga Jo-  
nathy dla kró-  
la syryjskiego  
Demetriusza.

5. W tym czasie pomyślał wreszcie Jonathas o niezbędnem wyrugowaniu załogi z twierdzy jerozolimskiej: w tym celu silnie zgromadza on zastępy, i ustawiwszy je pod murami twierdzy najściślej ją oblega. Podli zausznicy obcego ciemiężcy dali mu o tem wiadomość; i niebawem Demetryusz przybywszy do Ptolemaidy posłał wezwanie do naczelnika judejskiego aby się natychmiast przed nim stawił. Jonathas powolny temu wezwaniu w towarzystwie kilku ofiarników i poszanownych starców, także z dobrym zapasem złota, srebra, kosztownych szat i innych upominków udaje się do Demetriusza: jednakże w tych właśnie darach pokładając nadzieję bynajmniej obłężenia twierdzy nie przerywa. I za prawdę! na tej drodze nie zawiedło go oczekiwanie: Demetryusz z radością przyjął dary, okazał uprzejmość dla Jonathy, ze wspaniałością szafował dobrodziejstwa i zapewniał swą łaskę, Judejczykom. — Jonathas przed wszyst-



kiem zanosił prozbę do króla aby Judejczycy nie byli pociągani do żadnych podatków rządowych, i za to składał mu ofiarę trzechset talentów. Właśnie też Demetriusz wydał tą razą postanowienie, mocą którego Jonathas został uznany za Arcykapłana w Judei, trzy powiaty samaryjskie Aphrem, Lidda i Ramathem dane były na własność kapłanom jerozolimskim, i mieszkańcy judejscy byli na przyszłość od danin ze zboża i owoców, od cła solnego, od stosunkowej opłaty przy ofiarach kościelnych, oraz od obowiązku składania podarków dla króla syryjskiego uwolnieni. Karta tych przywilejów szumnie brzmiącemi słowy ułożona i podpisem króla stwierdzona stosownie do jego poleceń na miejscu najwydatniejszym w przybytkach świątyni jerozolimskiej została pomieszczona. Wszakże o ustąpieniu załogi syryjskiej z twierdz judejskich wyrażonego rozporządzenia Demetriusz w tym czasie nie wydał, a Jonathas skuteczną działalnością go nie popierał: i dopiero później gdy Triphon jeden z wodzów byłego króla Alexandra Balla biorąc za pozór prawo następstwa na tron Syryjski przysłużające Antyochowi synowi Alexandra wszczął wojnę przeciw Demetriuszowi, Jonathas uznał stosowną porę żądania od króla, aby mu pozwolił wyparować przemieszczonych Judejczyków i uporczywych tak zwanych Macedonów z twierdz krajowych: z tą prozbą wyprawił on obrotnych posłów i poparł ją hojnemi dary. Wówczas właśnie Demetriusz potrzebował pomocy od Jonathy przeciw Triphonowi, dlatego przyrzekał mu spełnienie tego żądania w prędkim czasie, poręczył

korzystniejsze jeszcze przyzwolenia, lecz dopiero wtedy kiedy wojna z nieprzyjaciółmi pomyślnie się zakończy; do tej zaś wojny dopraszał się teraz o pomoc orężną od Judejczyków. — Jonathas posłał mu do Antyochyi trzy tysiące wyboru swoich żołnierzy; a gdy w tym samym czasie mieszkańcy tej stolicy przeciwni królowi obsaczyli go w zamku, i chcieli go zgładzić, wnet zbrojny orszak przybyłych Judejczyków odparł z wielką stratą buntowników syryjskich, dzielnicę przyległą zamkowi królewskiemu spalił, i tym sposobem króla ocalił, jego przeciwników pokonał, i dalsze zamachy nieprzyjacielskie przerwał. — Wszelako w najbliższej chwili Demetriusz nie tylko nie dotrzymał swoich przyrzeczeń Jonacie, lecz pogwałcił zaręczone Judejczykom swobody, i z surowością domagał się opłat i danin z ich kraju podług uciążliwej stopy z czasów jeszcze początkowego ich ujarznienia; a na wypadek nieuiszczenia takowych zapowiedział im nową napastniczą wojnę. Demetriusz byłby już w krótkce i poparł swoje groźby uczynkami mordów i spustoszenia; lecz zatrzymała go w kraju walka ze współubiegaczami o koronę. Teraz Triphon z licznem wojskiem przeciw niemu wystąpił: lud dla nowych władców nieprzyjazny ogłosił królem Antyocha syna Alexandrowego, a zniechęceni żołnierze Demetriusza przeszli na jego stronę; gdy zaś Triphon w zapalczywej bitwie zyskał przewagę, wtedy Demetriusza do ucieczki zmusił, szeregi jego rozproszył, i stolicę państwa zajął.

6. Zarówno i Antyoch jak jego poprzednicy na razie starał się podchlebstwem zjednać sobie naczelnika Judei, i w umyślnem poselstwie zapewniając stałe granice tego kraju i dzielnic z nim złączonych uznał Jonathę Arcykapłanem i zwierzchnikiem judejskim, sprzymierzeńcem i przyjacielem królewskim, dał mu w upominku suknię z purpury, spinki i naczynia złote, dozwolił mu pomnażać szeregi narodowe zaciągami z Syrii i Fenicyi dla walczenia przeciw Demetryuszowi, i do tego mianował brata jego Simona dowódcą siły zbrojnej syryjskiej w całym obrębie krajów od Tyru aż do Egiptu. Z radością Jonathas przyjął poselstwo i dary, zaręczył wierność i przychyłność dla sprawy Antyocha, i w prędkości wybrał się do pogranicznych okręgów dla obudzenia ufności mieszkańców w dobrych chęciach króla, jako też dla powiększenia zastępów własnych. W wielu miastach Syrii i Fenicyi z ukontentowaniem przyjmowano Jonathę, lubo naboru wojskowego niemal wszędzie mu odmówiono; używał on dla dopięcia swego celu przedewszystkiem środków łagodności, dobierał różnych podniet, gdzie niegdzie też mieszkańcy współuczucie dla szlachetnego wojownika z zapalem okazywali, i do związku na korzyść Antyocha po części się łączyli: gdy Syryjczycy w Gazie bramy przed naczelnikiem judejskim zamknęli, wystąpił z wojskiem przeciw nim Jonathas, miasto oblężeniem ścisnął, i jego okolice ogniem pustoszył. W tak przykroj konieczności Gazejczycy ulegli żądaniu Jonathy, i dali mu zakładników; on zaś do Jerozolimy ich odesłał, a sam dalsze miasta Syryjskie aż do Da-

Jonathas  
wspiera swo-  
im orędziem  
Antyocha sy-  
na Al-xan-  
drowego w  
wojnie prze-  
ciw Demetry-  
uszowi, i  
świetnie od-  
nosi zwycię-  
stwo w blis-  
kości Azotu—  
poselstwo Jo-  
nathy do  
Rzymu.



maszku obchodził. Tak zwierzchnik narodu oswobodzonego i wolność utrzymać pragnącego uniżał się w kornej dla postronnych mocarzów wysłudze: tak czynnie poparł sprawę cudzostronnego tyrana który niszczył kraj własny, a sąsiednim ludom więzy gotował. — Wszelako Demetryusz zgromadziwszy większe wojsko niepomiął stosownej pory, i starał się zapobiedz szerzeniu się stronnictwa Antyochowego, najbardziej zaś starał się przeszkodzić wzmaganiu się i działaniu Jonathy: przyciągnął on tedy do Cerazy — miasta na pograniczu Tyru i Galilei, w muiemaniu że Jonathas opuści Syryą, a pospieszy na obronę Judei. W istocie naczelnik judejski czuwając nad bezpieczeństwem krajowców wyprawił już był poprzedniczo swojego brata Simona w głąb Judei, który twierdze mające załogę syryjską potąd Dymetryuszowi przyjazną oblegał, i między innemi miasto Bethsurę, to główne oparcie zdrajców i przerzutników judejskich szturmem zdobył i swoim żołnierzem obsadził: sam zaś Jonathas przechodząc przez Galileę zbliżył się ku Azotowi, i miał w zamiarze stoczenie bitwy z Demetryuszem. Ale go już uprzędził nieprzyjaciel, i żołnierzy w zasadzkach ukrył; a gdy z nienacka Syryjczycy z kryjówek na Judejczyków wypadli, już w tej niespodziewanej bitwie szeregi Jonathy zmieszały się, i w znacznej części się rozproszyły: tylko jeden ich oddział dotrwał w swoim stanowisku, i wrogów z zapalem odpierał. Pięćdziesiąt walecznych mężów z dwoma dowódcami Mathathiaszem synem Absalona, i Judą synem Kapsusa tak dzielnie stawili czoło, i tak wielu sprzątywali nieprzy-

jaciół, że ci zdumiali i przerażeni wstecz ustępować zaczęli: a wtenczas opamiętali się i do Jonathy powracali ci którzy go byli opuścili, i tym sposobem najświetniejsze zwycięstwo uwieńczyło wytrwałość męznego orszaku judejskiego: padło Syryjczyków przeszło dwa tysiące, reszta cofnęła się do Cerazy, a Jonathas ze swoimi towarzyszami pełen radości do Jerozolimy się udał. Jakby z chluby po tej porażce Demetryusza wyprawia on teraz posłów do Sparty i Rzymu, i ponawia niedawne z ich naczelnikami przymierze: takiej była treści jego odezwa do Lacedemonczyków: — „od czasu jeszcze listownych odniesień waszego króla Aryusza do naszego Arcykapłana Onijasza wysoko cenimy pobratymstwo z waszym ludem, i przytaczamy wspomnienia objęte więzami świętymi o dawnych z wami stosunkach: z tego też powodu przy ofiarach i obrzędach naszych religijnych zausiliśmy modły do Boga aby was ciągłą pomyślnością darzył, i zwycięstwem nad nieprzyjaciół umacniał. Przez czas nie krótki duma i niegodziwość sąsiadów naraziła nas na srogie i uporczywe wojny; lecz i wtenczas niechcieliśmy się naszym przymierzeńcom przykrzyć, i kłeski bitew ponosiliśmy sami. Wszakże teraz po zupełnem naszych przeciwników pokonaniu odzywamy się do was powtórnie, zapewniamy wam przyjaźń, i utwierdzamy z wami przymierze. Oznajmijcie nam przetoż, w czembyśmy mogli być dla was użyteczni, a my to spełnimy z najlepszą ku wam chęcią.“ Trafniejszy zaiste był pomysł, szlachetniejsze pobudki poselstwa i związków które zabierał

Judas Makkabejczyk z Grekami i Rzymianami, bo wtedy zachodziła potrzeba i nastąpiło skuteczne zagrożenie królom Egiptu i Syrii aby się nieważyli na napastować i nękać ludu i naczelnika o narodowy byt wolny i niezależny szczerze się dobijającego; lecz teraz Jonathas dobrowolnie uwikłał siebie i lud judejski do sprawy obcych królów, i niewiele od nich mając zaczepki sam ze zbrojnemi zastępami swojemi łatwo im podołać był w stanie. —

Jonathas garnie zdobyczo z pogranicznych dzielnic arabskich, i sprzedaje lud miejscowy w niewolę — Simon rozwija chwałęniejszą dla sprawy narodowej działalność.

7. Demetryusz nie zaprzestał wojny z Jonathą; postanowił on wkroczyć do Judei, kosztem jej mieszkańców się zapomagając, i jeśliby nie zdołał przemódl ich w otwartem polu, chciał przynajmniej trapić ich i niszczyć w tajemnych zasadzkach. Jonathas wszakże uprzedzając wtargnienie Syryjczyków na ziemię judejską wyszedł na ich spotkanie aż do Amath, i wysłał obrotniejszych żołnierzy na wzwiady do obozu syryjskiego; skoro zaś to zmiarkował że Demetryusz stara się go z nienacka podejść, wnet obostrzył strażę, uszykował hufce, i dośledzał obrotów nieprzyjaciela: a wtenczas naczelnik zbrojnej siły syryjskiej przekonawszy się że jego zamiary są odkryte, i zważając to że bój z Jonathą jest niebezpieczny, dał jedyne złudną poznanę rozłożenia się obozem, porospalał ogień, wygłaszał hasło ubezpieczenia, wreszcie zwinął raptem swoje szeregi, i z pospiechem się wycofał. Jonathas przystąpiwszy o świcie do obozu Syryjskiego już tu wrogów nie znalazł, bo oni się za rzekę Eleuteru w ucieczkę pomknęli; niezapędzając się też



dalej za nimi zwrócił się do krainy nieprzyjaznych mu Zabadejczyków – pokolenia arabskiego, tam wielkie łupy zagarnął, mnóstwo ludzi zabrał, i w Damaszku jak niewolników zaprzedał: (*Makkab. R. 12. Joz. Flaw. Hist. Jud. X. 13. R. 9.*) Wszakże z tego zachowania się Jonathy, bądź to on się powodował zemstą za wyrządzone poprzedniczo w swoim kraju spustoszenia, bądź też uznawał to rachubą oględności w zatargach wojennych z mocarstwami sąsiednimi, powstaje słuszny przeciw niemu zarzut; gdyż zniszczenia i zdobycze pośród ludu obcego, co w spokojności na posiadzie własnej zamieszkiwał, niedadzą się usprawiedliwić jakoby były niezbędną koniecznością wypadkami; także i niewola ziomków co w tej sprawie gnębieli żadnej winy nie ponosili, nie jest godną ze strony oswobodzców na ołtarzu wolności ofiarą. W tymże czasie i Simon Makkabejczyk ze swemi oddziały rozwijał skora działalność wewnątrz Judei i na jej pograniczu przez wzmacnianie warowni, zwiększanie załogi i zaprowadzanie należytego porządku: ten dowódzca gdy przewidział o zamysłach mieszkańców Joppy że chcą się przyłączyć do sprawy Demetryusza, zaraz wziął szturmem ich miasto, i swoim wojskiem obsadził. Po takim utwierdzeniu bezpieczeństwa kraju obadwaj bracia do stolicy przybyli. Jonathas zwołał zgromadzenie ludu i przedstawiał starszyźnie, że wypadła niezwłocznie mury opasujące kościół naprawić, warownych wież przyczynić, i nowy mur po środku miasta podnieść, aby tym sposobem załoga syryjska w twierdzy zamkowej była odcięta i dowozu żywności pozbawiona.

Tak więc obcy władzca któremu Jonathas z podchlebstwem nadskakiwał, przecież jeszcze potąd złowrogich żołdaków z Jerozolimy nie odwołał; a naczelnik judejski mając zdawna i siłę po temu i przyjazne ze wszech miar stosunki jeszcze ich tak długo cierpiał: zastępy ojczyste marnie krew swoją przelewając po za granicami kraju i dla! sprawy sąsiednich samowładzców zostawiały w spokoju wroga pośród swojej stolicy, przed progami swojej świątyni; naczelnik zaś ludu, zwierzchnik duchowny, i wódz zbrojnych hufców nie czuł dość silnych pobudek, nie użył skutecznego przynaglenia aby oswobodzić naród od potworów które go najdrażliwiej trapiły, które coraz głębszą dlań przepaść zguby grzebały!! —

Jonathas dał się usidlić namową Triphona który go uwięził w Ptolemaidzie — dzielne Simonowi pobudki dla obrońców narodu w jej sprawie.

8. Gdy lud na to przyzwolił aby twierdze krajowe były wzmocnione, Jonathas dla prędszego doprowadzenia tak ważnych urzędów bierze na siebie obowiązek działania w okręgu Jerozolimy, a staranie względem obwarowania innych miast Judei zleca swojemu bratu Simonowi. I niezwłocznie Simon w pobliżu Sephali zbudował twierdzę Adjada, i przysparzał przysposobienia obrończe z największym zapalem: lecz wojenne przygotowania w stolicy szły nader powoli; o wyrugowaniu załogi obcej aui myśli nie było. Zaprawdę! w tej chwili dogodniejsza była pora, większe zasoby, łatwiejsze środki do wzniesienia twierdz judejskich, niżli w czasach kiedy garstka wygnañców do ojczystej ziemi wracających z natężeniem sił zwalonych, z wypotrzebowaniem ostatnich zapasów, po-



śródm jawnego oporu i skrytych przeszkód nad naprawą murów głównego grodu swojego pracowała: ale czy zapak Nehemjasza ożywał Jonathę? ezy więźniowie babilońscy nie przywyszli szlachetnością oswobodzonych Judejczyków? Jonathas lubo był wolnym od napaści ciemnicy jednego, i od obowiązków wysługi dla drugiego, wszelako zachował jeszcze stanowisko wojenne po za granicami kraju, i w bliskości Bethsay, inaczey zwanej Scytopolem trzymał w nieczynności czterdzieście tysięcy dohornego wojska. Na to patrząc najprzebieglejszy z wodzów, nowy współubiegacz do korony, obłudny i niegodziwy Triphon, gdy nie wąpił że Jonathas jest najsilniejszą podporą tronu Antyocha, toć powziął teraz zamiar zmitrżenia zbrojnej siły judejskiej, złowienia w swoje sidła samegoż ich naczelnika, i wreszcie zgładzenia króla i owładnięcia podległych jemu krajów. W tym celu udał się on do Scytopolu, powitał z uajwiększą czcią Jonathę, ofiarował mu kosztowne dary i kusił go taką namową: „mamy pokój w całym państwie, tak mówił Triphon, i już Demetryusz więcej nie powstanie, władza króla jest już utwierdzona: na coż dręczyć mieszkańców ciężarem utrzymania tak licznego wojska? po co narażać ludzi na trudy i troski? ja rozpuszczam szeregi syryjskie, a ty Jonatho zwróć twoich braci do ich zagród: w zupełnym sprzymierzeńców zaufaniu jak my jeteśmy dla was przychylni, tak nawzajem polegamy na waszej ku nam życzliwości. Ja tu z umysłu przybyłem, abym Ptolemaidę oraz inne twierdze pograniczne uwolnił od załogi wojskowej, i oddał zarządowi twojemu: pospieszmy



tam obadwa nie biorąc z sobą towarzyszków zbrojnych, bo w ten sposób pewniejszą damy rękojmią chwalebnej i stałej między nami zgody — Jonathas zawierzył namowie Triphona, upominki od niego przyjął, wojsko niemal wszystkie rozpuścił, i tylko trzy tysiące pod bronią zostawiwszy jeszcze i z tej liczby dwa tysiące do Galilei wyprawił, a jeden tysiąc za sobą do Ptolemaidz prowadził. Ale kiedy ten orszak razem z Jonathą i Triphonem do miasta wstąpił, jego mieszkańcy z rozkazu Triphona w tę chwilę bramy zamykają, cały hufiec judejski w pień wycinają, i Jonathę jak więźnia pod straż oddają. Jednocześnie Triphon wysłał oddział swojego wojska za onym dwutysięcznym poczem zbrojnych Judejczyków którzy do Galilei odeszli, aby zarówno i tych do nogi wygładzić: Wszakże prędko wieść o uwięzieniu Jonathy doszła do jego żołnierzy; szczupły ich orszak gdy niezdolał swojego wodza oswobodzić, stawiał przynajmniej czoło siepaczom z pogoni, i bez straty dostał się w głąb kraju. — Przygoda Jonathy napełniła smutkiem rodaków: przyjazni sprawie wolności opiekowali upadek ulubionego naczelnika swojego, obojętni i nieczynni uczuli brak gorliwej pieczy o dobro krajowe i potrzeby ogólne, a wszyscy zgoła trwożyli się wojenami wrogów przygotowaniami, i srogiemi ich pogroźkami. Podczas licznego zgromadzenia ludu w świątyni Simon ze łzami przedstawiał dręczącą niedolę Jonathy i grożące współziomkom klęski. — „Zajadli drapieżcy, przemawiał on rzewnie, cieszą się nadzieją, że przyjdą niebawem na złupienie waszych miast i włości,

najgrawają się zuchwale że już naród Judejski niema silnych obrońców ani wodza mężnego. Ale oto ja sta-  
ję pośród was jak nieodrodny syn tego Matatyasza co  
pierwszy wywiódł walecznych braci na starcie głowy  
ciemieżców, jak brat i naśladowca tego Judy Makka-  
bejczyka który dla wybawienia ludu z więzów życie  
położył, jak towarzysz i mściciel tego Jonathy As-  
monejczyka który hufce wasze do zwycięstw i chwa-  
ły prowadził. Do boju spieszmy! do boju bracia!  
wiera ojców nas ukrzepi, ramię Boga nas wesprze,  
i tym oto orężem my wolni synowie Izraela wytępi-  
my gnębieli, wyzwolimy z niewoli naszego naczelnika,  
oocalimy nasze grody i świątynie, zachowamy  
prawa i swobody, zahespieczymy nasze rodziny i za-  
sohy!“ — Lud poruszony szlachetnym zapalem wo-  
łał jednogłośnie: „pójdziemy walczyć o wolność, i na  
miazgę zetrzemy ciemieżców. Boże umocnij nas! Si-  
monie prowadź nas!“ —

9. Simon obrauy wodzem wystął natychmiast do-  
borny oddział wojska pod Jonathą synem Absalanowym  
do Joppy aby uprzędzić wkroczenie Triphona, a sam  
przynagłał z największą usilnością naprawę murów i  
budowę warownych wież w Jerozolinie. Jednocześnie  
wyprawił Simon poselstwo do Demetryusza z żąda-  
niem zaniechania poboru wymaganych potąd opłat z  
Judei dla władców syryjskich: i Demetryusz wydał  
teraz postanowienie stosowne do życzeń Simona, ziemię  
judejską od wszelkich danin uwolnił, narachowanych  
zaległości dawniejszych weale się nie domagał, i w

Simon Asmo-  
nejczyk umac-  
nia warow-  
nie Jerozoli-  
my — uwie-  
dziony obiet-  
nicami Tri-  
phona posela  
mu okup za  
Jonatę —  
Triphon ka-  
zał zamordo-  
wać Jonatę  
i jego synów.

zawichrzeniu toczącej się wojny zabrane z obrębu jego posiadłości przez Judejczyków miasta i twierdze przy nich zostawił. — Niebawem Triphon z wielką siłą zbrojną wyruszył z Ptolemaidy w pochód do Judei: wnet i Simon ze zgromadzonem naprędce wojskiem wyszedł na jego spotkanie aż do rozciągniętych piaszczyzn wedle miasta Addida. Triphon nie rachując na pomysły walki wypadek chciał znowu podejściem uwikłać Simona: oznajmia mu tedy przez posłów że o prowadzeniu wojny z Judejczykami bynajmniej nie zamyśla, że zaraz od ich granic odstąpi i Jonathę wypuści, skoro mu Simon wypłaci sto talentów srebra jako zaległy haracz dla króla, i przystawi mu dwóch synów Jonathy jak zakładników dla zabezpieczenia podległości kraju. — Simon przenikał przewrotne zamiary Triphona, jednakże przekładał to wojsku i ludowi że okup złożył i dzieci Jonathy posłać Triphonowi potrzeba; bo nawet w donniemaniu zdrady ze strony tego nieszczęsnika nie chciał pominąć chociażby i wątpliwych środków do uratowania brata. Odesłano przetoż niezwłocznie dwóch synów Jonathy i żądany okup do obozu syryjskiego; ale podły Triphon lubo wziął naznaczoną opłatę i uzyskał wymaganą rękojmią, przecież Jonathy niewolnił, owszem włości judejskie pustoszył, i przez Idumęę posuwał się ku Jerozolimie, dokąd go wzywała załoga syryjska od Simona ścieśniona i głód cierpiąca. — Wódz Judejski nie mając tyle wojska aby się zdołał oprzeć w otwartem polu Syryjczyków zwracał się podobnież ku stolicy, i na wszelkie obroty nieprzyjaciela ustawiczną dawał baczność



Tym czasem spadły wielkie śniegi, i po wszystkich miejscach i drogach były w sposób najprzykrzejszy utrudnione przeprawy dla koni i ludzi; a wtedy Thriphon przeznaczwszy oddział jazdy w pomoc załodze jerozolimskiej sam z Judei wystąpił, do Syrii dolnej pociągnął, w przechodzie zaś przez Baskama w nadmiarze złości kazał Jonathę i jego synów zabić. — Tak zbrodnia przeniwiera przyspieszyła zgon walecznego męża, który przy zaufaniu jakie w nim pokładali, i pomocach jakimi go wspierali ziomkowie mógł być swoim męstwem i wytrwałością wywalczyć i ustalić byt wolny i samodzielny narodu, w tym właśnie czasie kiedy i przeszkody od wrogów mniejsze i tór działania był snadniejszy niż kiedykolwiek pierwej. Sąsiedni bowiem cie niężcy darli się między sobą o koronę, wyczerpywali swoje zasoby i bogactwa przez wielki nakład wojenny, używali swoich żołdaków wyłącznie do wojny domowej; ci i tamci króle poważali dostojne naczelnictwo Jonathy, ubiegali się w poręczeniu swobod i korzyści dla Judei, dobrowolnie wyrzekli się haraczu, i hojne dla obrzędów czci religijnej przesyłali dary!! — Ale zwierzchnik narodu zamysławający o jego oswobodzeniu po co schlebiał dumie obcych samowładców? wódz walecznych hufców co się gromadziły do walki w sprawie ojczystej po co je prowadził do zazartej wojny postronnej? Zamożny rządca co mógł starczyć na mnogie zaciągi wojskowe w ziemi sąsiedniej, czemuż nie uzbrajał większej krajowców liczby? rozjemca boju zatargów o koronę między gębicielem przyległych krajów tegoczesnym i na-

stępnym czemuż nie bronił granic własnego kraju od napadów przywłaszczyciela jednego i drugiego? — Zaprawdę! obafamuciła go duma i obłąkał wpływ obcy, a bratający się z nim króle chytrze go uwikłali, ich zausznicy go zgubili. Jonathas przewodniczył sprawom narodowym przez lat cztery: po jego śmierci lud niemal wszystek przybrał żalobę: jego zwłoki z miasteczka Baskama na polecenie Simona były przewiezione do rodzinnego Modimu, i tutaj brat uwieczniając pamiątkę tak zasłużonego w ojczyźnie rodu zbudował grobowiec z polerownego marmuru białego z obszernemi sklepieniami, okazałemi z jednostajnego kamienia kolumnami, oraz wystawił siedm wzniosłych piramid podług liczby pogrzebionych w tem miejscu Asmonejczyków. (Joż. Flaw. Hist. Jud. X. 13. R. 11.).

Simon Asmo-  
nejczyk po-  
piera dzieło  
oswobodze-  
nia, zajmuje  
pograniczne  
miasto, rugu-  
je załogę sy-  
ryjską z gro-  
dów Judej-  
skich — stan  
prawdziwej  
swobody,  
wolności i  
szczęścia Ju-  
dejczyków —  
tablice posta-  
nowień za-  
cnego ludu.

10. Po zgonie Jonathy lud jednogłośnie obrał Arcykapłanem i naczelnikiem Simona. Pierwszym jego czynem na tej posadzie było umocnienie ważniejszych twierdz w kraju, i oblężenie załogi Syryjczyków w basztach warowni jerozolimskiej. Simon wyprawił wprawdzie posłów z darami złotej korony i złotej palmy do króla Demetryusza; ale w tym samym czasie aby niedozwolić wrogóm oparcia po sąsiednich grodach zgromadził szeregi zbrojne i obległ Gazę. Tutaj lękając się prawicy słynnego wodza pospołu mężowie, kobiety i dzieci wyszli na szczyt murów i z płaczem wyznając złości wyrządzone Judejczykom wzywali jego litości. Simon też nie uniósł się zemstą i nikomu życia nie odebrał: tylko dla potrzebnego



zabezpieczenia swoich ziomeków kazał Gazejczykowi miasto opróżnić, a wprowadził tam osadę Judejską: także dla powetowania krzywd wyrządzonych swoim rodakom Simon zajął miasta Jamniję, Gazarę, Joppę: i od tego to czasu osiedleni w Joppie Judejczycy z zachęty od swojego naczelnika zaczęli prowadzić korzystny handel z bliskimi wyspami, i z postronnemi portami. (*Makkab. X. 1. R. 14.*). — Gdy twierdza zamkowa w Jerozolimie była zewsząd obsadzona, i dowóz żywności był przecięty, przeto Syryjczycy po krótkim oporze poddali się Simonowi. W dniu 23. miesiąca drugiego w roku pierwszym naczelnictwa Simonowego w lat sto siedmdziesiąt jeden od czasu przywłaszczenia władzy przez królów syryjskich załoga ciemiężców była z głównego grodu judejskiego wyparowana, i synowie rodzinnej ziemi dziękczynnem pieniem wielbiąc Boga ojców swoich, z radością mężów szlachetnych, z zaszczytem wolnych, z tryumfem zwycięzców odzyskali warownią stolicy. Simon poleciłaby pamiątka tego dnia była po wszystkie czasy uroczystym obchodem dorocznym święcona. (*Makkab. X. 1. R. 13.*): na wspomnienie zaś wielokrotnych klęsk zadanych od wrogów, i z przezorności izby się od nich na zawsze uchronić, naczelnik kazał mury tej twierdzy rozwalić: lud też dzieląc pobudki i zamiary Simona niezwłocznie zamek i jego obwarowanie zburzył, wreszcie i kamienie głębokiej jego podstawy na wierzch wyrzucił, i w prędkości uprząłnął. Takim to działaniem Simona Asmonejczyka przywłaszczone od królów Syryjskich władztwo było obalonem, ich żołdacy zu-



pełnie byli z kraju wyparci, nawet szczątki zaprzętio-  
nej od wrogów twierdzy zostały przez synów tej ziemi  
rozbite, i skalista góra — przedtem wydadne stanowisko  
warowni została z płaszczyną miasta zrównana. —  
Rychły upadek Demetryusza postawił Simona w po-  
myślniejszem jeszcze położeniu: gdy bowiem Deme-  
tryusz biorąc otuchę z przyrzeczonej od miast za-  
mieszkanych przez Greków i Macedonów pomocy wy-  
brał się na pokonanie Partów, aby potem snadnie  
opanować Babilon i inne kraje przyległe, wtedy Ar-  
saces król Partów zwyciężył go i żywego w ręce  
dostał; teraz już i Antyoch cieszył się ubezpieczeniem  
swojej korony, i nie stawał na wstręcie gorliwym  
Simona staraniom dla dobra swoich współziomków.  
Błogi odtąd pokój nastąpił w Judei pod rządem Simona,  
pokój którego zarówno używali wszyscy kraju miesz-  
kańcy wyznawaniem rozumnej wiary, przestrzeganiem  
prawości i poprawą obyczajów uczczeni, wymiarem  
sprawiedliwości, słodyczą zgody, pożytkami pracy  
szczęśliwi. Starcy po ulicach siadali, i w przedmiotach  
dobra ogólnego w pożądanej zgodzie się naradzali:  
młodzież słuchając upomnienia starszych sposobila  
się do usług dla ojczyzny, i wdrażała się do życia  
czynnego i uczciwego: w całym obrębie posady  
krajowej pola uprawjone, sady pielęgnowane poży-  
teczny dawały plon i obfite owoce: miasta zapo-  
mogły się zapasami żywności i środkami obrony: słu-  
dzy ołtarza znaleźli mocną podporę, ubodzy i niedo-  
łężni doświadczali gorliwej i szcudroblivej opieki, i  
każdy cieszył się roskoszą swobody podcieniem drzew

swojej zagrody, i żył udowolniony pod zastaną domowej strzechy. Wszelki wypadek pomyslny w sprawach krajowych, wszelkie zdarzenie pożądane w stosunkach rodzinnych wyszczególniano teraz tem dobitnem określeniem: — „To się stało tego a tego roku rządów Simona — ulubionego i nader zasłużonego xiążęcia judejskiego.“ — Współrodacy zpobudek szacunku dla swojego zwierzchnika na miedzianych tablicach podali potomnym wiekom imie i przymioty Simona, jak wzorowego naczelnika ludu: była to razem i karta utwierdzenia wyboru rządcy przez naród wolny, której treść podają nam w tych słowach xięgi święte: „dnia ósmnastegomiesiąca Elul, roku trzeciego Arcykapłaństwa Simonowego zebrało się w Assaramel wielkie zgromadzenie ludu, kapłanów, starszych z każdego pokolenia i uchwaliło co następuje: „Gdy się wszczęła sroga wojna w naszym kraju, powstał Simon, syn Matatjasza z rodziny Jariba, i wespół z braćmi i celniejszymi ziomkami tłumiąc nieprzyjacioły, gorliwie strzegł wiary i praw ojczystych. Nieszczęsnym wypadkiem zginął brat jego Jonathas, i wtedy Simon z nakładu własnego przysposobił wojenne ryszunki, pomnożył zbrojne zaciągi, przyczynił w kraju warowni, zajął i obsadził nieprzyjazną Bethsurę i Gazę, przyłączył do Judei znakomite handlem nadmorskie miasto Joppe, i zupełnie poskromiwszy wrogów zjednał narodowi pokój i szczęście. Wdzięczny lud obrał go naczelnym wodzem i najwyższym kapłanem: a wtenczas Simon z większą jeszcze usilnością poświęcał się dla dobra współziomków. Jego to ramie wyparło

niewiernych z naszej stolicy, wzmocniło nasze twierdze, zdobyło zagraniczne grody; dla tego sprzymierzeńcem i przyjacielem swoim uznał go król Syrii Demetryusz, poważali go i wielbili wolni Rzymianie, naród zaś judejski jednomyślnie postanawia: że Simon i jego potomkowie będą xiążętami i Arcykapłanami judejskimi w najpóźniejsze czasy — aż do zesłania boskiego proroka: że odtąd wszystkie rozporządzenia dotyczące się obrony kraju, obwarowania miast, wymiaru sprawiedliwości i stosunków między obywatelami wychodzić będą w imieniu Simona: że jemu tylko samemu wolno będzie używać sukni z purpury, i ozdób złotych; a ktokolwiek by mu się sprzeciwił lub ubliżał, ten będzie pod sąd oddany i podług prawa karany. — Taki wybór mocą niniejszej ustawy został w sposób należyty ludowi obwieszczony a od Simona przyjęty, słowa tej ustawy na miedzianych tablicach wyryte, mają być powszystkie czasy na wzniesieniu sklepień kościoła zawieszzone, a ich odpis dla użytku Simona i jego następców będzie w skarbnicy narodowej złożony.“ *Makkab. X. 1. R. 14.* Zaprawdę! ten pamiętny czyn wdzięczności rodaków, te wyrazy szlachotnych uczuć i rozumnych postanowień wolnego ludu godne były aby je w przybytkach świątyni jak wyrok nieba świata przedstawić: treść tego wyroku z mocnem przekonaniem pojmowali i po wielu wiekach niedoli znowu zjyszczonym widzieli nieodrodni potomkowie Izraela w sprawie i dzeniu takim — że Bóg błogosławi dobremu ludowi. Bóg wspomaga dobrego rządcę! —



11. Kiedy w prędkiej przemianie władców syryjskich Antyoch zginął z ręki Triphona, i Triphon przybrał koronę królewską, znowu syn Demetriusza Antyoch Soter zebrawszy liczne wojsko zaczyna walkę w zamiarze zrzucenia z tronu Triphona. Dla zachowania przyjaznych stosunków z Judeą Antyoch wyprawił posłów do Simona, i z dumą jak jego poprzednicy stwierdzał królewskie przyzwolenia dawniejsze, i obiecywał największe dobrodziejstwa na przyszłość. — Wszakże Simon nie okazał mu uległości, i nie zapewnił posiłków w walce o koronę. W ciągu tej wojny nieprzychylni Triphonowi żołnierze porzucali jego sprawę, i do szeregów Antyocha przechodzili: gdy potem Triphon zajął nadmorskie miasto Dora, wnet Antyoch ją opasał, liczną załogę okrętową w przystani morskiej zgromadził, i obległszy ten gród ze strony lądu rozłożył w bliskim stanowisku całą swą siłę ze studwudziesiętu tysięcy piechoty, i ośmiu tysięcy jazdy złożoną. Teraz i Simon dla odwrócenia złości nowego wroga posłał mu zasilek w złocie, srebrze, i przeznacza dwa tysiące żołnierzy dla jego obrony. — Lecz już Antyoch zuchwale odzruca dary i pomoc Simona, i przez umyślne poselstwo domaga się oddania Joppy, Gazary, i twierdzy jerozolimskiej, a na wypadek zatrzymania tych miast żąda okupu za nie talentów tysiąc, w razie zaś sprzeciwienia się wojnę zapowiada. — Simon usprawiedliwiał się że dla tego kilka grodów syryjskich zajął, aby wyrządzone Judejczyków szkody choć w części powetować; przecież na teraz sto talentów wypłacić

Simon odmawia posiłków wojennych współubiegaczom o koronę syryjską i dzielnie odpiera najazdy Triphona. —

Antyochowi przyrzekł. — Na takie oświadczenie król jeszcze się więcej oburzył: i gdy sam z częścią wojska miał ścigać w ucieczce Triphona, jednemu ze swoich wodzów Cendebejowi dał polecenie aby mocno obwarowawszy miasto Gedor pustoszył w częstych z tego punktu wycieczkach kraj judejski. Cendebeus wkroczywszy do Jamnii nie mało mieszkańców wytępił, wielu w niewolę zabrał, a Gedorę umocnił i wojskiem obsadził: (*Makkab. X. 1. R. 15.*) ale naczelnik judejski już to synów swoich z oddziałami wojska przeciw najeźdźcom wysłał, już i osobiście zgrzybiały starzec waleczne szeregi prowadzi: a przy takim zapale i gorliwości ziomków krajowych dokądkolwiek się pomknął drapieżca i jego najemnicy, zewsząd musiał ustępować ze wstydem i stratą: gdzie zaś walczyli prawi obrońcy ojczyzny, tam świetne zwycięstwo wieńczyło ich trudy i poświęcenie się: w ostatku niedobitki niekczemnej zgrai niezwłocznie się rozpierzchnęły, a hufce mężnych ochroniwszy współbraci od niewoli do zagród rodzinnych wróciły.

Potrypek  
wpływ przy-  
mierza s Ray-  
mianami które  
Simon wzno-  
wił — pod-  
stęp i mord  
dokonany  
przez się  
Simonowego  
— najtkliw-  
sza ino  
osieroczonego  
ludu.

12. Ze słusznych zapewne powodów Simon jeszcze przed rozpoczęciem wojny Antyocha Sotera wyprawił poselstwo do Rzymu z ofiarą tarczy złotej tysiąca min wartości, i żądał ustalenia związku bratniego ludów wolnych. W sposób także odpowiedny okolicznościom onczesnyu zwierzchnicy rzymscy, mianowicie Lucyusz Konsul rozesał listy do królów Ptolemeusza, Demetryusza, Attala, Ariaratha i Arxacesa, także do rządców w pomniejszych krainach azyatyckich,

oraz w wyspach i miastach greckich z przestrogą i groźbą aby się nie powazyli przedsiębrać kroków nieprzyjacielskich przeciw Judejczyków, ani też przeciwników tego narodu nie wspomagali, zbiegów i zdrajców nie przytrzymywali. Wszelako czegoby i niebyło doprowadziło do skutku przymierze z dalekim ludem, temu już pierwej zaradziła przenikłość naczelnika judejskiego, to w końcu poparło dzielne jego ramie. Nie było z resztą przez ciąg rządów Simona ni klęsk srogich, ni przygód trapiących, ni nawet tych rozmaitych uwikłań i rozlicznych trafunków któremi z mokoła troszcza się ludzie, i o których z niechęcią rozpisują się dziejopisarze. — Rządca był dobry, naród był szczęśliwy! to jest krótka treść dziejów Simona. Ale niestety on okres zbawiennych losów Judei był nader krótkim: przerwał go niespodziany i gwałtowny zgon Simona. Ten który nie miał nieprzyjaciół między ludem, znalazł prześladowców w gronie pokrewnych. Ptolemeusz syn Aboba, zięć Simona, mianowany przez niego dowódcą wojskowym w Jericho posiadał wiele bogactw, i zapragnął jeszcze samowładztwa nad Judeą. Simon zwiedzając miasta judejskie z troskliwości o utrzymanie porządku i przestrzeganie ustaw krajowych przybył razem ze swoimi synami Mathatyzaszem i Judą do Jericho: tutaj go zięć z udaną uprzejmością w swoim mieszkaniu pomieścił, i sutą dlań ucztę wyprawił. Po skończonej uczcie Ptolemeusz ze współtowarzyszami którzy byli ukryci na uboczu uderza na Simona, na jego synów, i wszystkich trupem kładzie. W taki sposób wyrodek plemienia ludzkiego wy-



darł życie ojcu, pozbawił naród obrońcy i naczelnika, zniweczył otuchę, uprzętnął wzór mężów szlachetnych. Wielki zapewne był żal po zgonie Simona, za którego sprawą jak podają księgi święte, sąsiedni ciemiężcy osłabli, odszczepieńcy ojczyznej wiary i wolności zniknęli, i niebyło nieprzyjaciela któryby się na lud targnąć ośmielił, niebyło z żadnej strony obawy, tylko powszechna w Izraelu radość. (*Makkab. X. 1. R. 14.*). Żaloba, wolnych zaiste! wymowniejszą jest i tkliwszą, bo jej przedmiot jest wyższy, jej pobudki mocniejsze. W nieutulonym żalu po Simonie odzywał się głos uwielbienia i wdzięczności szczęśliwych, których on był zbawcą i dobroczyńcą: przemawiały także łyżki tęsknoty i boleści niecóżnionem zrządzeniem losu nie-  
szczęśliwych, którym on niósł pociechę i wsparcie.

Hirkan syn  
Simona oble-  
ga twierdzę  
Dagonu w  
której się  
zamknął Pto-  
lemeusz i  
chwije się  
w tem przed-  
sięwzięciu  
poglądając  
na katownie  
matki — bo-  
haterstwo  
matki Asmo-  
nejkiej —

aby 13. Po zabicu Simona Ptolemeusz wyprawił na-  
tychmiast zbrojczych do Gerazy z tem poleceniem aby zgła-  
dzili trzeciego syna Simonowego Jana, inaczey zwa-  
nego Hirkanem, starał się też zjednać sobie dowódc-  
ców w pojedynczych oddziałach wojska przez naj-  
większe obietnice i dary, nawet część siły zbrojnej  
spiesznie wysłał dla zajęcia Jerozolimy. Hirkan w  
Gerazie zbrojczych schwycił i śmiercią ukarał, sam zaś  
ufajac w zasługi ojca i przychylnosc ludu do Jero-  
zolimy się udał. Mieszkańcy stolicy przyjęli Hirkana  
z radością, a przed Ptolemeuszem który tam nieba-  
wem przybył, bramy miasta zamknęli. (*Józ. Flaw. Hist.  
jud. X. 13. R. 14.*). — Podły morderca i jego stu-  
żalcy odwrócili się potem od głównego grodu, i zam-

knęli się w twierdzy Dagonu powyżej Jericho: a teraz Hirkan obrany jednogłośnie Arcykapłanem i wodzem oddawszy w kościele wspólnie z ludem cześć Bogu pociągnął z zastępami mężnych ochotników przeciw nieprzyjacielowi ojczyzny. W twierdzy Dagonu przeraziło go nowe okrucieństwo i niesłychana zbrodnia Ptolemeusza. Aby nie dopuścić oblężenia niegodziwiec postawił na murach twierdzy swoją świekrę matkę Hirkanową i młodszych jej synów, kazał ich smagać różgami i powtarzał groźbę że ich ze wzniesienia murów w głębią przekopów straci, jeśli oblężęcy natychmiast od miasta nie odstąpią. Hirkan ze współdziałania bólesci otrętwiał i w zamysłach swoich się zachwiał. — Ale matka Asmonejczyków mając na widoku dzieło oswobodzenia ziomeków cierpliwie znośiła męczeństwo, dawała ręką skinienie aby szturm do twierdzy przypuścić, i natężonym głosem wołała: „dalej naprzód synu! walcz mężnie przeciw ciemiężcy który ojca i braci twoich zamordował, i wolnemu narodowi więzy gotuje: ani się daj zmiękczyć wejrzeniem na rany matczyne, ani dopuść otuchy przeciwnikom z długiego namysłu twojego. Ja z pociechą znoszę męki widząc przed sobą ojczyznę broniącego syna mojego, i z uspokojeniem będę umierała gdy uzyskam pewność upadku tyrana — chociaż on jest i moim zięciem!“ — Hirkan posłyszawszy te słowa z zapalem na wrogów naciera, i z dzielnością ich tłumy: wszakże kiedy dostrzegł większe jeszcze katowanie matki i braci, jakby obłąkany z rozpaczyny wstecz się cofa. Ta ciężka

w jego duszy walka wzruszeń i przekonania, męstwa i niemocy wylała obroty, przerywała wojenne czynności, opóźniła rozwiązanie narodowej sprawy. Dopiero za nadejściem roku jubileuszowego korzystając z okoliczności Ptolemeusz wymknął się z twierdzy i uciekł do Zenona tyrana w Filadelfii; ale poprzedniczo matkę i dwóch braci Hiskanowych życia pozabawił. (*Joz. Hist. jud. X. 13. R. 15.*) Potwor to nad wszystkie potwory zgubniejszy! niedość że się rzucił ze wściekłością na przedmioty najdroższe świata, ubóstwione od współziomków, lecz także rozszarpał wnętrze ojca, matki, pokrewnych, rozwarł swą paszczę aby cały ród cnotliwych pochłonać, i zaostrzył swe szpony aby się nad mnogim ludem pastwić! — Hirkan zaś jeżeli tu nie okazał wytrwałego postanowienia i bezwzględne poświęcenia się jak bohater, lecz powodował się uczuciem przychylnego syna, i dał poznać oględność przezornego naczelnika ludu. Czyli bowiem silne oblężenie i do-razne zdobycie Dagonu byłoby zatrwożyło Ptolemeusza jak bojaźliwego winowajcę, i wtedy go do zachowania życia matce i braciom przynagliło; albo raczej byłoby go jak zapamiętałego mordercę do większej mściwości poruszyło, i zgon matki przyspieszyło — to było rzeczą wątpliwą. Że zaś Ptolemeusz nie zabije matki, skoroby Hirkan nie popierał oblężenia z gwałtownością — tego podług oznajmienia samegoż Ptolemeusza słusznie naczelnik judejski mógł się spodziewać: że nawet bez natarczywego szturmowania Dagonu ściśle obsaczony Ptolemeusz sprawie narodowej niemógł



szkodzić — to zaiste Hirkan uznał za pewność. A chociaż zarliwość bohatera byłaby niedopuszcila ani jednej chwili opóźnienia i powątpiewania w sprawie wolności, przecież odwłoka nieszkodliwa usprawiedliwia syna, i niedozwala zarzutu przeciw rządcy krajowemu. —

14. W prędkim czasie spadła znowu na Judeę napastnicza wojna Antyocho Sotera, który mniemał że za poniżenie i pogrom jakim go dotknęła prawica Simona, będzie się mógł teraz pomścić nad Judejczykami. Wkroczył on tedy do ich kraju z licznem wojskiem, pustoszył włości, i pod Jerozolimę podstąpił. Jerozolimczycy wytrzymywali oblężenie z wytrwałością, obrońcy stolicy odpierali wroga dzielnie. Gdy Antyoch przyspasabiając skuteczniejsze środki oblężnicze zbudował od strony północnej miasta sto wież trzypiętrowych, a po innych stronach porobił szerokie i głębokie po za murami okopy, gdy miotał bez ustanku pociski, i dowóz żywności zatamował, wtenczas Judejczycy z większem jeszcze stawili się męstwem, w częstych wycieczkach tłumili wrogów, i od klęski głodu się zabezpieczyli. Smutna to zapewne była ostateczność, że w mnogiem zebraniu starcy, kobiety, dzieci i wszyscy którzy nie zdołali z wrogami walczyć, wystąpili ze stolicy, żeby zapasu żywności zdatnym do boju nie uszczuplać: ale naczelnik krajowy sądził że ta ofiara jest dla dobra ogólnego niezbędna, a lud się jej poddał bez sarkania. Kiedy wódz nieprzyjacielski przeciął wychodzącóm drogę do

Antyoch Soter  
wkracza do  
Judei i oble-  
ga Jerozoli-  
mę — szla-  
chojne samo-  
zrzeczenie  
mieszkańców  
stolicy przy  
klęsce głodu  
— Hirkan na-  
kłada się do  
układu z An-  
tyochem.

przyległych włości, wtedy większa część ludności jerozolimskiej tuliła się pod warowne mury miejskie w głodzie i pragnieniu. Wszakże za nadejściem święta namiotów załoga stolicy wzruszona litością otworzyła bramy współbraciom, i ostatniem kawałkiem chleba z nimi się dzielić pragnęła; Hirkan zaś ze zwątpieniem odniósł się do Antyocha żądając zawieszenia broni na czas przynajmniej tego obchodu świątecznego. Lecz teraz właśnie król okazał wspaniałość umysłu, objawił swoją szczodrobliwść, i znaczną liczbę wołów ze złocionemi rogami, wiele naczyną złotych i srebrnych z drogiemi wonnościami dla ofiary kościelnej, oraz dostatni udział żywności zgłodniałym w onem wykluczeniu rodzinom do Jerozolimy posłał. — Ten czyn Antyocha dał nadzieję Hirkanowi iż bez dalszego krwi rozlewu może nastąpić dobrowolny układ z mocarzem syryjskim; wyprawił więc do niego posłów z przedstawieniem takim — że naród judejski miał od wieków odrębną wiarę i swoje prawa: że niedawno wywalczona wolność jest tylko odzyskaniem dawnej niepodległości: że Judejczycy będąc od nieprzyjaciół napastowani mają słuszny powód do odpornej przeciw nim walki, że przy największym zapale do obrony ojczyzny jest przeciw zyczeniem jej synów, aby bez krwawych zatargów mogli zachować kraj i rząd własny; a byłoby to także dla władców syryjskich rzeczą najpożyteczniejszą niedrażnić sąsiadów, i utrzymać przyjacielskie z nimi stosunki. — Szczęściem tą razą duch zgody wstąpił do duszy króla: odpowiedział on posłom Hirkanowym, że

się przychyli do zawarcia pokoju z Judejczykami, jeżeli oni broń złożą, jeżeli mu oddadzą Joppe, tudzież inne miasta po za obrębem Judei, lub też zwyczajnie opłacać z nich będą podatki, i jeżeli przyjmą załogę syryjską do swojej stolicy. — Hirkan oświadczył, że przystanie na podane od Antyochoa warunki pokoju, tylko obcej załogi do Jerozolimy nie wpuści, bo tego wzbrania narodowa ustawa; poręczył przytem że na poczet żądanych danin Judejczycy zapłacą pięćset talentów srebra, a na rękojmią spokojnego zachowania dadzą królowi zakładników. — Antyoch wreszcie na taki układ przyzwolił, i narzędzia oblężnicze uprzętał: Hirkan zaś ze wziętych w grobie Dawida pieniędzy dał przyrzeczony okup królowi, i bramy stolicy przed nim otworzył.

15. W samej istocie rządca prawy więcej ceni jedną kroplę krwi współziomka, niżli skarby złota, ten marny zasób, albo może i opłakany łup z rodaków: i zapewne lepiej się stało, że zależałe bogactwa, on rdzawy zabytek jak wieść niesła po królu Dawidzie który zawojowywał i wycieńczył miasta syryjskie, poszły na zaspokojenie domagań króla Syrii; niż żeby ten ciemiężca niehamowaną chciwością pobudzony miał wydrzeć plon uczciwej pracy mieszkańców obcych: tym zaś sposobem naczelnik wolnego ludu lubo gotów był mężnem ramieniem zetrzeć podłych drapieżców, wołał przecież z przyzwoitością odplacić poprzedników winę z nienależytego władztwa nad dziedziną cudzą. Z wydobytych ze składu grobowego

Hirkan pomnata zacięgi wojskowe i daje posiłki Antiochowi — lecz także odzyskuje miasta Judejskie, i doprowadza do skutku nieścisłe jerozolimskie zjednoczenie z Judejczykami.



trzech tysięcy talentów część tylko była użyta na zapłatę dla króla, resztę zaś Hirkan przeznaczył na pomnożenie zaciągów wojskowych z krainy sąsiedniej przywabionych, i z nimi w sprawie króla przeciw Partóm się wybrał. — W tej wojnie z Partami Antyoch został zabity, a Hirkan odłączywszy swoje wojsko od niedobitków królewskich podniósł oręż dla odebrania miast do Syryi wcielonych, zajął Samaryą, Sicheń, Garizim, przywiódł do podległości Chutejczyków, ich świątynią jak posadę odszczepieństwa zburzył, i po sześciomiesięcznem oblężeniu Madabę zdobył. — Następnie naczelnik Judejski przywiódł do skutku najściślejsze połączenie Idumei z Judeą skłoniwszy plemię sąsiednich pobratymców do przyjęcia wiary, praw, obyczajów izraelskich, nawet do poddania się rodowemu znamienowaniu przez obrzezanie. Mieszkańcy Idumei odtąd zrównani i zjednoczeni z Judejczykami w groźnych chwilach niebezpieczeństwa ze szczerem współdziałaniem dopomagali braciom, i chwalebny zaiste dali z siebie przykład łatwego zespolenia ludów które zamieszkują przyległe ziemie, jednakowym ożywione są duchem, i też same popierają cele (*Joz. Flav. Hist. jud. X. 13. R. 16. 17.*). — Zaprawdę! jeżeli przynaglenie ze strony Antyocho do wojny przeciw Partóm nie uniewinnia Hirkana, jeżeli użytych przezeń surowych środków przeciw miastom w posiadaniu Syryjczyków będącym nienależałoby uważać za godziwe odwetowanie napadów królewskich; przecież uzyskanie trwałego związku nie z samowładzcami lecz z ludem, wzmocnienie posady bytu przyrostkiem nie-

dalekich lecz najbliższych krain, skojarzenie zobopólne nie już powagą praw nieznanych lecz wpływem jednakowego nobyczajenia — to jest zapewne wielkiej wagi dzieło, którego pożytek jest widoczny, chwała niezaprzeczona. Potężniejszego odtąd narodu niepoważyli się napastować ci którzy w prędkich zmianach władali Syryą królowie Demetryusz, Alexander, i dwaj Antyochowie: a w tak przyjaznych okolicznościach mogła się gruntować spokojność powszechna, zwiększała się zamożność, ustalało się dobro kraju; Hirkan zaś tórował do tego drogę, ułatwiał środki, i z równą poświęcał się gorliwością tak dla Judejczyków jak i dla ludów z nimi sprzymierzonych.

16. W tym właśnie czasie Samaryjczycy popełniali bezprawia w dziedzinie Maricejczyków, którzy w przyjaznych z Judeą zostawali stosunkach. Hirkan obstawiając za Maricejczykami obległ Samaryę i cały obwód miasta osmdziesiąt stadyów wynoszący opasał podwójnymi wałami, powierzył kierunek oblężenia swoim synóm Aristobulowi i Antigonowi; a ci podwatkroć zwyciężwszy posiłkujące wojsko królów Antyocha i Ptolemeusza zdobyli Samaryę. Zniszczenie miasta — to była odpłata za zgubne i niesprawiedliwe przeciw sąsiadóm zamachy: zabezpieczenie pokoju — to był skutek zwycięstwa nad wichrzycielami spokojności ludu. — W uciszeniu odtąd i pomyślności upływały dnie Hirkana: naród korzyściami jego pieczołowitości się cieszył, zwierchnika swojego poważał i kochał; Bóg wiernego sługę swojego oświecał,

Hirkan spu-  
stoszył Sa-  
marię w od-  
wet za rabun-  
ki popełnione  
przez jej  
mieszkańców  
— bógosła-  
wieństwo  
spokoju i  
sprawiedli-  
wości w kra-  
inie Judej-  
skiej — moc  
charakteru  
Hirkana



wspierał, i w jego starości mu błogostawił. — Przy schyłku życia sami tylko podli Farizeusze chcieli go udręczyć lekceważeniem i bluźnierstwem, oraz do złożenia arcykapłaństwa nakłonić. Lecz Hirkan wyświeciwszy ich przewrotność i niebezpieczne dla narodu zasady, obalił ich przywileje; potem zniósł całą kastę, a sam dosekty saduceuszów przystąpił. To powstanie sekt odrębnych i sporne ich w tym już czasie odróżnianie się było zaiste zapowiednią szkodliwych dla sprawy obyczajowej wynikłości, jak to sprawdziły wypadki okresu późniejszego w którym więcej jeszcze sekt się namnożyło i natężony ich wpływ okazał się zgubniejszym; dla tego szczegółową o wszystkich sektach wzmiankę na inne odkładamy miejsce. Tutaj dość będzie wspomnieć, że zacny naczelnik narodu złe ich następstwa przewidywał, i z gorliwością nawet od skazy niegodnych pomysłów swój ród ustrzedz pragnął: a pamiętną będzie na zawsze jego niezachwiana stałość w popieraniu praw wolnego ludu, gdy z powodu jedynie snu w którym mu się przedstawił jak przyszły król nad Judeą syn jego Alexander, powziął już od początku przeciw niemu nienawiść, oddalił go od swego oblicza, i kazał wychowywać w Galilei. (*Józ. Flaw. Hist. ju-X. 13. R. 20.*) — Ojciec pięciu synów znając charakter każdego w szczególności z bolesnem uczuciem przepowiadał to przed zgonem, że dwaj starsi zbyt krótko będą sprawowali zaszczytny urząd zwierzchników wolnego narodu: co się też rzeczywiście ziściło z napływem dotkliwych dla tej rodziny i smutnych dla całego kraju wydarzeń. Hirkan przez lat trzy-



dzieście jeden chwalebnie piastując dostojęństwo Arcykapłana i naczelnika ludu w błogim pokoju dnie swoje zakończył: był on zacnym plemiennikiem rodu Asmonejskiego niestety! ostatnim; a już jego syn i następca Aristobul poniżył się przywłaszczoną koroną, zakrwawił swoje dłonie mordami współziomków, i przygotował upadek budowy, którą jego poprzednicy wzniesili i podpierali. **Wszakże i ten nieszczęsny zwrot losów ludu judejskiego, i sama nawet ostateczna jego zaguba tem bardziej uświetniają wielkość i uwieczniają pamięć szlachetnych bohaterów asmonejskich. Wielbiąc wzory tego imienia wszystkie ludy ziemskie dla zupełnego stargania pętów niewoli takich tylko oswobodzicieli powodować się będą natchnieniem, którzy jedynie przez ugruntowanie ustawy boskiej popierają prawa ludzi; a dla stałego utrzymania wolności takich tylko obierać będą zwierzchników, których odszczególnia razem wiara, cnota i dzielność. —**



### Poprawki druku.

Na str.	8 wiersz	14 zam.	prze	strze	czyt.	prze	strze	g i
" "	11	" 13	"	ciesze	"	jeszcze		
" "	20	" 22	"	mie	"	nie		
" "	22	" 27	"	źby	"	izby		
" "	24	" 11	"	ciemizęca	"	ciemięzca		
" "	29	" 8	"	za	"	aż		
" "	35	" 3	"	wspomnienie	"	wspomnienie		
" "	35	" 27	"	paznaczając	"	przeznaczając		
" "	36	" 6	"	końca	"	końca		
" "	37	" 25	"	twierdz	"	twierdz		
" "	47	" 12	"	prześladowania	"	prześladowania		
" "	56	" 1	"	smojego	"	swojego		
" "	68	" 24	"	patrzeba	"	potrzeba		
" "	70	" 9	"	nrurodu	"	narodu		
" "	72	" 28	"	rozwijane	"	rozwiane		
" "	86	" 9	"	przeszkodzić	"	przeszkodzić		
" "	101	" 15	"	Dora	"	Dorę		
" "	101	" 15	"	ją opasał	"	wojskiem ją otoczył		
" "	102	" 23	"	wojska	"	siły zbrojnej		
" "	102	" 11	"	wojska	"	powstańców		
" "	104	" 9	"	żałoba, wolnych	"	żałoba wolnych,		



## **Wyszczególnienie treści.**

**podług porządku liczbowanych ustępów.**

**Oczyszczenie wiary i obyczajów, ustanowienie narodowego bytu wolnego i dostojnego przez szczytną działalność naczelników z rodu Asmonejskiego. —**

### **R O Z D Z I A Ł I.**

**Oswobodzenie ludu wpływem mocnej wiary i bohaterskiego poświęcenia się Judasa Makkabejczyka. Chwalebna jego działalność między współbraćmi.**

- 1. Przewaga względów moralnych sprowadza odrodzenie polityczne narodu.**
- 2. Koleje losów plemienia izraelskiego były odpowiednie stanowi jego uobyczajania**
- 3. Szczytny charakter bohaterów asmonejskich — podziwiania i naśladowania godny wzór dla ludzkości.**
- 4. Antjoch Epifanes plądruje kościół jerozolimski, zaprowadza w nim cześć bałwochwalczą. —**



5. Męczeństwo sędziwego Eleazara — coraz surowsze rozkazy dla udrczenia ludu i obalenia czystej wiary.
6. Zaszczytne męczeństwo siedmiu Makkabejczyków i ich matki — bohaterska podnieta dla wiernych ojczyzny synów. —
7. Ofiarnik Matatyzasz z rodu Asmonejskiego silne do wznie-sienia obyczajowego pobudki daje ludowi; zbrojnym ra-mieniem ściga odszczepieńców narodowej wiary i stawia opór gnębiicielóm.
8. Judas Makkabejczyk obejmuje dowództwo nad hufcami obrońców wiary i wolności, dzielnie zciera przeważną siłę orężną pod wodzą Appoloniusza, i gromi większą je-szcze liczbę nieprzyjaciół pod wodzą Serona.
9. Stanowcze zwycięstwo Judasa Makkabejczyka nad Gor-giaszem i Nikanorem — jego świętobliwość i szlache-tność.
10. Judas Makkabejczyk odpiera i rozprasza mnogie szeregi syryjskie prowadzone przez Lizjasza, dokłada starania w oczyszczeniu kościoła z przyrządzeń bałwochwalczych. i przewodniczy ludowi w obchodzie świątecznym.
11. Judas przemaga Idumejczyków i Ammonitów, po dwakroć zciera Timotheja — lud w Jerozolimie składa dziękczyn-ny hołd Bogu, i z zapalem wywyższa oswobodziciela swego.
12. Utrapienie Antjocha Epifanesa z powodu poniesionych klęsk w Judei — jego przygoda w ucieczce z wyprawy dla garnięcia łupów w Persyi — jego wyznanie i żal przedzgonny — okropna śmierć jego. —
13. Judas oparł się licznym zastępom Antjocha Eupatora, i przedsięwziął odwrót do Jerozolimy — Antjoch raptem obłączenia zaniechał na wieść o rozruchach w Syrii.

14. Judas powtórnie zciera Judejczyków i niszczy ich twierdze; także z dzielnością sciga Timoteja i rozprasza liczne wojsko Lizjasza.
15. Judas gromi bez folgi szeregi Arabów i liczne zastępy Timotheja, Gorgjasza i Lizjasza.
16. Przy powtórnym wkroczeniu Antjocha ze znaczną siłą orężną do Judei Makkabejczyk niespodzianem uderzeniem miesza jego szeregi, król zaprzysięga pokój i występuje z kraju.
17. Arcykapłan Alcim podbudza Demetriusza przeciw Judasowi i zdradę przeciw niemu knuje, od której ustrzegł się ten bohater ze szczególniejszą przecznością.
18. Judas rozprasza trzydzieście razy liczniejsze zastępy Nikanora, i wystawia głowę i rękę zabitego wodza na widok publiczny w Jerozolimie — lud obiera Judasa Arcykapłanem.
19. Judas rozwija zbawienną działalność jak naczelnik duchowny i rządowy — przymierze Judejczyków z Rzymianami.
20. Ostatnia walka z tłumami wrogów pod wodzą Bakchidesa — bohaterska śmierć Judasa Makkabejczyka.
21. Najszczytniejszym wzorem bohaterów jest Judas Makkabejczyk.

## R O Z D Z I A Ł II.

Najpożądania swoboda i szczęście uobyczajonego ludu pod kierunkiem naczelników narodowych Jonathy, Simona i Hirkana z rodu Asmonejskiego.

1. Bakchides jawne i skryte stawia przeszkody do pomyślnego sprawy narodowej zwrotu; lecz zniechęcony wytrwałą zwoleńników tej sprawy gorliwością i dzielnym odporem Jonathy Asmonejczyka opuszcza Judeę.

2. Bakchides wkracza z wojskiem do Judei — Simon w wybiegach z twierdzy Bethbessen przersedza szeregi syryjskie — Bakchides zawiera z Jonatha układ zgody, i występuje z Judei — zapal obrońców wolności coraz się zmniejsza.
3. Jonathas niepopierał sprawy oswoobodzenia ludu w dogodnej dla takiego celu porze zakłóceń między współubiegaczami tronu syryjskiego.
4. Sąsiedni królowie starają się zjednać dla swoich wido-ków Jonathę — on się też wikła w nieodpowiedne z nimi związki.
5. Niestosowna wysługa Jonathy dla króla syryjskiego Demetriusza.
6. Jonathas wspiera swoim orężem Antjocha syna Alexandrowego w wojnie przeciw Demetriuszowi, i świetne odnosi zwycięstwo w bliskości Azotu — Poselstwo Jonathy do Rzymu.
7. Jonathas garnie zdobycze z pogranicznych dzielnic arabskich, i zaprzeda je lud miejscowy w niewolę — Simon rozwija chwalebniejszą dla sprawy narodowej działalność.
8. Jonathas dał się usidlić namową Triphona który go uwięził w Ptolemaidzie — dzielne Simona pobudki dla obrońców narodowej sprawy.
9. Simon Asmonejczyk umacnia warownie Jerozolimy — uwięziony obietnicami Triphona posłał mu okup za Jonathę — Triphon kazał zamordować Jonathę i jego synów.
10. Simon Asmonejczyk popiera dzieło oswoobodzenia, zajmuje pograniczne miasta, ruguje załogę syryjską z Jerozolimy i innych grodów Judejskich — stan prawdziwej swobody i szczęścia Judejczyków — pamiętne tablice postanowień zacnego ludu.
11. Simon odmawia posiłków wojennych współubiegaczom o koronę syryjską, i dzielnie odpiera najazdy Triphona.



- 12 Pożyteczny wpływ przymierza z Rzymianami które Simon wznowił — podstęp i mord dokonany przez zięcia Simonowego — najtkliwsza żaloba osieroconego ludu.
13. Hirkan syn Simona oblega twierdzę Dagonu w której się zamknął Ptolemeusz, i chwieje się w tem przedsięwzięciu poglądając na katownie matki — bohaterstwo matki asmonejskiej.
- 14 Antjoch Soter wkracza do Judei i oblega Jerozolimę — szlachetne samorzeczenie mieszkańców stolicy przy klęsce głodu — Hirkan nakłania się do układu z Antyochem.
15. Hirkan ponmaża zaciągi wojskowe i daje posiłki Antjochowi, lecz także odzyskuje miasta do obrębu Judei należące, i doprowadza do skutku najściślejsze zjednoczenie z Idumejczykami.
16. Hirkan spustoszył Samarię w odwet za rabunki popełnione przez jej mieszkańców błogostawieństwo spokoju i sprawiedliwości w krainie judejskiej — moc charakteru Hirkana.



**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAŃ  
BIBLIOTEKA**

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

12. Wskazywanie...  
13. Wskazywanie...  
14. Wskazywanie...  
15. Wskazywanie...  
16. Wskazywanie...  
17. Wskazywanie...  
18. Wskazywanie...  
19. Wskazywanie...  
20. Wskazywanie...



WYDZIAŁ  
BIBLIOTEKI  
UL. ŻELAZNA 17  
00-613 WARSZAWA  
TEL. 26-81-82









F

22.239